Cena numeru 25 groszy

Dziś 30 stron: 16 str. „Republiki“, 6 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 1 SIERPNIA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 209

Zamachy bombowe w Irlandii

Wczoraj znów podłożono bombę pod gmach posterunku policyjnego w Belfaście. — Republikanie irlandzcy demonstrują przeciw Anglii i królowi

Londyn, 31 lipca.

(PAT) Jeszcze nie przebrzmiały echa aktów sabotażowych w północnej Irlandii w czasie niedawnej wizyty brytyjskiej pary królewskiej, a dzisiaj już zanotowano nowe akty teroru w Belfaście.

Wczoraj rano wybuchła bomba podłożona w pobliżu posterunku policyjnego. Eksplozja była niezwykle silna i detonację słyszano niemal w całym mieście. W miejscu wybuchu powstała kilkometrowa wyrwa, a we wszystkich domach w sąsiedztwie zostały wybite szyby. Ze względu na bardzo wczesną porę, ulice były opustoszałe i na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Tej samej nocy kilku uzbrojonych mężczyzn napadło na pewnego Irlandczyka i pobiło go do nieprzytomności. Napastnicy zawiesili na jego szyi szyld z napisem: „Szpicle policyjni miejcie się na baczności“.

Oba te akty teroru dokonane zostały niewątpliwie przez członków t. zw. republikańskiej armii irlandzkiej, która jest nielegalną organizacją zakazaną zarówno w północnej Irlandii jak i w wolnym państwie irlandzkim.

ARMIA JAPOŃSKA POSUWA SIĘ W GŁĄB CHIN

Bombardując miasta i nie oszczędzając bezbronnej ludności. — Gorączkowe przygotowania do obrony Pao-Ting-Fu. — Generałowie chińscy zapowiadają ofenzywę

W czasie wczorajszego bombardowania Tientsinu znów padło dwa tysiące osób

Szanghaj, 31 lipca.

(PAT) Działania wojenne na większą skalę wydają się być nieuniknione na obszarach położonych na południowy zachód od Pekinu i Tientsinu. W kołach chińskich nie ukrywają, iż są czynione poważne przygotowania. Według informacyj ze źródeł japońskich generałowie chińscy odbyli naradę w Pao-Ting-Fu i

POSTANOWILI PRZEJŚĆ DO OFENZYWY.

Japończycy bombardowali dzisiaj chińską dzielnicę w Tientsinie. Według informacyj chińskich

2 TYSIĄCE OSÓB ZGINEŁO.

Chińska agencja „Central News“ donosi z Pao-Ting-Fu, że wojska chińskie

GORĄCZKOWO PRZYGOTOWUJĄ OBRONĘ

tej miejscowości w przewidywaniu rychłego natarcia japońskiego. W okolicach Pekinu panuje spokój. Silne wojska chińskie zostały skoncentrowane w wąwozie odległym o 30 klm. na północ od Pekinu na drodze do prowincji Suiyuan.

Tokio, 31 lipca.

(PAT) Agencja „Domei“ komunikuje: Japońskie samoloty wojskowe zbombardowały dziś po południu cztery chińskie pociągi wojskowe, oraz ostrzelały dworzec w Pa-Ting-Fu. Japońskie samoloty wywiadowcze zauważyły 20 chińskich transportów wojskowych idących w kierunku północnym w odległości 30 klm. na południe od Pekinu.

Poza tym samoloty zauważyły 5 chińskich pociągów wojskowych, zdążających na północ na linii Tien-Tsin—Pukou. Stwierdzono, że lotnictwo chińskie zostało skoncentrowane wzdłuż linii kolejowych biegnących na północ, zaś bazy lotnicze urządzono wzdłuż linii kolejowych Pekin—Hankou i Tien-Tsin—Pukou.

Szanghaj, 31 lipca.

(PAT) Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Chinach północnych komunikuje, że działania wojenne w obszarze Tien-Tsinu i Tung-Czao zostaną ukończone dziś wieczorem.

Chińczycy oczekują natarcia Japończyków w kierunku Pao-Ting-Fu, lecz dotychczas decyzja dowództwa japońskiego nie jest znana.

Wedle kół japońskich dalsze działania wojenne są uzależnione od napływu wojsk nankińskich do prowincji Hopei. Stanowisko japońskie ma być bardziej nieprzejednane z powodu nagłej klęski 29 armii chińskiej.

Warunki japońskie, na których Japończycy godzą się na pokojowe załatwienie konfliktu, mają zawierać żądanie całkowitej demilitaryzacji prowincji Hopei i sprawowania służby bezpieczeństwa przez policję uzbrojoną jedynie w karabiny ręczne.

Tokio, 31 lipca.

(PAT) Dziennik „Niczi-Niczi Szimbun“ donosi, iż rząd japoński postanowił wnieść do parlamentu nowy budżet nadzwyczajny, przewidujący przyznanie 400 milionów yen w związku z wydarzeniami w Chinach północnych.

Japończycy wymordowali ludność cywilną

w okolicach Tung-Czao. — Krwawa represja za napad na obywateli japońskich

Szanghaj, 31 lipca.

Rząd nankiński nie przyjął dymisji gen. Sung - Cze - Yuana ze stanowiska przewodniczącego rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar oraz ze stanowiska dowódcy 29-tej armii, przyrzekając mu całkowite poparcie oraz pomoc finansową.

Bitwa w Tien - Tsinie skończyła się zwycięstwem Japończyków. W czasie walk ostrzelany został posterunek francuski na dworcu w Tien - Tsinie. Sierżant i jeden szeregowiec zostali ranni. Poza tym został zabity żołnierz annamicki.

W charakterze represji za napad na obywateli japońskich i koreańskich,

JAPOŃCZYCY MIELI WYMORDOWAĆ LUDNOŚĆ CHIŃSKĄ W OKOLICACH TUNG - CZAO.

Krążą pogłoski, że wojska nankińskie wyruszyły z Pao - Ting - Fu w kierunku północnym.

Przebywający w Pao - Ting - Fu generał Sung - Cze - Yuan oświadczył, iż rozkazał wojskom rządu nankińskiego, oddanym pod jego dowództwo, aby wstrzymały marsz na północ.

Wedle ostatnich doniesień, Japończycy całkowicie panują nad sytuacją w obszarze Pekinu i Tien - Tsinu.

Lot do stratosfery w Polsce

organizuje Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Warszawa, 31 lipca.

Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizuje przeprowadzenie lotu do stratosfery w Polsce, z udziałem polskich uczonych.

Lot do stratosfery dokonany ma być na balonie, wykonanym w Polsce, według projektu polskiego konstruktora. Wznieść się on ma do wysokości 30.000 metrów, gdzie będzie możliwe przeprowadzenie badań nad promieniami kosmicznymi.

Skrzynie z amunicją wyłowiono z morza

w pobliżu granicy francusko- hiszpańskiej

Paryż, 31 lipca

(PAT) Z Perpignan donoszą o wyłowieniu przez jednego z rybaków w morzu, pomiędzy Argeles sur Mer a Collioure, na głębokości 10 metrów dwóch skrzyń, zawierających rewolwery i amunicję.

O odkryciu tym zawiadomiono władze sądowe i żandarmerię, która prowadzi dochodzenie celem ustalenia pochodzenia skrzyń.

Możliwe, że zostały one porzucone przez przemytników, lub też zostały celowo ukryte pod wodą, ze względu na to, że miejsce, w którym wyłowiono skrzynie, znajduje się blisko granicy hiszpańskiej. Sprawa ta budzi duże zainteresowanie.

Kierownicy kołchozów aresztowani

za przywrócenie własności prywatnej

Paryż, 31 lipca

(PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy: Siedmiu kierowników kołchozów w okręgu daniłowskim w pobliżu Jarosławia skazano na 10 lat więzienia za przywrócenie własności prywatnej na zarządzanych przez nich obszarach.

Rozwiązali oni trzy kołchozy i podzielili ziemię, dobytek i instrumenty pracy pomiędzy członków kołchozów.

Warszawa, 31 lipca.

W dalszych planach rozbudowy lotnictwa cywilnego, rozważany jest projekt skrócenia czasu przelotu na linii Helsingfors—Warszawa—Palestyna. Istnieje możliwość skrócenia czasu przelotu o kilka godzin, jednakże dopiero w roku przyszłym.

Pokój w Europie znów zagrożony

wskutek rozbicia układu o nieinterwencji. — Bezpieczeństwo Francji związane jest z nienaruszalnością Hiszpanii

Paryż, 31 lipca.

(PAT) Sytuacja, jaka wytworzyła się w sprawie nieinterwencji po wystąpieniu delegata sowieckiego amb. Majskiego oceniana jest w Paryżu z dużym pesymizmem i z pewnym niepokojem. **Mówi się, iż w sprawie nieinterwencji wytworzył się znów nowy zasadniczy kryzys.**

Wystąpienie delegata sowieckiego na komitecie londyńskim wywołało poważne niezadowolenie, które uwidacznia się nie tylko w kołach prawicowych lecz także i na łamach wielkich dzienników informacyjnych. W szczególności czynione są zarzuty Sowietom, iż zajmując tak nieprzejednane stanowisko, sparaliżowały wysiłki, czynione przez Anglię w celu zneutralizowania wpływów Rzeszy i Włoch na gen. Franco.

Taktyka Sowietów określana jest co najmniej jako niezręczność dyplomatyczna, tym bardziej, że dostarcza ona Niemcom i Włochom odpowiedniego pretekstu do przedłużenia obecnej, niepewnej sytuacji.

„Le Temps" w artykule wstępnym pisze, iż stanowisko, zajęte przez Sowiety o ile zostanie przez nie otrzymane, wystarczyłoby do storpodowania inicjatywy angielskiej. **Z drugiej strony jednak odpowiedzi Niemiec, Włoch i Portugalii, które unikają wypowiedzenia się w sprawie pierwszeństwa problemów, wysuwanych na podkomitecie, w rzeczywistości utrzymują nadal te trudności, na które się natknięto już przed 15 dniami.** Dziennik przychodzi do wniosku, iż rozmowy londyńskie znalazły się w nowym niebezpiecznym impasie, **który grozi doprowadzeniem do zupełnego niepowodzenia polityki nieinterwencji.**

Jakiekolwiek byłyby jednak słabe strony systemu nieinterwencji — kończy dziennik — powinna ona być utrzymana, o ile chce się zachować powszechny pokój.

Paryż, 31 lipca.

(PAT) Agencja Havasa charakteryzując nastroje paryskie po załamaniu się nieinterwencji przypomina oświadczenie min. Edena, **iż w razie zupełnego niepowodzenia systemu nieinterwencji, W. Brytania zasięgnie rady i opinii rządu francuskiego co do stanowiska, jakie należy zająć.**

Odpowiedź francuska, jak zaznacza Havas, jest gotowa: **„Francja uważa, iż w żadnym razie i pod żadnym pretekstem nie powinno się naśladować Włoch i Niemiec, stając po stronie jednego z walczących w Hiszpanii obozów. Dla Francji niepowodzenie nieinterwencji nie oznacza naprz. zaopatrywania w broń i amunicję republikańskiej Hiszpanii, lecz wytężenie całej energii w obronie własnych interesów narodowych.**

Havas wspomina o niebezpieczeństwie dla połączeń komunikacyjnych, jakie przedstawiałoby usadowienie się na wyspach Balearskich lub w Maroku hiszpańskim obcego mocarstwa.

Bezpieczeństwo Francji jest ściśle związane z nienaruszalnością terytorium Hiszpanii.

Program zjazdu legionistów w Krakowie

Po mowie Marszałka Smigłego-Rydza uczestnicy zjazdu złożą hołd w krypcie Srebrnych Dzwonów

Warszawa, 31 lipca.

Zarząd okręgu Związku Legionistów Polskich w Krakowie ustalił w porozumieniu z Komendą Naczelna Związku Legionistów następujący program szczegółowy XIV ogólnego zjazdu Legionistów Polskich w dniu 8 sierpnia r. b.

Organizacje przedzjazdowa uczestników przeprowadzają okręgi, natomiast zjazd w Krakowie odbędzie się w formacjach pułkowych.

W niedzielę, dnia 8-go b. m. o godz. 8-ej rano na Błoniach krakowskich w pobliżu ołtarza polowego na wyznaczonych miejscach ustawią się wszystkie koła pułkowe Związku Legionistów i komendantami kół na czele. Przed formacjami pułkowymi zajmą miejsca. Komenda Naczelna, prezesi okręgów i I Kompania Kadrowa.

O godz. 8-ej min. 40 przybędzie na Błonia Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Po odebraniu raportu od Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich Marszałek Śmigły dokona przeglądu kół pułkowych Związku Legionistów.

O godz. 9-ej rozpocznie się msza polowa. Po nabożeństwie Marszałek Śmigły-Rydz wygłosi przemówienie z trybuny na Błoniach. Następnie przy Oleandrach odbędzie się defilada kół pułkowych Związku Legionistów Polskich przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Bezpośrednio po tym zwarte kolumny legionistów udadzą się pochodem przez miasto na Wawel dla złożenia hołdu Komendantowi, defilując przed kryptą. W krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złoży Marszałek Śmigły-Rydz wieniec w imieniu Związku Legionistów i składać będą wieńce poszczególne koła pułkowe.

Po złożeniu hołdu na Wawelu nastąpi przerwa południowa w uroczystościach. O godz. 15-ej uczestnicy zjazdu zgromadzą się pod Oleandrami, skąd w formacjach pułkowych udadzą się marszem na kopiec na Sowiniec.

Po powrocie do miasta uczestnicy zjazdu zwiedzą muzeum urn, składanych na kopcu, znajdujące się na Ratuszu.

Zjazd b. żołnierzy I kompanii kadrowej

odbędzie się w ramach zjazdu legionowego

Warszawa, 31 lipca.

Komisja Reprezentacyjna I Kompanii Kadrowej nadesłała nam następujący komunikat:

„W porozumieniu z honorowym przewodniczącym, gen. Tadeuszem Zbigniewem Kasprzyckim, Komisja Reprezentacyjna I Kompanii Kadrowej powiadamia, że zjazd b. żołnierzy kompanii odbędzie się, jak zwykle, w ramach tego rocznego Zjazdu Legionistów w Krakowie.

Karty uczestnictwa kadrowiacy pobiorą w swych kołach pułkowych. Bliższe informacje na miejscu zbiórki w Oleandrach w Krakowie.

Wielkie manewry we Francji

odbędą się na terenie Sabaudii

Paryż, 31 lipca

(PAT) W okresie od 6 do 19 sierpnia odbędą się na terenie departamentu górnej Sabaudii wielkie manewry wojskowe. Tematem manewrów jest przestudiowanie warunków obrony terytorium francuskiego na wypadek, gdyby wojska nieprzyjacielskie zaatakowały Francję po przez góry Jura i wykorzystały do tego celu dolinę górnego Rodanu.

Punktem kulminacyjnym manewrów będzie próba przeprawienia się przez Rodan w punkcie, położonym pomiędzy Seyssel i Bellegarde. W manewrach tych weźmie udział 5 pół brygad strzelców, 2 pułki artylerii, 2 bataliony tanków, pułk saperów, oraz formacje rezerwowe.

Prawdopodobnie w operacjach tych poważną rolę odegra również lotnictwo. Ogólne kierownictwo nad manewrami obejmie gubernator wojskowy. Lyonu gen. Garchery.

Na manewry przybędą również członkowie wyższej rady wojennej. Manewry sabaudzkie zostaną zakończone 19 sierpnia wielką rewią wojskową w Seyssel.

Ranni oficerowie hiszpańscy

na kuracji w Niemczech

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Jak słychać, w ostatnich dniach przybyło do Niemiec kilka transportów rannych oficerów z narodowej Hiszpanii.

Oficerowie ci zabawią szereg miesięcy w sanatoriach aż do zupełnego wyleczenia się. W czasie pobytu w Rzeszy oficerowie są gośćmi związku kombatantów niemieckich.

Zjazd uczestników wielkiej wojny w Berlinie

Dziś przybędzie delegacja polska z gen. Góreckim na czele

Berlin, 31 lipca.

(PAT) W dniu dzisiejszym zjechało do Berlina 57 pociągów z delegacjami związku ofiar wojny z całych Niemiec. Przybywają również stopniowo do Berlina delegacje kombatantów zagranicznych. Wezmą one udział w zjeździe kombatanckim w Berlinie.

Dziś uczestników zjazdu przyjął nadprezydent m. Berlina, następnie odbyło się złożenie wieńca przed pomnikiem poległych.

W niedzielę rano przybywa do Berlina delegacja polska na czele z gen. Romanem Góreckim.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie wielka manifestacja niedzielna na stadionie olimpijskim upiększonym flagami 15 narodów.

Amsterdam, 31 lipca.

(PAT) Dziś popołudniu odbyło się w obecności królowej Wilhelminy uroczyste otwarcie światowego zlotu harcerskiego (jamboree) z udziałem 28 tys. harcerzy z 30 krajów.

Zdarzenia i ludzie

Wojna Kokosza w Anglii

z powodu projektu „opodatkowania urody"

— Uroda zostaje opodatkowana: — brzmiał oburzony okrzyk kobiet angielskich, gdy dowiedziały się o tym, że minister finansów sir Neville Chamberlain uważa za konieczne nałożyć specjalny (i to dość znaczny) podatek na wszelkie środki kosmetyczne, niezbędne do pielęgnowania ciała, zwłaszcza zaś na puder, szminkę, pomadki do ust, na mydło, pasty do zębów i wody toaletowe do pielęgnowania włosów i skóry.

— W ten sposób osiągnie się w krótkim czasie, że Anglia będzie miała najbrzydsze kobiety — głoszą Angielki w licznych odezwach protestacyjnych, jakimi kobiety odpowiadają na niezwykłe środki, których chwycił się angielski minister finansów.

Oczywiście, jest bardzo wątpliwe, czy środki te przyniosą **rządowi brytyjskiemu** jakieś korzyści.

— Nigdy nie przyjęto podatku z większym niezadowoleniem, aniżeli ten — piszą gazety. — Dotknął on bowiem nasze kobiety w najczulszy punkt, mianowicie w ich próżność. — Jeśli dojdzie do tego, że na skutek podatku, puder i pomadka do ust będą nieosiągalne dla kobiet pracujących zawodowo, wtedy piękność stanie się przywilejem bogatych. Ale przecież właśnie biuralistki, stenotypistki, ekspedientki, kobiety i dziewczyny, zarabiające pracą rąk na swoje utrzymanie mają prawo wyglądać pięknie. Podatek, którego celem jest szpecić kobiety i utrudniać im nabywanie niezbędnych prawie środków i przyrządów kosmetycznych, jest zbrodnią dokonaną na całym narodzie!

W rzeczywistości sprawa przedstawia się **nie tak groźnie i obawa, że kobiety** angielskie naskutek nowego rozporządzenia Chamberlaina będą zeszpecone, jest tymczasem nieuzasadniona. W każdym razie reporterzy, którzy natychmiast po opublikowaniu nowego podatku zwrócili się do „zainteresowanych" kobiet i dziewcząt, ażeby zapytać o ich zdanie co do „zaatakowania urody" przez ministra finansów, otrzymali całkiem uspokajające odpowiedzi.

— Zrezygnuję raczej z masła na śniadanie, aniżeli z pomadki do ust — powiedziała jedna z przedstawicielek płci pięknej. Inna znów oświadczyła:

— Wolę nie chodzić do kina, niż nie kupować sobie pudru!

Widzimy zatym, że próżność kobieca nie zna granic i że nie daje się ona wytępić nawet przez rozporządzenie ministra finansów.

Z tym prawdopodobnie liczył się Chamberlain. Nie miał on bowiem bynajmniej zamiaru szkodzić przemysłowi kosmetycznemu w Anglii, tak samo jak nie chciał ażeby kobiety angielskie zrezygnowały **z tak ważnej dla nich rzeczy**, jaką jest np. krem do pielęgnowania skóry, róż lub puder. Chodzi mu jedynie o to, by wpływy z tego nowego podatku były jaknajwiększe. Mimo wszystko jednak, zarówno fabrykanci środków kosmetycznych jak i inni przemysłowcy i kupcy, którzy czują się w jakikolwiek bądź sposób dotknięci, niechętnie odnoszą się do projektu Chamberlaina. Tak np. przedstawiciele przemysłu czekoladowego oświadczyli, że wprawdzie dziewczęta angielskie mimo podatku nie zrezygnują z pewnością z pomadki do ust i różu do policzków, że jednak zwiększone ich wydatki w tej dziedzinie z pewnością przyczynią się do mniejszego obrotu w przemyśle czekoladowym. Właściciele kin są tego samego zdania, tak że brytyjski minister finansów znalazł się nagle w obliczu zamkniętego frontu nieprzyjaciół z najróżniejszych obozów. Dołączyli się do nich zresztą także mężowie, którzy nie chcą wydawać więcej pieniędzy na pielęgnowanie urody swych żon, aniżeli wydawali przedtym.

G. A. Linday.

APEL ANGLII DO KOMISJI MANDATOWEJ

o jaknajrychlejsze załatwienie problemu palestyńskiego. — Druga mowa ministra Ormsby Gore w Genewie

Komisja Mandatowa czeka na uchwały kongresu sjonistycznego

Genewa, 31 lipca.

Na drugim poufnym posiedzeniu Komisji Mandatowej, które odbyło się w sobotę przed południem, **ponownie przemawiał angielski minister kolonii Ormsby Gore.**

Raz jeszcze zobrazował on sprzeczne dążenia Żydów i Arabów, które skłoniły rząd angielski do zaproponowania radykalnych zmian w reżimie mandatowym. **Ormsby Gore omówił następnie reperkursje nowego reżimu w sąsiednich krajach arabskich, jak Syria, Irak i Egipt.**

Następnie Ormsby Gore omówił sytuację Żydów na świecie, **podkreślając deklarację Balfoura oraz żydowskie potrzeby emigracyjne w różnych krajach.** Ormsby Gore z kolei informował Komisję Mandatową o nieudanych próbach administracji brytyjskiej utworzenia Rady Legislatywnej w Palestynie.

Minister Kolonii proponuje następnie, aby Komisja Mandatowa, jeśli zaakceptuje w zasadzie projekt podziału Palestyny, natychmiast przystąpiła do przedyskutowania poszczególnych problemów i szczegółów podziału kompetencji Komisji Delimitacyjnej itd. Komisja Mandatowa powinna też, zdaniem jego, jak najrychlej przesłać swą opinię do rady Ligi Narodów, **gdyż rząd angielski jest zainteresowany w jak najszybszym załatwieniu tej sprawy.**

Po przemówieniu Ormsby Gorea rozwinęła się ożywiona dyskusja z udziałem kilku członków Komisji Mandatowej. **Mówcy wskazali, że pośpiech nie byłby wskazany, należy zresztą przestrzegać przyjętego porządku dziennego, który przewiduje rozpatrzenie sprawozdań administracji palestyńskiej za rok 1935 i 1936 oraz petycji.**

Po tym dopiero Komisja Mandatowa rozstrzygnie, czy plan podziału kraju jest jedynym rozwiązaniem problemu palestyńskiego. Jeśli Komisja Mandatowa stanie na tym stanowisku, wówczas dopiero przystąpi do rozstrząsania szczegółów realizacji tego planu.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przed południem.

Genewa, 31 lipca.

W rozmowie z dziennikarzami kilku członków Komisji Mandatowej stwierdziło, iż z zainteresowaniem czekają na uchwały Kongresu Syjonistycznego, które niewątpliwie wywrą wpływ na stanowisko Komisji Mandatowej.

Konferencja arabska w Damaszku

Turcja, Irak, Afganistan i Persja przeciw podziałowi Palestyny

Jerozolima, 31 lipca.

„Al-Islamia" donosi z Damaszku, iż w pierwszych dniach sierpnia ma się tam odbyć wielka konferencja arabska z udziałem delegatów również z Bagdadu i Jerozolimy, przy czym z Jerozolimy przybyć ma mufti.

„Felestin" donosi z Bagdadu, **iż ministrowie spraw zagranicznych czwórprzymierza azjatyckiego (Turcja, Irak, Afganistan i Persja) opracowują memoriał przeciwko podziałowi Palestyny, który ma podobno być przedłożony na sesji wrześniowej rady Ligi Narodów.**

Znana filoarabka Miss Newton wyjechała do Genewy, gdzie zamierza prowadzić akcję na rzecz postulatów arabskich.

BRAT KRÓLA ANGIELSKIEGO W POLSCE

Książę Kentu wraz z małżonką przybył wczoraj do Katowic. — Goście królewscy zwiedzają Śląsk

Katowice, 31 lipca.

(Pat) — Korespondent PAT. donosi: Księstwo Kentu, którzy przybyli wczoraj późnym wieczorem do Katowic, zwiedzali dziś w towarzystwie generalnego dyrektora Koziełł-Poklewskiego i jego małżonki, Śląsk przemysłowy i rolniczy. Wieczorem, u państwa Koziełł-Poklewskich odbędzie się na cześć pary książęcej obiad, na którym obecnych będzie również kilku zaproszonych gości. Jutro rano książę Kentu z małżonką wyjeżdża ją do Krakowa, skąd wrócą do Katowic tegoż dnia wieczorem.

Nazajutrz, t. j. w poniedziałek rano, para książęca opuści Śląsk i uda się do Łańcuta.

Katowice, 31 lipca.

Dowiadujemy się następujących szczegółów przyjazdu brata króla angielskiego. W Bytomiu oczekiwał dostojnych gości zaprzyjaźnionych z rodziną księstwa Kentu generalny dyrektor koncernu Śląskie Kopalnie i Cynkownie hr. Alfons Koziełł-Poklewski wraz z małżonką. Hr. Koziełł-Poklewski uprzedził władze graniczne, że księstwo za chwilę będą przejeżdżać przez granicę, poprzedzani jego samochodem, przy czym podał swój numer auta. Po przywitaniu się z księstwem w Bytomiu przez granicę w Łagiewnikach, około godz. 8 przejechały oba samochody, przy czym należy podkreślić wybitnie uprzejme zachowanie się władz granicznych, które na widok dwuch zbliżających się samochodów jednego „Renault" z numerem śląskim, a drugą limuzynę Rolls-Royce z numerem angielskim — podniosły szlaban i przepuściły jadących momentalnie na stronę polską. Pięknego Rolls-Roycea prowadził osobiście książę Kentu. W aucie tym zajmowali miejsca: żona księcia księżna Maryna grecka, sekretarz i szofer.

Oba samochody przyjechały do Katowic, gdzie zajechały do willi hr. Koziełł-Poklewskiego. Tu księstwo po spożyciu kolacji udali się na spoczynek. Trzeba zaznaczyć, że tego dnia księstwo przebyli olbrzymią trasę 700 klm., t. j od Schwerinu w Meklemburgii aż do Katowic. W domu hr. Koziełł-Poklewskiego oczekiwał przybyłych przyjaciel dyr. Poklewskiego i znajomy księstwa hr. Benedykt Tyszkiewicz. Księstwo spędzili noc w willi a dziś rano około g. 10 wstali i po spożyciu posiłku wraz z panią hr. Poklewską udali się

PIESZO ULICAMI KATOWIC NA SPACER,

[...]szli w stronę Parku Kościuszki, a po[...]m w stronę Rynku. O g. 1.30 w południe u dyr. hr. Poklewskiego odbył się obiad. Wizyta księstwa Kentu ma charakter ściśle prywatny. Przyjaźń ks. Kentu z hr. Koziełł - Poklewskiim datuje się od roku 1919. Zofia Poklewska, żona dyr. Poklewskiego, jest rodowitą Angielką z domu baronówna Stoeckel. Rodzina jej utrzymuje bliskie stosunki przyjacielskie z angielską rodziną królewską.

Księstwo dziś po południu w towarzystwie hrabiów Poklewskich udali się na objazd Śląska w kierunku Śląska Cieszyńskiego.

Chcą obalić regenta ks. Pawła

Gen. Zivkowicz na czele opozycji. — Kulisy ostatnich zajść w Jugosławii

Białogród, 31 lipca.

Po zakończeniu uroczystości żałobnych ku czci patriarchy Barnaby, stolica wróciła do normalnego życia.

Trwa jednak nadal naprężona sytuacja polityczna, wywołana konfliktem **między kościołem prawosławnym a rządem jugosłowiańskim.**

Kler prawosławny, popierany jest przez opozycję, **która pragnie wykorzystać zatarg dla obalenia rządu Stojadinovica i dla zmiany polityki zagranicznej rządu w Jugosławji.**

Na czele opozycji stoi b. premier gen. Živkowicz, który będąc przywódcą jugosłowiańskiej partii narodowej i sympatyzując z radykalno-narodowymi organizacjami Wielkoserbów, uważa obecną filowłoską politykę rządu niemal za zdradę interesów narodowych Jugosławii i domaga się powrotu do tradycji filofrancuskiej.

Gen. Živkowicz i jego poglądy cieszą się dużą popularnością w armii serbskiej i znamienne było zachowanie się ministra wojny, **który jedyny spośród całego rządu był na pogrzebie patriarchy Barnaby.**

Opozycja, mając w chwili obecnej poparcie kleru, zdecydowała się na próbę sił, która godzi i w premiera Stojadinovica i w popierającego rząd ks. regenta Pawła.

Berlin inspiruje rozruchy

W kilku miastach serbskich podpalono kościoły katolickie

Wiedeń, 31 lipca.

Z Jugosławii napływają wiadomości o powtarzających się wciąż demonstracjach w miastach prowincjonalnych.

W trzech miejscowościach starej Serbii, t. j. w Szabacu, Lejkowacu i Ub demonstranci podpalili trzy kościoły katolickie. Żandarmeria z trudem tylko opanowała sytuację i rozpędziła demonstrantów.

W okolicach Białogrodu zmobilizowano silne oddziały żandarmerii. Miasto oraz jego okolice są patrolowane przez konne oddziały policji i żandarmerii, które utrzymują porządek.

Wszystkie akty teroru i sabotażu przypisać należy jugosłowiańskiej organizacji nacjonalistycznej Zbor, która podlega bezpośrednio wpływom Berlina i otrzymuje stamtąd nie tylko dyrektywy ale również i poparcie finansowe.

„Król nieboszczyków" pisze pamiętniki

Przed sensacyjnym procesem Pinkerta i 3 lekarzy

Warszawa, 31 lipca.

Król nieboszczyków Motel Pinkert, oskarżony o fałszowanie świadectw zgonu, przebywa nadal w więzieniu.

Jak słychać, Pinkert ma pisać pamiętniki. Będą to niewątpliwie pamiętniki o treści makabrycznej, gdyż Pinkert, ma opisać w nich wszystkie swoje przeżycia związane z chowaniem zmarłych.

Jak się dowiadujemy, prócz Pinkerta **zasiadą na ławie oskarżonych lekarze warszawscy dr. Kustin, dr. Kon i dr. Finkelkraut. Lekarze odpowiadają za wystawianie aktów zejścia niezgodnych z rzeczywistością.** Do sprawy powołano 150 świadków. Oskarżonych bronią adw. Wielikowski, Gelernter i Malbert.

Prowokacyjny komunikat policji niemieckiej

w związku z zajściami antyżydowskimi na Śląsku Niemieckim

Warszawa, 31 lipca.

Prezydium policji niemieckiej w Gliwicach wydało w związku z zajściami antyżydowskimi, jakie rozegrały się w Bytomiu i Zabrzu na Śląsku Opolskim prowokacyjny wobec Polski komunikat, w którym m. in. stwierdziły, że „zapłacone przez czynniki zagraniczne osoby dążą do wyprowadzenia z równowagi ludności Górnego Śląska, która dotychczas mimo antyniemieckich zarządzeń w Polsce, nawet po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej zachowywała się wzorowo".

Równocześnie w Bytomiu i w Zabrzu hitlerowcy rozsiewają pogłoski, jakoby zajścia antyżydowskie były dziełem elementów napływowych, pochodzących z Polski.

Proces przytycki

odbędzie się 13 września

Warszawa, 31 lipca.

Jak wiadomo, termin ponownej rozprawy apelacyjnej o zajścia w Przytyku, znajdzie się po raz drugi na wokandzie sądu apelacyjnego w Lublinie w dn. 13 września r. b.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie sędzia Malewski.

Warszawa, 31 lipca.

Dziś o godz. 10 wieczór wybuchł groźny pożar na terenie dworca wschodniego w Warszawie.

Palił się wagon z ropą naftową. Po 2-godzinnej walce z żywiołem, pożar ugaszono. Wagon jednak spłonął.

Anglia obserwuje Daleki Wschód

obawiając się zbytniego rozrostu Japonii i zbliżenia niemiecko-sowieckiego

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" w Londynie)

Londyn, w lipcu.

Londyn jest obecnie jedynym chyba miastem pod słońcem, z którego roztacza się jasny widok na rozległe horyzonty polityki światowej. Jeśli wypadki na wschodzie i zachodzie krzyżują się i tworzą punkty newralgiczne, mogące pociągnąć za sobą tragiczne następstwa dla wszystkich, to przynajmniej **zjawiska lokalne nie komplikują tutaj wrażeń i sądów.** Mimo wszystko jednak niełatwo jest dla umysłów zachodnio-europejskich należycie ocenić zawikłane sprawy dalekiego Wschodu, dla których zrozumienia posiadać należy nietylko dokładną znajomość stosunków miejscowych, lecz także umiejętność liczenia się z czynnikiem psychologicznym, tak głęboko odmiennym od naszego. Cierpliwość i koncepcja czasu azjatycka to coś zupełnie niedostępnego dla naszej umysłowości; jeśli sobie powiedzieć, że **dla Chińczyka wieki są tym, czym dla nas są lata.** Jest to niezawodnie prawdą, lecz prawdy takie nie ułatwiają zrozumienia toczących się konfliktów pod ich kątem widzenia. Dążąc jednak do praktycznych skrótów, należy stwierdzić, że **Japonia nie może szukać w gęsto zaludnionych Chinach terenów kolonizacyjnych dla nadmiaru** własnej ludności. Wiadomo oddawna, że przemysł japoński upatruje raczej w Chinach terenu zbytu dla swej masowej i taniej produkcji. Towary pochodzenia japońskiego są wprawdzie przez Chińczyków bojkotowane, lecz **przekupstwo, intrygi, jawna prawie kontrabanda powodują w końcu penetrację olbrzymich ilości tych artykułów na nienasycony rynek chiński.** Te wypróbowane środki są w każdym razie pewniejsze w skutkach, niż wojna. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że kroki zaczepne przeciwko Chinom w rzeczywistości mają na celu stworzenie baz operacyjnych dla przyszłej wojny. Póki bezkształtne masy chińskie rządzone są przez Czang-Kai-Szeka, nastrojonego wrogo przeciwko komunizmowi, porozumienie chińsko-sowieckie w celu położenia kresu przedsiębiorczości japońskiej nie wydają się możliwe. Tę okoliczność pragnie, zdaje się, wykorzystać w tej chwili jeśli nie rząd, to przynajmniej armia mikada.

Istnieje jednak w Chinach **poważny ruch nacjonalistyczny,** któremu przewodzi inteligencja, szczególnie młodzież, studenci. Pod jej wpływem powstała w Chinach **koncentracja stronnictw i warstw społecznych.** Obejmuje ona chłopów, robotników, drobne mieszczaństwo, a nawet i kapitalistów, mających świadomość narodową. Liczna ta organizacja wywiera coraz silniejszą presję na niezdecydowany rząd nankiński, by wreszcie przejawił energiczny opór zachłannej Japonii.

Sytuacja Japonii daleka jest zresztą od pomyślności. Obecny jej imperializm nie jest bynajmniej wynikiem wybujałości życiowej, lecz **konsekwencją ciężkiego przesilenia wewnętrznego, który kraj ten przeżywa.** Ostatnie wybory dowiodły, że hasła totalitarne i faszystowskie nie są popularne. Hasła te nie zgadzają się zresztą z mistyką azjatycką Japończyka. Finanse kraju są w stanie opłakanym. Lecz pod wielu względami istotna władza spoczywa w ręku armii, a właściwie oficerów, wśród których rozpowszechnione są **tendencje wypaczonego socjalizmu.** Sfery wojskowe domagają się energicznie od pustego skarbu odnowienia i uzupełnienia uzbrojenia. Nieliczne lecz bogate i wpływowe sfery przemysłowe domagają się natomiast **odnowienia środków produkcyjnych i zaniechania awantur militarnych.**

W każdym razie w związku z trwającym najazdem Japonii na Chiny obserwuje Londyn pilnie dalsze zachowanie się Rosji, obawia się bowiem, że sytuacja na Wschodzie może spowodować **zbliżenie polityczne Sowietów ku Niemcom.** Przynajmniej względami tymi tłumaczą sobie tutaj wyjątkowo uprzejme przyjęcie, jakiego doznał nowy ambasador sowiecki w Niemczech.

T. S.

Ułatwienia w strefie nadgranicznej

województwa śląskiego. — Nowe przepisy wchodzą w życie 15 sierpnia

Katowice, 31 lipca.

(PAT). W numerze 31 Gazety Urzędowej województwa śląskiego, zostały ogłoszone dwa rozporządzenia wojewody śląskiego, z których jedno — w sprawie strefy nadgranicznej — **wprowadza szereg ułatwień oraz wyłącza cały obszar strefy nadgranicznej województwa śląskiego z pod niektórych przepisów z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 22 stycznia 1937 r. w sprawie wykonania ustawy o granicach państwa.**

Oba rozporządzenia wojewody śląskiego wchodzą w życie z dniem 15-go sierpnia 1937 r. Mają one dla ludności **ważne znaczenie, ponieważ na ich podstawie z dniem 15 sierpnia br. wchodzą w życie odnoszące się do strefy nadgranicznej przepisy ustawy rozporządzenia o granicach państwa oraz przepisy wydanego na podstawie tej ustawy rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r., które nakładają na zamieszkałą, względnie przebywającą w strefie nadgranicznej ludność pewne obowiązki, względnie wprowadzają pewne ograniczenia.**

Najważniejsze z pośród tych przepisów postanawiają, że: wznoszenie budowli i przeprowadzanie wszelkich trwałych urządzeń w strefie nadgranicznej, jak również przebudowywanie starych budowli wymaga uzyskania uprzedniej zgody powiatowej władzy administracji ogólnej, niezależnie od zezwoleń innych władz, wymaganych przez odpowiednie przepisy.

Osoby zamieszkałe lub przebywające czasowo w strefie nadgranicznej obowiązane są posiadać dowód osobisty, jeśli od obowiązku tego nie są zwolnione i na każde żądanie władz winny wylegitymować się w sposób przepisami ustalony. Osoby nie posiadające dotychczas dowodu osobistego winny zaopatrzyć się w taki dowód najpóźniej do dn. 31 marca 1938 r. Szczegółowe zestawienie osób, zwolnionych od obowiązku posiadania dowodów osobistych zawiera paragraf 4-ty rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. i paragraf 1-szy rozporządzenia wojewody śląskiego z dnia 23 lipca 1937 r.

Osoby pragnące zamieszkać w jednej z miejscowości w strefie nadgranicznej, **powinny uzyskać na to zezwolenie od powiatowej administracji ogólnej, właściwej ze względu na miejscowość, w której zamierzają zamieszkać i tylko osoby posiadające takie zezwolenie, mogą być zapisane do rejestru mieszkańców w gminach, położonych na obszarze strefy nadgranicznej.** Na pobyt w strefie nadgranicznej osób stale nie zamieszkałych nie potrzeba zezwolenia.

Strefa nadgraniczna obejmuje obszar leżący wzdłuż linii granicznej, szerokość do 6 klm., licząc od linni granicznej. Zewnętrzną granicą strefy nadgranicznej jest linia granicy państwa, granicą wewnętrzną jest linia oddzielająca obszar strefy nadgranicznej od reszty obszaru Polski. Przebieg jej opisany jest szczegółowo w rozporządzeniu wojewody śląskiego z dnia 22 lipca 1937 i zostanie oznaczony w terenie specjalnymi tablicami.

„Paszporty żydowskie" w Niemczech?

Nowe pomysły władz hitlerowskich

PRAGA, 31 lipca.

„Prager Tageblatt" donosi z Berlina, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy opracowuje ustawę, przewidującą specjalne paszporty dla Żydów. Ustawa ta ma być proklamowana na kongresie partii w Norymberdze we wrześniu br. i zaraz potym wejść ma w życie.

Według postanowień nowej ustawy żaden Żyd nie będzie mógł otrzymać paszportu zagranicznego na drodze normalnej, lecz zgłaszać się będzie do specjalnych urzędów, które szczególnie skrupulatnie badać będą każde podanie.

W kraju Żydzi posiłkować się mają t. zw. „Personal - Karte", która służyć ma dla wylegitymowania się na poczcie, w urzędach itp. z wyraźnym zaznaczeniem, iż nie jest to paszport normalny.

Kontrola uboju rytualnego

z udziałem przedstawicieli żydowskich cechów rzeźniczych

Warszawa, 31 lipca.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę wydał instrukcję dla starostów grodzkich w Warszawie **w sprawie zwalczania przekroczeń ustawy o uboju rytualnym. W instrukcji tej komisarz rządu poleca starostom grodzkim usprawnienie metod walki z nadużyciami w tym zakresie i dalsze zaostrzenie rygorów karnych.**

Celem skuteczniejszego działania władz nad realizacją ustawy o uboju rytualnym komisarz rządu **powołuje do współpracy w charakterze rzeczoznawców, z głosem doradczym, przedstawicieli żydowskich cechów rzeźnicko-wędliniarskich.** Otrzymają oni legitymacje, **upoważniające do brania udziału w komisjach kontrolnych, odbywających się pod przewodnictwem osób urzędowych, przy czym mieć będą jedynie głos doradczy bez prawa do dokonywania samodzielnie jakichkolwiek kontroli czy orzeczeń.**

Komisje kontrolujące mają za zadanie ujawniać, **czy handel mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego, i przerób tego mięsa odbywa się wyłącznie w jatkach, względnie wędliniarniach koncesjonowanych, i stwierdzić, czy mięso z mechanicznego uboju, szczególnie pochodzenia prowincjonalnego, względnie pokątnego uboju — nie bywa sprzedawane jako rytualne.**

Dyskontował... fałszywe weksle

Reemigrant z Saksonii stracił 80 tys. złotych?

Warszawa, 31 lipca.

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga Arnolda Weissa, reemigranta z Saksonii. Weis przyjechał do Polski i przywiózł ze sobą znaczną gotówkę. Zamieszkał w Warszawie i tutaj robił różne tranzakcje finansowe. Wreszcie dostał się w ręce kombinatorów, którzy namówili go do dyskonta weksli.

Na tych operacjach Weiss stracił 80 tys. zł. Okazało się bowiem, że weksle były fałszywe.

Krwawe zajścia w Brooklynie

Starcie między policją a strajkującymi robotnikami

Nowy Jork, 31 lipca.

(PAT) Przed fabryką „Robins Drydock" w Brooklynie doszło wczoraj pomiędzy strajkującymi robotnikami tej fabryki, a niestrajkującymi i policją do starcia, w którego wyniku 45 osób odniosło rany. **Aresztowano 10 osób.**

Tłum udał się przed posterunek policji, domagając się uwolnienia aresztowanych. Dla zapobieżenia nowym zajściom policja zamknęła drzwi i okna posterunku, obleganego przez tłum jeszcze przez czas dłuższy.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu dzisiejszym zostali straceni skazani przez trybunał ludowy na karę śmierci za zdradę stanu: Gerhard Holzer, Julius Reinhold, Ferdynand Thomac z Saarbruecken oraz **Ernst Opitz.**

Z dziejów Łodzi

Dnia 1 sierpnia 1914 r. Łódź przeżyła największy wstrząs, jaki kiedykolwiek zanotowały jej dzieje: wstrząsem tym był wybuch wojny światowej.

Już dnia poprzedniego ogłoszona została mobilizacja, którą objęto ok. 10 tysięcy łodzian i mieszkańców okolicznych ośrodków. Dnia 1 sierpnia stanęły fabryki, zahamowano wszelki ruch handlowy. Rozpoczęła się ewakuacja władz rosyjskich, przyczym jeden z pierwszych uciekł osławiony „prezydent" miasta Pieńkowski.

Najnowsze badania nad udziałem Łodzi w wielkiej wojnie europejskiej ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że Łódź poniosła w wojnie następujące straty: Około 5 tysięcy zabitych, ok. 7 tys. rannych, ponad miljard złot. w zarekwirowanych i wywiezionych towarach i maszynach, kilkaset miljonów złotych szkód wyrządzonych naskutek bezpośrednich działań wojennych. Jeśli wliczymy do tego ofiary Łodzi i udział jej w walkach bohaterskich o wolną Polskę, cyfry te odpowiednio wzrosną.



Sierpień
1
Niedziela

Dziś Piotra Ap.
Jutro Stefana P.

Wschód słońca	3.57
Zachód słońca	19.30
Wschód księżyca	22.38
Zachód księżyca	15.28
Długość dnia	13.41
Ubyło dnia	1.09

Krótkie wiadomości

KONTROLA SKLEPÓW RZEŹNICKICH przeprowadzona została przez urzędników działu aprowizacji urzędu wojewódzkiego. Kontrola miała na celu sprawdzenie, czy wszędzie przestrzegany jest nowy cennik maksymalny na mięso i wędliny. W wyniku kontroli pociągnięto do odpowiedzialności 6 właścicieli zakładów masarskich.

***

OBŁAWA NA ŻEBRAKÓW ZAWODOWYCH przeprowadzona została onegdaj wieczorem i wczoraj w Łodzi. Funkcjonariusze policji zatrzymali kilkudziesięciu żebraków zawodowych, którzy, odprowadzeni do starostwa, doraźnie ukarani zostali aresztem od 3 do 7 dni. Po uruchomieniu domu pracy przymusowej — policja kierować tam będzie zatrzymanych na ulicy żebraków.

***

SZCZEPIONKI PRZECIWTYFUSOWE rozdawane są w miejskich dozorach sanitarnych bezpłatnie. W ostatnim tygodniu zgłaszała się do dozorów tak duża liczba osób, z prośbą o szczepionki, że wydział zdrowotności musiał zamówić specjalny transport. Świadczy to o zrozumieniu wśród ludności potrzeby walki z tyfusem brzusznym.

***

KRWAWA MSZYCA zaobserwowana została niemal we wszystkich sadach owocowych w okolicach Łodzi. Z kół rolniczych komunikują, iż mszyca czyni szczególne spustoszenia na jabłoniach. Szczególnie pod Zgierzem zanotowano nasilenie tej epidemii drzewnej. W związku z tym podjęte zostaną kroki zaradcze.

***

LUSTRACJA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH przeprowadzona została wczoraj w Łodzi. W wyniku lustracji sporządzono szereg protokułów za uchybienia sanitarne. Stwierdzono ponadto, iż wielu pracowników fryzjerskich nie posiada świadectw zdrowia. Zarządzono wobec tego, iż pracownicy, którzy do 10 sierpnia nie zaopatrzą się w wymagane świadectwa, nie będą mogli kontynuować pracy.

***

NAPRAWA CHODNIKÓW na ul. Piotrkowskiej zbliża się ku końcowi. Po naprawieniu chodników po stronie nieparzystej, obecnie dokonywana jest naprawa po stronie porzystej. Na tym tegoroczne roboty na ul. Piotrkowskiej zostaną zakończone.

Dyżury aptek

W nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11-go Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Gronowski (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Unieszowski (Dąbrowska 24a).

Jutro — Komisja rozjemcza

wysłucha przedstawicieli włókniarzy i przemysłowców. Decyzja zapadnie we wtorek

W związku z wyznaczonym na poniedziałek pierwszym posiedzeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego, we wszystkich organizacjach przemysłowych i związkach zawodowych toczyły się wczoraj narady nad materiałem, uzasadniającym postulaty włókniarzy, z drugiej zaś strony nad opracowaniem argumentów, któ re przedłożone zostaną komisji przez rzeczników stron.

Jak nas informują, zebrany materiał przedstawia się bardzo interesująco. Zebrano dane statystyczne, obrazujące sytuację w przemyśle włókienniczym oraz sytuację włókniarzy, wysokość zarobków i ich stosunek do cen artykułów pierwszej potrzeby i t. d.

Wczoraj również zakończone zostały prace komisji mieszanej, powołanej dla skorygowania taryfy płac i przeszeregowania włókniarzy. Ogółem komisja rozpatrzyła 120 stawek taryfowych, wnosząc do nich poprawki. W ten sposób niektóre kategorie włókniarzy przesunięto do wyższych szczebli, wskutek czego uzyskali oni częściowo podwyżkę, nie zależnie od podwyżki ogólnej, którą określić ma komisja rozjemcza.

Ławnicy oraz rzecznicy stron wyjeżdżają do Warszawy w poniedziałek rano. Posiedzenie, w którym weźmie udział kilkadziesiąt osób, rozpocznie się o godz. 11 rano w siedzibie ministerstwa opieki społecznej. Drugie posiedzenie, w dniu 3 sierpnia, na którym sformułowane zostanie orzeczenie, będzie poufne, t. zn. bez udziału rzeczników. (i)

Zamach samobójczy tancerki

kabaretu „Manteufel". — Nie mogła znieść rozłąki z ukochanym

Wczoraj o godz. 3 rano w domu przy ul. Zawadzkiej 15 rozegrał się dramat na tle miłosnym, który omal nie zakończył się tragiczną śmiercią **tancerki kabaretu „Manteufel" przy ul. Zachodniej.**

22-letnia Irena Handtke, tancerka, występująca od kilku tygodni w kabarecie „Manteufel", **zakochała się w pewnym młodym przemysłowcu łódzkim** który był częstym gościem kabaretu. Ponieważ wczoraj kończył się jej kontrakt, tancerka, zdając sobie sprawę, że gdy wyjedzie, musi zrezygnować z objektu swej miłości, popadła w silną depresję i postanowiła popełnić samobójstwo.

Wczoraj o 5-ej rano wróciła z kabaretu do domu przy ul. Zawadzkiej 15 **i żyletką przecięła sobie żyły u obu rąk.**

Właściciele mieszkania w porę zauważyli jej czyn i wezwali pogotowie. Obecnie życiu tancerki nie grozi już nie bezpieczeństwo. (i)

Radni endeccy pozbawieni mandatów

i ukarani grzywnami za niespełnianie obowiązków radzieckich. — Uzupełniające wybory w Pabianicach

Przed trzema miesiącami, na jednym z posiedzeń rady miejskiej w Pabianicach, radni endeccy, chcąc uniemożliwić zaciągnięcie pożyczki oraz zawarcie umowy z elektrownią na dostawę prądu dla Pabianic, opuścili gremialnie posiedzenie, nadsyłając następnego dnia list do prezydenta Futymy, iż **nie będą więcej brali udziału w pracach rady miejskiej.**

Równocześnie, dążąc do rozwiązania rady miejskiej, zwrócili się oni do władz nadzorczych, wskazując, iż **wskutek zdekompletowania rady, nie będzie ona mogła spełniać swych obowiązków.**

Rachuby radnych endeckich jednak zawiodły. Na posiedzeniu, na którym omawianą była sprawa umowy z elektrownią, po opuszczeniu przez nich sali obrad, zabrakło istotnie kwalifikowanego quorum, wobec choroby kilku radnych. Ponieważ jednak rada miejska w Pabianicach składa się z 40 radnych, zatym **kwalifikowana większość wynosi 27,** zaś endecy posiadali 12 mandatów, tym samym rada mogła nadal funkcjonować. Przez dwa miesiące radni narodowcy nie zgłaszali się na posiedzenie, wobec czego **zarząd miejski uznał ich mandaty za wygasłe i powołał zastępców.** Ale i zastępcy nie brali udziału w pracach rady miejskiej.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, **p. wojewoda łódzki zawiadomił zarząd miejski w Pabianicach, że radni Obozu Narodowego oraz powołani na ich miejsce zastępcy, pozbawieni zostali mandatów, za niebranie udziału w pracach rady, a równocześnie, w myśl ustawy samorządowej, ukarani zostali grzywnami, za nieumotywowane spełnianie swych obowiązków radzieckich.**

Jak się dowiadujemy, rala miejska w Pabianicach najprawdopodobniej nie zostanie rozwiązana, lecz w myśl art. 40 ustawy samorządowej **zarządzone będą wybory uzupełniające.** (i)

Największy park w Polsce

buduje Łódź na Polesiu Konstantynowskim

Prace nad budową parku ludowego im. Marsz. Piłsudskiego, toczą się w szybkim tempie, wobec konieczności zrealizowania w roku bieżącym pełnego, nakreślonego programu. Będzie to największy park w Polsce, a jeden z największych w Europie.

Roboty ziemne prowadzone będą do jesieni, zaś w końcu września i w październiku nastąpi sadzenie drzew i krzewów.

Niezależnie od tych prac kończą się już roboty przy budowie parku sportowego na terenie parku ludowego. Wielki stadion reprezentacyjny posiadać będzie trzy boiska, z których dwa przeznaczone będą do ćwiczeń, a jeden do zawodów. Wokoło tego ostatniego boiska zbudowane będą trybuny z żelbetonu, obliczone na 30.000 widzów.

Ponieważ boiska ćwiczebne już są wykonane, oddane zostaną narazie do użytku szkołom powszechnym. (i)

Napad rabunkowy na samochód

na szosie między Pabianicami a Łodzią

Na szosie, między Rzgowem a Starą Gatką dokonano wczoraj **zuchwałego rabunku.**

Okrężną drogą, wskutek zamknięcia drogi przez Rzgów, z **Pabjanic jechał samochód, naładowany towarami bawełnianymi i jedwabnymi.** Towar miał być dostarczony do jednego ze sklepów łódzkich.

Na samochodzie nie było konwojenta. Pomocnik szofera znajdował się wraz z szoferem na przednim siedzeniu.

Mimo, iż samochód jechał ze znaczną szybkością, **zdołali nań wskoczyć z tyłu 3 złodzieje, którzy zaczeli zrzucać towar z auta.** Zrzucili w ten sposób około 40 sztuk. Rabunek zauważył jednak przejeżdżający obok na rowerze wojskowy i zaalarmował szofera. **Złodzieje zeskoczyli z auta i rzucili się do ucieczki. Część zrzuconego z wozu towaru zdołano odnaleźć.** Reszte zabrali prawdopodobnie spólnicy złodziei.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie. (i)

Kontrola cen

na mięso i wędliny

W dniu dzisiejszym kierownik oddziału aprowizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego dokonał kontroli wyznaczonych cen na mięso i wędliny w sklepach rzeźniczo - wędliniarskich. Stwierdzono, że niektóre firmy nie zastosowały się do zarządzenia Starosty Grodzkiego Łódzkiego z dnia 28.VII 1937 r., ustalającego ceny maksymalne na mięso i wędliny. W wyniku kontroli pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności właściciele firm: Langkopf, ul. Piotrkowska 43, Wójcik i Urbański, ul. Brzezińska 65, Włodarski Józef i Krzesiński Stefan, ul. Piotrkowska 71, Spółka Zjednoczonych Wędliniarzy w osobach: Pawłowskiego i Hemplera, ul. Napiórkowskiego 36/38, Firma Zrzeszeni Kupcy Trzody, ulica Główna 16 w osobie Radziejewskiego.

Zatwierdzenie hymnów dla szkół

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Świętosławski zatwierdził oficjalne teksty słowne i muzyczne hymnów, wykonywanych na uroczystościach w szkolnictwie. Zarządzenie to obejmuje teksty hymnu „Boże, coś Polskę" i pieśni legionowej „Pierwsza Brygada".

SPORT

Dziś wyścigi w Helenowie

W dniu dzisiejszym, jak już donosiliśmy, odbędzie się na torze helenowskim mistrzostwo drużynowe Polski. Na starcie wyścigu staje osiem zespołów w tym cztery warszawskie.

Najsilniejszą jest drużyna Fortu Bema w skład której wchodzą Michalak, Napierała, mistrz Polski Wasilewski i Domański. Najgroźniejszym jej przeciwnikiem będzie zespół Syreny, prowadzony przez Starczyńskiego. Poza tym startują jeszcze z Warszawy zespoły Polonii i WTC.

Łódź reprezentowana będzie też przez cztery drużyny: po dwie WIMY i ŁTK.

Te niezwykle interesująco zapowiadające się zawody rozpoczną się o godz. 16-tej. Ceny wstępu propagandowe, począwszy już od 50 groszy.

Zwycięstwo Tłoczyńskiego w Hamburgu

na mistrzostwach Niemiec

Hamburg, 1 sierpnia.

W pierwszym dniu mistrzostw tenisowych Niemiec, Tłoczyński spotkał się z Niemcem Kochem, bijąc go 6:1, 6:2, 3:6, 6:3.

Inne spotkania nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Faworyci przeszli do dalszej rundy. Za niespodziankę można częściowo uważać zwycięstwo Chińczyka Kho-Sin-Khie w spotkaniu z Włochem Romanoni 7:5, 6:3, 6:1.

Jędrzejowska przegrywa z Marble w finale turnieju w Nowym Yorku

NOWY JORK, 1 sierpnia.

Rozegrany w Nowym Jorku finał międzynarodowego turnieju tenisowego pomiędzy Jędrzejowską a mistrzynią Ameryki Marble zakończył się zwycięstwem Amerykanki po ciężkiej trzysetowej walce 6:3, 5:7, 8:6.

Mecz odbył się podczas szalonego upału, przy czym publiczność ustosunkowała się specjalnie nieżyczliwie wobec Polski.

Jubileusz dyr. Grossera

W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 25-lecia pracy społecznej i zawodowej jeden z najpopularniejszych działaczy sportowych naszego miasta dyr. Edmund Grosser. Dyr. Grosser dał się poznać na polu pracy sportowej, jako niestrudzony działacz i orędownik wychowania fizycznego młodzieży.

Szczególnie duże są jego zasługi położone dla rozwoju sportu w dzielnicy widzewskiej, gdzie od szeregu lat pełni funkcje wiceprezesa prezydium WIMY, która jemu w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój. Poza tym w okresie swej długoletniej pracy dyr. Grosser zasiadał w zarządach szeregu związków, piastując odpowiedzialne mandaty w okręgowych związkach bokserskim, atletycznym i innych.

Otwarcie olimpiady robotniczej

Bruksela, 31 lipca.

W Antwerpii otwarta została 3-cia olimpiada robotnicza z udziałem 21 tysięcy zawodników z 16 państw. Z zagranicy przybyło właściwie 8 tys. zawodników, a 13 tysięcy wystawili Belgowie. Z okazji otwarcia olimpiady Antwerpia została bogato udekorowana, na wszystkich domach powiewają flagi. Ze względu na przybycie licznych masowych wycieczek wraz z zawodnikami, w całym mieście brak miejsc w hotelach.

Najliczniejszą reprezentacją poza Belgami jest Czechosłowacja, która liczy 2500 zawodników. Reprezentacja czeska jest doskonale zorganizowana i sprowadziła za sobą nawet własnych kucharzy. Z Holandii przybyło 2 tys. zawodników, z Francji 1000, z Szwajcarii 450, z Palestyny 400.

Polska, jak wiadomo, nie bierze udziału w olimpiadzie ze względu na udział Rosji Sowieckiej.

Związek sowiecki reprezentowany jest na olimpiadzie tylko przez 75 zawodników. Niemniej zawodnicy ci reprezentują elitę sportową Rosji Sowieckiej i przypuszczalnie sportowcy sowieccy zajmą prawie wszystkie pierwsze miejsca na zawodach. Druga bardzo groźną reprezentacją jest Katalonia, reprezentowana przez 70 zawodników. Przypuszczalnie obie te reprezentacje obsarzą pierwsze dwa miejsca, gdyż są to reprezentacje ogólno-państwowe.

Pierwsze dni Olimpiady zostały poświęcone kongresom, obchodom i uroczystościom.

Wycieczka Ż. T. K.

Ż. T. K. organizuje 14-dniową wycieczkę do Druskienik, Pojezierza Augustowskiego, Narocza i Wileńszczyzny.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najładniejsze zakątki zachodniej połaci kraju: tak zwane morze wileńskie — jezioro Narocz (największe w Polsce), Wilno i jego zabytki, Troki i gminę Karaimów, Pojezierze-Augustowskie (wycieczka statkiem), Grodno i Druskieniki.

W Druskienikach odpoczynek 7-dniowy na kolonii Ż. T. K., połączony ze zwiedzeniem okolic.

Wycieczka wyjeżdża z Łodzi we wtorek wieczorem dnia 3 sierpnia. Zapisy przyjmuje Sekretariat do poniedziałku dnia 2-go sierpnia, Piotrkowska 101, tel. 121-53, od godz. 18 do 22.

Wydawnictwo „REPUBLIKA"
Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

Otwarcie olimpiady szachowej

nastąpi dziś w Sztokholmie. — Drużyna polska staje do walki z poważnymi szansami

Olimpiada szachowa zostaje dziś otwarta w Sztokholmie. Spośród zgłoszonych 23 państw przypada na Europę — 20, pozostałe — 3 reprezentują obie części nowego świata. Są to Stany Zjednocz. A. P., Argentyna i nowicjusz turnieju narodów — Chile. Z innych najliczniej reprezentowane są kraje północnej Europy — nawet niewielka i słaba Islandia przysyła swą ekipę. Z przeszło 100 wybitnych reprezentantów kunsztu szachowego, jacy się przewiną podczas 2 - tygodniowej batalii, wymienimy obecnego mistrza świata dr. Euwego, tercet amerykański Reshevski — Fine — Kashdan, Flohra, Keresa, Eliskasesa, Spielmanna, naszych mistrzów dr. Tartakowera, Paulina Frydmana i Najdorga, najświeższe gwiazdy— Petrowa i Schmidta i t. d. Z wybitnych mistrzów, z których imieniem nierozerwalnie są związane poprzednie olimpiady, nie zobaczymy w Sztokholmie exchampiona świata Alechina, który po niepowodzeniach w Kemari i Nauheimie chce trochę odpocząć przed meczem z Euwem, ani sławnego profesora jugosłowiańskiego Vidmara, starego weterana Maroczy'ego, Bogolubowa, dr. Treybala i wielu innych.

Centralną figurą olimpiady będzie niewątpliwie champion świata dr. Max Euwe, którego kariera szachowa nie rozwijała się, jak wiadomo, w tak błyskawicznym tempie, jak u jego poprzedników na tronie szachowym — dr. Laskera, Capablanci i Alechina. Euwe wydaje się być obecnie w rozkwicie swego talentu, ale w Sztokholmie czeka go ciężkie zadanie. Grając na 1. desce Holandii, spotka on się z kwiatem uzdolnionej młodzieży, a szczególne zaciekawienie budzą jego partie z Reshevskim, Flohrem, Keresem, Petrovsem, Schmidtem i Mikkenasem.

Jakie są szanse poszczególnych państw, a najważniejsze — komu wypadnie w tym roku zwycięstwo? Czy puhar Hamilton - Russela znowu powędruje za ocean? Przebieg dotychczasowych olimpiad niezbicie dowiódł, że sukcesy przeważnie przypadają drużynom składającym się z graczy twardych, wytrzymałych i bojowo nastawionych, a dużo ma tu do powiedzenia i wpływ „moralny" lidera drużyny. Wielkim atutem drużyny polskiej jest pod tym względem dr. Tartakower, nigdy nie zatracający się, wiecznie w dobrym usposobieniu i pełny energii.

Do mistrzostwa świata pretendują drużyny, mające za sobą poważne wyniki w poprzednich olimpiadach, a do tych się zaliczają w pierwszym rzędzie Stany Zjedn., Polska, Szwecja, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry i Austria. Wedle obliczeń popierowych, jest „amerykańskie niebezpieczeństwo" tym razem jeszcze większe, niż kiedykolwiek przedtym. Na pierwszych 3 deskach ekipy USA rezydują „aspiranci" do korony szachowej — Reshvski, Fine i Kashdan, a na 4 — stary bojownik Marshall, mimo swoich 60 lat, jeszcze groźny dla przeciwnika.

Żadna drużyna nie jest zdaje się w stanie skutecznie się obronić przed takim kwartetem i normalnie powinni yankesi nadal zatrzymać za sobą cenny puchar. Obok USA najsilniejsza są drużyny polska i szwedzka. Obie drużyny powinne podobnie jak przed 2-ma laty w Warszawie rozstrzygnąć pomiędzy sobą o zajęciu 2 miejsca, równającemu się nie oficjalnemu mistrzostwu Europy. Inna rzecz, że do głosu mogą dojść też odmłodzone drużyny Czechosłowacii i Jugosławii, kryjące w sobie wiele możliwości potencjonalnych.

Nie można lekceważyć również szans Estonii, zasilonej zwycięzcą turnieju w Pärnn Schmidtem, a przede wszystkim Austrią, mając w swoim składzie najwięcej wygasłych gwiazd.

Idąc za głosem opinii kompetentnych znawców zagranicznych, można bez przesady przyznać drużynie polskiej **największe szanse na zdobycie 2 miejsca**, szczególnie, że wszyscy nasi olimpijczycy mieli w r. b. dość treningu i bez wyjątku wykazują dobrą formę. Olimpijczycy łódzcy Appel i Regedziński są na swoich pozycjach prawie bez konkurencji i powinni osiągnąć janajlepsze wyniki.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyźmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Silny popyt na mieszkania

w starych domach.—Sąd Najwyższy nie uznaje odstępnego

Zbliża się termin wygaśnięcia ustawy o ochronie lokatorów w stosunku do mieszkań opuszczonych przez dotychczasowych lokatorów. Jak wiadomo, mieszkania w starych domach, wynajmowane przez nowych lokatorów, nie będą korzystać po wygaśnięciu ustawy z dobrodziejstw tej ustawy. Jej wpływ rozciągać się będzie tylko na mieszkania zajęte przez lokatorów starych, dopóki nie opuszcza oni swoich mieszkań.

W związku z tym dał się zauważyć **popyt na mieszkania w starych domach, bo dużo osób pragnie wynająć je przed wygaśnięciem ustawy.** Zanotowano wypadki, sprzedaży mieszkań dwu i trzyizbowych za t. zw. odstępne, dochodzące do 2.000 zł.

Warto przypomnieć orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie odstępnego. Po wprowadzeniu się **lokator zażądał od swego poprzednika zwrotu zapłaconego mu odstępnego.** Mieli oni umowę spisaną w ten sposób, że odstępne było przedstawione jako **zwrot kosztów za remont mieszkania.** Sąd Najwyższy orzekł, że wydatki na remont mieszkania nie należą do tego rodzaju nakładów, które lokator mógłby wycofać opuszczając mieszkanie. Uznał też, że **taki „zwrot" należy traktować poprostu jako „odstępne", niedozwolone przez ustawę i wobec tego podlegające zwrotowi.**

Bratanek gen. Linsingena

przeszedł na judaizm i ożenił się z Żydówką

W Jaremczu, w Beskidach wschodnich, sensację wywołał fakt pobytu tam bratanka głośnego generała niemieckiego z czasu wojny światowej von Linsingena. Stał on na czele armii niemieckiej, która sforsowała Karpaty i atakowała Rosję nad Dniestrem, a później na Wołyniu.

Alfred von Linsingen — bratanek generała v. Linsingen — był kapitanem Reichswehry. Po objęciu władzy przez Hitlera **gen. Linsingen został zaliczony do niearyjczyków,** gdyż stwierdzono, że babka jego była Żydówka. Fakt ten tak podziałał na bratanka jego Alfreda, **że zrzekł się służby w Reichswehrze i wyjechał do Holandii, gdzie przeszedł na judaizm.** Odtąd przebywał tylko wśród Żydów i **wstąpił nawet do organizacji sjonistycznej.** W Amsterdamie poznał młodą lekarkę, pochodzącą ze Stanisławowa. W ubiegłym tygodniu odbył się w Krakowie **ślub Alfreda Linsingena z dr. Goldberżanką,** po czym młoda para udała się na wywczasy do Jaremcza.

Nie spodziewał się chyba stary generał Linsingen, kiedy na czele wojsk niemieckich wkroczył do Małopolski (m. in. do Jaremcza), że za lat kilkanaście bratanek jego zawita do Jaremcza jako Żyd.

Samobójstwo przemysłowca w Wilnie

Wilno, 31 lipca.

W południe w mieszkaniu prywatnym przy ul. Kasztanowej z rewolweru odebrał sobie życie wiceprezes wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej Eliasz Jutkiewicz, karaim, znany na terenie Wilna działacz społeczny, gospodarczy i polityczny. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznana.

Ukarany rzeźnik

za sprzedaż mięsa rytualnego

Wczoraj przed sądem starościńskim stanął rzeźnik, Feliks Lubelski, zamieszkały przy ul. Skierniewickiej 12, którego pociągnięto do odpowiedzialności za sprzedaż mięsa, pochodzącego z uboju **rytualnego.**

Lubelski ma masarnię i koncesję na sprzedaż mięsa, pochodzącego z uboju **mechanicznego.** Ponieważ jednak miał również klientelę żydowską, zaopatrywał się cichaczem w mięso z uboju rytualnego, na co, jak wiadomo, wymagane jest specjalne zezwolenie.

Sąd starościński skazał go na 7 dni **aresztu, z zamianą na 50 zł. grzywny.**

Japończycy realizują „plan T."

polegający na stopniowym opanowaniu całych Chin.—Autorem „planu" jest baron Tanaki, a wykonawcami: geniusz wywiadu, gen. Doichara, ks. Te-Wang oraz... cień nieżyjącego barona Ungern-Sternberga

Już przed kilku laty podróżny, który zawędrował do Mandżurii, przedewszystkim musiał zapoznać się z jednym nazwiskiem, a później zapamiętać je na bardzo długo — z nazwiskiem pułkownika **Doichara.** Był to jakiś legendarny wręcz „Wszędobylski". Nazwisko jego wymieniane było w odpowiedzi na każde pytanie, które zadawał podróżny. Aby uzyskać jakiekolwiek i na cokolwiek zezwolenie, aby mieć spełnioną jakąkolwiek prośbę — na wszystko trzeba było uzyskać zgodę tego **wiecznie uśmiechającego się i grzecznego, jak wszyscy Japończycy, flegmatycznego, ale bystrego i dumnego jak wszyscy oficerowie armii jego cesarskiej mości, cesarza Hirochito, giętkiego i zręcznego jak wszyscy dypolmaci i zdyscyplinowanego do najwyższego stopnia, pułkownika Doichary, attache sztabu głównego armii generała Honjo.**

W Pekinie, Charbinie, we wszystkich miastach Chin Północnych i Mandżurii, opowiadano o tym człowieku legendy. Twierdzono, iż **wie on wszystko, dosłownie wszystko,** począwszy od tajemnic polityki na Dalekim Wschodzie, kończąc na sekretach Wall-Street, i tajnych aktach wszystkich kontrwywiadów świata.

Bezpośrednio po utworzeniu „samodzielnego" państwa Mandżukuo, którego cesarz był tylko posłuszną marionetką, wprawianą w ruch nićmi, prowadzącymi z Tokio — płk. Doichara otrzymuje awans na generała i zostaje odkomenderowany do Kwantungu, gdzie w ciągu czterech lat pełni obowiązki naczelnika biura politycznego.

Aby ocenić wielką wagę tego stanowiska, należy wziąć pod uwagę, że **Kwantung jest główną bazą wszystkich operacyj japońskich na Dalekim Wschodzie,** które w obecnej chwili rozpoczęły nowy etap pod Pekinem. Terytorium Kwantungu, przylegające do zatoki Liao-Tung już dawno zostało ocenione przez wszystkie mocarstwa jako **punkt strategiczny o doniosłym znaczeniu.** W roku 1898 Rosja zmusiła Chiny do „wydzierżawienia" Kwantungu na 25 lat i dopiero po wojnie rosyjsko-japońskiej, musiała ustąpić „dzierżawę" Japonii, którzy zdołali w roku 1935 „przedłużyć kontrakt" i rządzić się w Kwantungu do roku 1937.

Po utworzeniu państwa Mandżukuo, Kwantung został podporządkowany sztabowi armii japońskiej, penetrującej w Mandżurii, a który równocześnie pełnił obowiązki posła japońskiego przy dworze cesarza Pu-Yi, a do pomocy przydzielono mu gen. Doichara, szefa wywiadu japońskiego, który otrzymał misję zrealizowania słynnego **„planu T.".**

„Plan T." — projekt japońskiej ekspansji na kontynencie otrzymał swą nazwę od nazwiska jego autora, b. premiera, **barona Tanaki.** Plan ten przewiduje **opanowanie pięciu chińskich prowincyj, nie tylko najbogatszych pod względem bogactw mineralnych, ale najważniejszych w sensie strategicznym.** Według tego planu prowincje te — **Szantung, Dżahar, Hopei, Sejuan i Czangsi, miały stać się placdarmem japońskiej armii dla ostatecznej realizacji „planu T." t. j. podboju całej Mongolii.**

Wybornym pomocnikiem gen. Doichary w wykonaniu tego planu jest **chiński generał Jun-Ju-Czeng, szef prowincji Ho-pei i posłuszne narzędzie w rękach Japonii.** Jego kariera jest ostra i awanturnicza. Pozostawał on przez pewien czas na służbie milionera Wu-Pei-Fu, zbuntowanego generała, później próżno starał się zdobyć zaufanie Czang-Kai-Szeka, a wreszcie, gdy mu się to nie udało, sprzedał się poprostu **Japonii i oddał się całkowicie do dyspozycji Doichary.**

W tym czasie, gdy Japończycy wysyłają coraz to nowe pułki do Chin Północnych, w tym czasie gdy generał Jun-Ju-Czeng wyrównywuje swe stare rachunki z Nankinem, za ich plecami wyczekuje odpowiedniego dla siebie momentu jeszcze jedna osobistość — **mongolski książę Te-Wang.** Narazie pozostaje on w ukryciu, ale niewątpliwie w przyszłości odegrać ma w Mongolii, i do której przyłączone będą Chiny Północne, taką rolę, jaką odegrał w Mandżurii — **Pu-Yi.**

Aby „plan T." mógł być zrealizowany, Japończycy muszą raz jeszcze zastosować trick, jaki im się udał w Mandżurii, gdzie zjawili się w charakterze **„obrońców gnębionego narodu mandżurskiego".** W Zewnętrznej Mongolii, mieszka około 6 milionów Mongołów, w Mongolii Wewnętrznej — około 2 milionów. Zadaniem Japonii w chwili obecnej jest przekonać ich, że znajdują się w niewoli, że są gnębieni i że pełny rozkwit ich kraju jest możliwy tylko przy **całkowitej „niepodległości", po stworzeniu imperium mongolskiego pod egidą księcia Te-Wanga, pochodzącego w prostej linii od niezwyciężonego Dżyngis-Chana.** A pomóc im w tym mogą tylko „przyjaźnie" usposobieni do nich Japończycy.

Trzem żywym ludziom — **gen. Doicharze, gen. Jun-Ju-Czengu i księciu Te-Wangowi — pomaga w realizacji ich planów... cień dawno zmarłego człowieka, którego w Mongolii znano pod nazwą „Dżidżin Najona" — „Boga wojny".**

„Bogiem wojny" był **oficer b. armii carskiej,** baron kurlandzki **Ungern-Sternberg.** Dążąc do zbrojnej rozprawy z Sowietami, stał się on prorokiem narodu mongolskiego i zaczął propagować wśród Mongołów ideę, najbardziej zrozumiałą dla prymitywnej ludności Mongolii — ideę **„jedynego cesarstwa mongolskiego".** I porwał za sobą olbrzymie masy. Być może udałoby mu się zrealizować jego plan, gdyby nie okrucieństwo, które okazywał na każdym kroku. **W roku 1921 zbuntowała się przeciwko niemu własna armia i zmusiła go do ucieczki.** Schwytany przez bolszewików, został rozstrzelany. Ale jego idea pozostała wśród narodu mongolskiego i ją wykorzystują obecnie.

Oto jest przyczyna wojny japońsko-chińskiej. **„Plan T." musi być przez Japończyków realizowany.** **B. Stein.**

Łodzie podwodne bez ludzi

kierowane z lądu przy pomocy fal radiowych istnieją już w niektórych krajach.—Samoloty bez pilotów walczą z nieprzyjacielem

Przed kilku dniami na półkach księgarskich w Londynie ukazała się interesująca książka Doberera p. t. **„Promienie śmierci w przyszłej wojnie",** w której znajdujemy wszystkie dane i szczegóły, dotyczące prac nad tym wynalazkiem.

Już w roku 1913 uczony francuski prof. D. Arconvalle zdołał przy pomocy takiego promienia osiągnąć znaczne **podwyższenie temperatury krwi u zwierząt.** W roku 1929 niemiecki uczony prof. Essau z Jeny rozpoczął pierwsze badania nad ultra - krótkimi promieniami cieplnymi, a w roku 1930 w Stanach Zjednoczonych udało się skonstruować aparat, przy pomocy którego **można było zabić zwierzę, znajdujące się pod bezpośrednim działaniem promieni.**

W roku 1935 w berlińskiej akademii cesarza Wilhelma szereg wybitnych uczonych zajął się badaniem **wpływu, jaki wywierają ultra - krótkie fale na mózg i system nerwowy organizmu.** Doświadczeń tych jednak nie udało sie doprowadzić do końca. Główna trudność polegała na tym, że nie zdołano skonstruować lampy cieplnej, podobnej do lampy radiowej, przy pomocy której możnaby koncentrować promienie cieplne odpowiedniej mocy.

Ale w toku dalszych badań stwierdzono, że **nawet promienie słabej koncentracji można przesyłać na stosunkowo dużą odległość,** przyczym, promienie te wprawdzie nie mają własności śmiercionośnych, nie mniej jednak mają zdolność wywoływania szoku nerwowego, uczucia strachu i działają w ten sposób na system nerwowy. Okazało się jednak również, że najcieńszy pancerz wykonany z cienkiego drutu już zabezpiecza przed działaniem tych promieni.

Dalsze eksprymenty zdołały ustalić, że t. zw. **promienie katodowe, otrzymywane przy wyłączaniu atomów ołowiu, a rozprzestrzeniające się z szybkością 240.000 klm. na sekundę mają bezwzględnie właściwości śmiercionośne.** Ale mają one te właściwości tylko na bardzo krótkich dystansach, a tym samym nie mogą odegrać tej roli na wojnie, jak tego pragną specjaliści.

Istnieją jednak inne promienie, których działanie będzie niewątpliwie wykorzystane w czasie wojny. Są to **radiofale, przy pomocy których można kierować na odległość samolotami i okrętami.** Niemal wszystkie państwa świata posiadają już w tej chwili tajemnice tych środków walki. Dla specjalistów wojskowych nie jest tajemnicą istnienie **łodzi podwodnej, która kierowana jest z odległości przy pomocy fal i która strzela torpedami w dowolnym kierunku.**

Oczywiście praktycznie łodzie takie jeszcze nie zostały zbadane, poprostu dlatego, że żadne z państw nie chce się przyznać do posiadania tej tajemnicy, ale według twierdzeń specjalistów, **łodzie te odegrają w przyszłej wojnie morskiej decydującą rolę.**

Przy pomocy tych promieni **można kierować również samolotami bez pilotów.** W Anglii zakłady Havillarda wypuściły w roku 1936 całą serię takich samolotów - robotów. Samoloty te przeznaczono do pełnienia służby obronnej — przy zbliżaniu się eskadry samolotów nieprzyjacielskich, **„roboty" wylecą naprzeciwko i ostrzelają nieprzyjaciela z samolotów i małokalibrowych szybkostrzelnych armatek.**

Niezależnie od tego prowadzone są prace nad promieniami, które posiadają zdolności **unieszkodliwiania motoru samolotu, znajdującego się w locie.** Promienie te wywołują niemożność zapalania się benzyny w motorze i zmuszają pilota do lądowania. W tej dziedzinie, według autora książki, technika obronna osiągnęła bardzo poważne rezultaty i aczkolwiek wszystko jest otoczone mgłą tajemnicy, istnienie tych promieni znalazło już swoje potwierdzenie.

I wreszcie uczeni w laboratoriach pracują nad innymi jeszcze promieniami, które **mają uczynić niemożliwym przejście ulic czy dróg.** Pod ulicą czy szosą układa się równoległe rury i przy pomocy prądu elektrycznego o sile 100.000 wolt tworzy się niezwykle silne **pole magnetyczne, przez które nie może przejechać żaden samochód czy czołg.** Oczywiście przy wielkiej sieci dróg w kraju zastosowanie tych promieni natrafi na duże trudności, natomiast dadzą się one wspaniale zastosować w górach, w miejscowościach górzystych, gdzie zazwyczaj znajduje się tylko jedna droga.

S. W.

Rak będzie uleczalny!

Sensacyjne odkrycie duńskiego fizyka

Z Kopenhagi donoszą:

Znany w świecie lekarskim uczony duński **Ernest Carlsen,** zajmujący się od przeszło 25 lat badaniami raka, wygłosił w Kopenhadze obszerny referat na temat zwalczania tej plagi ludzkiści. Jak wynika z tego referatu **jedynie rad posiada własności lecznicze.** Ze względu jednak na wysokie koszta radu musiano się niejednokrotnie zadowolić **promieniami Rentgena** o napięciu 400.000 volt. Rezultaty były oczywiście nie zawsze zadowalające.

Ostatnio, jak podaje prof. Carlsen, udało się **Karolowi Lauritzen,** duńskiemu fizykowi z Pasadeny (Kalifornia) skonstruować aparat Rentgena **o napięciu miliona volt.** Aparat ten zastąpić może, a wedle niektórych nawet **przewyższyć swym działaniem — rad.**

Dzięki subwencji rządowej i państwowej instytucji ubezpieczeniowej **Dania zakupiła już taki aparat,** kóry umieszczony będzie w nowootwartej klinice dla chorób raka w Kopenhadze.

Żywić można nadzieję, iż już wkrótce będzie można ustalić skuteczność nowego środka do walki z tą straszną chorobą.

Postulaty pracowników umysłowych

uzgodnione zostały na konferencji przedstawicieli wszystkich związków

Wczoraj odbyła się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli wszystkich związków pracowników umysłowych w Łodzi. Na konferencji omawiano postulaty, jakie pracownicy zamierzają wysunąć pod adresem przemysłu. Postulaty obejmują następujące sprawy: **1) podpisanie umowy zbiorowej dla pracowników umysłowych, 2) podwyżka płac o 20 proc., 3) właściwe ubezpieczenie pracowników zatrudnionych w fabrykach, 4) stosowanie miesięcznych urlopów, 5) pracownicy, zatrudnieni ponad 10 lat korzystają z 6 miesięcznego wypowiedzenia pracy, 6) usunięcie emerytów.**

Celem zaakceptowania tych postulatów przez ogół pracowników umysłowych, postanowiono **zwołać wielki wiec pracowniczy.** W konferencji wzięły udział związki wchodzące w skład unii, związek pracowników biurowych i przemysłowych, dwa związki maistrów fabrycznych, dwa związki księgowych, związek techników fabrycznych.

Donosiliśmy wczoraj o strajku okupacyjnym w fabryce Meyera przy ul. Dąbrowskiego 23, w Zgierzu, który wynikł wskutek wydalenia 3 robotników. Na konferencji, która odbyła się wczoraj z inicjatywy inspektoratu pracy, **firma zobowiązała się przyjąć napowrót wydalonych robotników i w ten sposób strajk został zlikwidowany.** (i)

Ślub, zawarty w Sowietach

w cerkwi i bez poświadczenia urzędu cywilnego — został uznany za ważny

Stanisław R. zawarł związek małżeński w Sowietach, biorąc ślub w cerkwi i otrzymał **prywatne zaświadczenie popa.** Małżonkowie przyjechali do Polski i po pewnym czasie rozeszli się. Wówczas R-owa wystąpiła do sądu **o przyznanie alimentów od męża.**

Rzecznik pozwanego dowodził, że powódka nie może rościć praw, gdyż ślub, zawarty w Sowietach, nie jest ważny wobec prawa, jako nie dopełniony przed urzędem stanu cywilnego. Sam ślub w cerkwi nie wystarcza.

Sądy w dwóch instancjach uznały **ważność zawartego ślubu,** bez konieczności zasięgania w tej mierze opinii biegłych. Brak legalizacji przez władze sowieckie — z uwagi na istniejące tam przepisy — wystawionego przez duchownych prawosławnych dokumentu ślubnego, nie stanowi przeszkody do przyznania mocy dokumentowi w miarę przekonania sądu.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego, podzielając stanowisko niższych instancji.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu przy ul. Głowackiego 48 targnął się na życie 31-letni bezrobotny Ferdynand Kupsz. W czasie nieobecności domowników przeciął on sobie brzytwą krtań. W porę zdążyła do niego pomoc. W ciężkim stanie odwieziono desperata do szpitala.

* * *

Wczoraj strzelił sobie w skroń z rewolweru Antoni Kropodra, zamieszkały przy ul. Kątnej 56. Gdy na odgłos strzału zbiegli się sąsiedzi, zastali już tylko zwłoki. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

* * *

W celu samobójczym napiła się kwasu solnego 34-letnia Jadwiga Wojciechowska, zam. przy ul. Biegańskiego 11. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Wczoraj o godz. 6 po pol. karetka pogotowia miejskiego wezwana została do wypadku. Gdy przejeżdżała ulicą Napiórkowskiego, banda wyrostków zaatakowała karetkę kamieniami, wybijając szyby. Karygodny wybryk wywołał powszechne oburzenie.

* * *

W mieszkaniu przy ul. Lwowskiej 5 zatruli się nieświeżą rybą 44-letni Mojżesz Krupski i żona jego Estera. Krupskiego, po udzieleniu mu pomocy, lekarz pozostawił w domu, Krupską zaś, której stan był cięższy, odwiózł do szpitala.

* * *

W fabryce Krynałowskiego przy ul. Sienkiewicza 45 uległ wypadkowi przy pracy robotnik Daniel Wajskol (Zakątna 68). Wskutek własnej nieostrożności, pochwycony został przez tryby maszyny i odniósł poważne obrażenia obu rąk. Odwieziono go do szpitala.

* * *

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Napiórkowskiego upadł z roweru 52-letni strażak Adam Nowicki (Napiórkowskiego 62) i złamał obojczyk oraz odniósł obrażenia głowy. Rannego odwieziono do szpitala.

* * *

Helenę Nowakowska, mieszkankę Stoków, uderzyła rogami pędzona na targ krowa i złamała jej kilka żeber. Ranną pogotowie odwiozło do szpitala.

* * *

Do mieszkania Jukiela Sztrowajsa, przy ul. Legionów 30, dostali się złodzieje i po splądrowaniu mieszkania zamierzali się ulotnić. Właściciel mieszkania nadszedł jednak w ostatniej chwili i wszczął alarm. Złodziei, Izraela Kalińskiego i Gecela Kimelmana aresztowano.

* * *

Do mieszkania Nuchema Pripisa, Zawadzka 21, zakradli się złodzieje i korzystając z nieobecności domowników, skradli biżuterię, wartości 1200 złotych.

Z mieszkania Marii Woźniak, przy ul. Makowej 9, złodzieje skradli garderobę wartości 400 złotych.

WRZESIEŃ W ITALII.

Niewątpliwie zainteresuje szerokie sfery czytelników wiadomość, że z inicjatywy Komitetu Polonia-Italja zorganizowana zostanie w okresie 2—16 września specjalna wycieczka do Italii. Trasa wycieczki biegnie przez Wiedeń, Wenecję, Arezzo, Rzym, Neapol, Capri, Peruggię i Florencję z kilkudniowym pobytem w każdej z tych miejscowości. Na zwiedzenie Wiecznego Miasta przewidzianych jest 4 dni.

Ponieważ ilość uczestników jest ściśle ograniczona, a zgłoszeń wpłynie niewątpliwie wiele, polecamy wszystkim, którzy pragną wziąć udział w wycieczce, zwrócić się zawczasu do inicjatorów tej ciekawej imprezy, a mianowicie do Komitetu Polonia-Italja — Warszawa — Zgoda 7, lub do któregoś z prowincjonalnych oddziałów tego stowarzyszenia.

Spór między fabrykantem a kupcem

zakończył się wyrokiem, skazującym przemysłowca

Sąd grodzki rozpoznawał wczoraj oryginalną sprawę na tle rozrachunków między firmą handlową a przemysłową.

Jakub Szylis, właściciel fabrycznego składu towarów włókienniczych, przy ul. Piotrkowskiej 27, powierzał towar do wykonania tkalniom zarobkowym. M. in. pozostawał on w kontakcie z właścicielem tkalni w Pabjanicach, przy ul. Kopernika 21. Szlamą Breslerem.

W maju r. b. Szylis dostarczył Breslerowi przędzę, wartości 800 złotych, polecając wyprodukować z niej towar. Część zamówienia Bresler wykonał, część jednak przędzy przerobił według własnego uznania i wyprodukowany towar sprzedał, mimo, iż uprzednio pobrał od Szylisa 170 zł. jako zaliczkę.

Kłótnie między przemysłowcem a kupcem trwały dość długo, wreszcie Szylis skierował sprawę do sądu.

Na rozprawie Bresler tłumaczył się, że ma **rozrachunki z Szylisem, że należy mu się poważniejsza kwota z tytułu dawniej wykonanych prac, nie widzi więc nic zdrożnego w tym, że w ten sposób zainkasował część należności.** Szylis przedstawił jednak dowody, iż sprawa przedstawia się nieco inaczej. I w rezultacie **Bresler skazany został na 3 miesiące aresztu,** z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata i z warunkiem wyrównania wszystkich strat. (t)

O tantiemy Karola Szymanowskiego

Spadkobiercy artysty wytaczają proces organizacji wiedeńskiej

Zmarły przed kilku miesiącami w Lozannie kompozytor ś. p. Karol Szymanowski jeszcze przed wojną zawarł umowę z wiedeńskim „Autoren. Kompotitoren Musik-Veileger", upoważniając do inkasowania wszelkich należnych honorariów zagranicą (z wyjątkiem Polski), za wykonywanie utworów muzycznych.

Od pewnego czasu powiernicy wiedeńscy nie dawali kompozytorowi pełnych obrachunków i wypłacali jedynie zaliczki co pół roku, wobec czego ś. p. Szymanowski nosił się z myślą wypowiedzenia umowy.

Wobec śmierci Szymanowskiego spadkobiercy wystąpili do instytucji wiedeńskiej z żądaniem rozwiązania kontraktu, uważając, iż uprawnienia mocodawców wygasły i tylko polski ZAIKS ma prawo reprezentowania praw twórcy.

Placówka wiedeńska odpowiedziała, iż nie godzi się na żądania spadkobierców i twierdzi, że, według statutu wypowiedzenie umowy nastąpić może za 10 lat.

O ile dalsze konferencje nie doprowadzą do porozumienia, spadkobiercy ś. p. Szymanowskiego wystąpią na drogę prawną o sądowe rozwiązanie uciążliwej umowy.

Kronika radiowa

MIKROFONY W KATEDRZE Św. St. KOSTKI

W dniu dzisiejszym Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nadaje na wszystkie stacje polskie nabożeństwo z katedry Św. Stanisława Kostki.

W czasie nabożeństwa, które usłyszą radiosłuchacze całej Polski o godz. 9-ej kazanie wygłosi ks. prof. Stanisław Niedźwiński.

ORGANIZUJEMY ŻYCIE MUZYCZNE w ŁODZI

W niedzielę, dnia 1 sierpnia o godz. 13.00 Rozgłośnia Łódzka nadaje pogadankę Zofii Andrzejewskiej p. t. „Organizujemy życie muzyczne w Łodzi". P. Andzejewska, jako prezes Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego zna dokładnie sytuację muzyczną naszego miasta, a z tytułu swego stanowiska omówi cały szereg projektów, które dojrzewają na terenie naszego miasta. Specjalnie dużo miejsca prelegentka poświęci akcji, jaką Łódzkie Towarzystwo Muzyczne rozwinie w jesieni.

NA DNIE MORZA.

Miejsca najmniej dostępne dla badań człowieka są dla nas z reguły najciekawszymi obiektami, które pragnęlibyśmy poznać. Zwłaszcza dzieci i młodzież wykazują tymi obiektami ogromne zainteresowanie. Stąd też z ogromnym zaciekawieniem odnoszą się dzieci do morza i zawsze z wielką uwagą słuchają opowieści o życiu na dnie oceanów i mórz.

Rozgłośnia Łódzka, pragnąc choć częściowo zaspakoić to zaciekawienie, nadaje w niedzielę o godz. 14.40 w ramach audycji dla dzieci pogadankę Ireny Korzybskiej p. t. „Na dnie morza". W pogadance tej prelegentka opowie o pracy nurka i jego przygodach.

WIELKA IMPREZA SPORTOWA POLSKIEGO RADIA.

Dnia 1 sierpnia o godz. 17,25 organizuje Polskie Radio na zakończenie Miesiąca Propagandy Pływania wielką imprezę sportową pod nazwą „Międzyrozgłośniowe zawody pływackie".

W dniu 1 sierpnia zorganizowane zostaną zawody pływackie na wszystkich pływalniach w miastach, posiadających rozgłośnie. Fragmenty tych zawodów będą kolejno nadawane wraz z wynikami przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia z poszczególnych pływalni.

Zbiorową tę audycję rozpocznie Warszawa zapowiedzią sprawozdawcy oraz przemówieniem Prezesa Polskiego Związku Pływackiego.

We wszystkich pływalniach umieszczona zostanie aparatura odbiorcza, tak aby uczestnicy zawodów mogli słyszeć sygnał startu dla zawodników całej Polski, nadany przez Rozgłośnię transmitującą dany bieg.

Między innymi zawody obejmują najbardziej atrakcyjny punkt programu sztafetę 10×50 mtr. chłopców, którzy w czasie Miesiąca Propagandy pływania nauczyli się pływać. Sztafeta ta nadana zostanie przez wszystkie rozgłośnie w ustalonej kolejności.

Na zakończenie Warszawa, która notować będzie podawane przez rozgłośnie wyniki — ogłosi ostatecznych zwycięzców „Międzyrozgłośniowych zawodów pływackich" i zakończy audycję.

RECITAL FORTEPIANOWY N. KOROTKIEWICZÓWNY.

Polonez jest formą taneczną polską najchętniej uprawianą przez kompozytorów obcych. — Jednym z najlepszych tego przykładów są 2 polonezy Franciszka Liszta, wzorowane zewnętrznie na Chopinie, lecz o zupełnie indywidualnym charakterze. Jeden z nich mianowicie Polonez E-dur usłyszymy w programie recitalu Neli Korotkiewiczówny w niedzielę, dnia 1 sierpnia o godz. 20.15 obok innych mniejszych utworów.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR LETNI
(ul. Piotrkowska 94)

Dziś w niedzielę o g. 4-ej po poł. i 8-ej wiecz. (wyjątkowo) odbędą się dwa pożegnalne przedstawienia, które zakończą bieżący sezon. Dana będzie komedja wł. Fodora „Miłość w kwadracie".

TEATR „SCALA".

Dziś, w niedzielę dane będą w teatrze „Scala" dwa przedstawienia. Po południu o godz. 4.15 specjalne ulgowe przedstawienie sztuki Fodora „Tajemnica Lekarska", która na ostatnim przedstawieniu była wysprzedana do ostatniego miejsca. Wieczorem o godz. 9.15, wysępuje Ida Kamińska w widowisku „Glückel Hameln" („Żądam Sprawiedliwości").

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA

Niedziela, dnia 1 sierpnia 1937 r.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją Obronę". 8.03—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: Gazetka rolnicza. 8.35—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—10.45: Nabożeństwo z Katedry Św. Stanisława Kostki. Mszę Św. odprawi ks. Stanisław Siekiera. Kazanie wygłosi ks. prof. Stanisław Niedźwiński (z Łodzi na W. R. P.). Po nabożeństwie: Muzyka (płyty). 10.45—11.57: Orkiestra salonowa pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). W przerwie około 11.25: Skecz p. t. „Ofiara" Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: „Wśród wichrów i burz" — poranek muzyczny w wykonaniu Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej. 13.00—13.10: „Organizujmy życie muzyczne w Łodzi", felieton wygłosi Zofja Andrzejowska. 13.10—14.40: „Na swojską nutę" muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu (z Poznania) i Kazimierza Czekotowskiego (śpiew z Warszawy). 14.40—15.00: Audycja dla dzieci: a) „Na dnie morza" — opowiadanie wygłosi Irena Korzybska. b) Muzyka dla dzieci (płyty). 15.00—16.00: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych. b) „Frycowe przy Hanowach", audycja słowno-muzyczna w oprac. H. Małkowskiej (z Torunia). c) Muzyka (płyty). d) Rzepaki — pogadanka (z Poznania). 16.00—16.30: Koncert rozrywkowy wykona Trio salonowe Rozgłośni Katowickiej. 16.30—17.00: Duety operowe (płyty).

17.00—17.25: Kameralny Teatr Wyobraźni — wznowienie komedii p. t. „Rozwód" — Napisała Alicja Ramsay. Przekład Anieli Zagórskiej.

17.25—18: Pływackie zawody międzyrozgłośniowe — zbiorowa audycja sportowa.

18.00—20.00: „Podwieczorek przy mikrofonie" w wykonaniu Małej Orkiestry pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solistów. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.
W przerwie około 18.55: „Autem przez pustynię Syryjską", felieton wygłosi ks. dr. Seweryn Kowalski (z Poznania).

20.00—20.15: Poradnik sportowy dla robotników — w opracowaniu Ludwika Szumlewskiego.

20.15—20.35: Recital fortepianowy Neli Korotkiewiczówny.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: „Pawilon piosenek", wesoła audycja (ze Lwowa).

21.40—22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

22.00—22.30: Robert Schumann — Karnawał — fortepian w wykonaniu Raula Koczalskiego. (płyty)

22.30—22.50: Dwaj wirtuozi altówki (płyty).

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

12.20: PRAGA. „Księżniczka słowacka" — operetka Piskaczka.

17.15: MEDIOLAN. Koncert symfoniczny.

17.15: RZYM. „Arlekin" — operetka Mario Costy.

19.35: HILVERSUM. Koncert symfoniczny z Scheveningen.

20.00: WIEDEŃ. Potpourri Hruby'ego.

20.00: MONACHIUM. Koncert rozrywkowy z udziałem Erny Sack.

20.20: LILLE. „Miss Hellvett" — operetka Audrana.

20.20: BUDAPESZT. „Dwaj skąpcy" — opera komiczna Gretry.

20.30: WIEŻA EIFFLA. Alzacka muzyka symfoniczna.

21.00: MEDIOLAN. „Romeo i Julia" — tragedja Szekspira z ilustr. muz. Berlioza.

21.00: RZYM. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego.

21.05: BRUKSELA FLAM. Koncert symfoniczny z Knocke.

Jak pracują zawodowi detektywi

W Stanach Zjednoczonych nie ma przedsiębiorstwa, któreby nie korzystało z usług detektywa.—Na najniższym stopniu hierarchii zawodowej stoi t. zw. „cień". — Ideałem ich jest Sherlock Holmes

Pewnego popołudnia w eleganckim mieszkaniu na Fifth Avenue w New Yorku zjawia się polecona przez przyjaciółkę pani domu gorseciarka, celem przymierzenia nowego pasa gumowego. W czasie miary gorseciarka stwierdza, że **pas leży doskonale i że nowa właścicielka może się w nim swobodnie poruszać, chodzić, nachylać.** Potem odchodzi.

W kilka tygodni później klientka jej **przegrywa proces, wytoczony towarzystwu asekuracyjnemu z żądaniem odszkodowania za utraconą w wypadku samochodowym częściową możność poruszania się.** Gorseciarka była **prywatnym detektywem, wysłanym przez jedną z 200 prywatnych agencyj, działających na terenie New Yorku, a wypadek powyższy — typowym przykładem dostarczania dowodów dla strony przeciwnej w procesach sądowych.**

W Stanach Zjednoczonych prywatni detektywi używani są w najbardziej różnorodnych, najbardziej skomplikowanych i wymagających ogromnego sprytu i odwagi sprawach. Znajduje się tam kilka tysięcy agencyj detektywistycznych. Niektóre z nich rozrosły się do rozmiarów wielkich przedsiębiorstw, posiadających rozgałęzienia na całym świecie i zatrudniających tysiące pracowników.

Trudny zawód szpiegowania posiada swych specjalistów, klasyfikowanych według rozmaitych funkcyj, które są im powierzone. Na dnie drabiny hierarchicznej znajduje się t. zw. „cień" („shadower"), który zarabia 3 — 6 dolarów dziennie. Zadaniem jego jest nieustanne obserwowanie określonej osoby. Rola jego sprowadza się najczęściej **do godzinnego wystawania na rogu ulicy lub tygodniowego przesiadywania z lornetką w ręku w wynajętym pokoju naprzeciw mieszkania obserwowanej osoby.**

Po skończonym dniu obserwacyj „cień" składa szczegółowy raport, który najczęściej jest zmieniany i korygowany przez szefa agencji, zanim dojdzie do zainteresowanego klienta. Istnieje bowiem zasada, aby **nie ujawniać odrazu całej sytuacji,** lecz umiejętnie odsłaniać powoli szczegół za szczegółem, celem przedłużenia czasu trwania obserwacji i... **płacenia honorarjów.**

Dalszym szczeblem w zawodzie detektywa jest **„roper"** („powroźnik"), którego zadaniem głównie jest **zdobywanie informacyj o szpiegowanej osobie.** Nawiązuje on znajomości w kinie, kolei podziemnej, wkrada się w zaufanie subjektów, kelnerów i portierów hotelowych. Do tej akcji używane są bardzo często **kobiety.** Ekspertami zarówno w śledzeniu, jak i nawiązywaniu potrzebnych znajomości są t. zw. **„undercovers".** Działalność ich rozwija się zwłaszcza w środowiskach przemysłowych, i, jak stwierdzono niedawno, pomiędzy robotnikami fabrycznymi, urzędnikami, palaczami okrętowymi, stenografami i t. d. znajduje się cała armia szpiegów, utrzymywanych przez przedsiębiorców. W czasie ostatnich strajków działali oni częstokroć, jako „agents provocateurs" i figurują na najsmutniejszych kartach amerykańskiej historii pracy. Pewien ekonomista oświadczył niedawno na zgromadzeniu komitetu Senatu Stanów Zjednoczonych, iż agencje detektywne zatrudniały w ciągu ostatnich lat około **135.000 szpiegów przemysłowych** i że dochód ich z tego tytułu wynosił 60 milionów dolarów rocznie.

Arystokrację prywatnych detektywów stanowią **„investigators".** Zarabiają oni 7 — 12 dolarów dziennie, a agencja pobiera za ich usługi aż 15 — 20 dolarów. Aby zgromadzić potrzebne dowody przebierają się oni **za szoferów, boy'ów hotelowych, organizują pościgi samochodowe, fingują napady bandyckie itp. itp.** Skala typów ludzi, używanych do tych trudnych misyj, jest bardzo rozciągła: od uczonego **lingwisty do pomywacza w trzeciorzędnej restauracji, od wytwornej damy do czarnego szofera — zależnie od terenu, na którym mają działać: w spelunkach portowych, czy w wytwornych kołach gości Ritza.**

Zawód prywatnego detektywa dostarcza mu często sposobności do działania **na korzyść obu stron,** których sprawa została mu powierzona. Ponieważ może on pracować dla kilku agencyj naraz, wydarza się, iż wyznaczony zostaje on do szpiegowania obu stron przeciwnych, co pozwala mu na podwójną grę i daje mu w ręce materiały do szantażu. Stąd zawód detektywa nie cieszy się dobrą opinią w społeczeństwie amerykańskim, zwłaszcza, że koncesjonowane agencje mogą zatrudnać kogo im się podoba i często angażują ludzi **z bogatą przeszłością kryminalną,** chcąc wyzyskać ich stosunki ze „światem podziemnym". Ostatnio jednak powstał projekt prawnego uregulowania tej sprawy i wydawania pozwoleń agencjom na zatrudnianie jedynie tylko osób o nieskazitelnej przeszłości, które miałyby być ponadto pod kontrola władz państwowych. Detektyw amerykański ma się stać jaknajbardziej podobny do prototypu wszystkich detektywów-gentlemen'ów — Sherlock'a Holmesa.

Łódź upomina się o pieniądze

przyznane dodatkowo na roboty sezonowe

Jak już donosiliśmy, prez. Godlewski bawił w Warszawie, gdzie przeprowadził szereg konferencyj w sprawie szybszego uzyskania dodatkowego kredytu w wysokości 2 milionów złotych, które przyznał komitet ekonomiczny rady ministrów.

Łódź wprawdzie uzyskała pożyczkę zagraniczną w wysokości 3 i pół miljonów złotych, **suma ta jednak nie może być podjęta do czasu, póki pożyczka nie zostanie zatwierdzona przez ministerstwo skarbu.** Ponieważ obecnie w ministerstwie przeprowadzane są badania warunków tej pożyczki, przelanie jej do kasy miejskiej może nastąpić prawdopodobnie **dopiero w końcu sierpnia.**

Z tych względów wytworzyły się pewne trudności, w związku z koniecznością kontynuowania robót sezonowych w pełnym zakresie. To skłoniło zarząd miejski do podjęcia starań o **przyśpieszenie wpłaty kredytów dodatkowych.** Starania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Terminy płatności rat zostaną przyśpieszone. (i

Co 7-my warszawianin—karany

był administracyjnie w ciągu ubiegłego roku

Warszawa, (opierając się na informacjach Małego Rocznika Statystycznego), jest chyba najniesforniejszym miastem w Polsce.

Za przekroczenie przepisów: sanitarnych, drogowych, o posiadanie broni, ustawy przeciw - alkoholowej, ustawy o powszechnej służbie wojskowej przypadało w stolicy w okresie 1935-36 r. **na 10.000 osób 920 kar administracyjnych.**

Co dziesiąty zatem mieszkaniec Warszawy otrzymał w ciągu roku mandat karny.

Biorąc pod uwagę fakt, iż karze administracyjnej nie podlegały zapewne dzieci do lat dziesięciu, chorzy w szpitalach, więźniowie i znaczna ilość osób odseparowanych niejako od życia czynnego, przyjąć można, iż niemal **co siódmy mieszkaniec stolicy znalazł się w okresie sprawozdawczym w taki czy inny sposób w kolizji z obowiązującymi przepisami administracyjnymi.**

Największa ilość kar przypada z przekroczenia przepisów drogowych. Olbrzymia ilość mandatów karnych za złe przechodzenie jezdni i nieumiejętne prowadzenie pojazdów stanowi bodaj że główną przyczynę „niesforności" obywateli Warszawy.

Zawody pływackie w Polsce

Wielka impreza sportowa Polskiego Radia

Dnia 1 sierpnia o godz. 17.25 organizuje Polskie Radio na zakończenie miesiąca propagandy pływania wielką imprezę sportową pod nazwa **„Międzyrozgłośniowe zawody pływackie".**

W dniu 1 sierpnia odbędą się zawody pływackie na wszystkich pływalniach w miastach, posiadających rozgłośnie. Fragmenty tych zawodów będą kolejno nadawane wraz z wynikami przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia z poszczególnych pływalni.

Zbiorową tę audycję rozpocznie Warszawa zapowiedzią sprawozdawcy oraz przemówieniem prezesa Polskiego Zw. Pływackiego.

We wszystkich pływalniach umieszczona zostanie aparatura odbiorcza, tak aby uczestnicy zawodów mogli słyszeć **sygnał startu dla zawodników całej** Polski, nadany przez rozgłośnie transmitującą dany bieg.

Między innymi zawody obejmują najbardziej atrakcyjny punkt programu sztafetę 10×50 mtr. chłopców, którzy w czasie Miesiąca Propagandy Pływania nauczyli się pływać. Sztafeta ta nadana zostanie przez wszystkie rozgłośnie w ustalonej kolejności.

Na zakończenie Warszawa. która notować będzie podawane przez rozgłośnie wyniki — ogłosi ostatecznych zwycięzców „Międzyrozgłośniowych zawodów pływackich" i zakończy audycję.

Dla zwycięzców przeznaczone zostały 3 nagrody im. Polskiego Radia, które ofiarowały firmy: Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne (aparat „Echo" 231), Philips (superheterodyna 456 A), oraz Czerwiński. Warszawa, Szpitalna 8 (aparat „Junak").

POWRÓT Z OBOZÓW O. M. P.

W dniu wczorajszym uczestnicy O. M. P. powrócili z Instruktorskiego Obozu Męskiego, który odbył się w czasie od 15 do 29 lipca r. b. w pięknie położonej i zdrowej miejscowości nad Wartą — Niwce — k. Puszczykówka.

Na obozie tym z województwa łódzkiego było 44 uczestników pod kierunkiem p. Kowalskiego Bolesława.

Obóz miał charakter wyszkoleniowo-wypoczynkowy. Program prac wyszkoleniowych był na wysokim poziomie, o czym świadczy to, że wykładowcami byli: p. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej — Mańkowski, p. red. Zagierski, p. inż. Woronowicz, p. red. mgr. Basiński, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Mańkowski. Stałą opieką otaczał obóz Okręgowy Komendant W. F. i P. W. p. kpt. Sęk, żegnał obóz prezes Związku Legionistów p. Jakubowski.

KONSUM NA LATO.

Gospodynie Łodzi już oddawna miały możność przekonać się, że najtańszem źródłem zakupów jest jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, dojazd tramwajami: 10 i 16. By raz jeszcze utwierdzić swoją klientelę o niezwykłej taniości, Konsum sprzedaje obecnie bieliznę męską, damską, stołową, pościelową, towary widzewskie mark OK jak również wszelkie towary bawełniane, muśliny bawełniane, satyny drukowane, etaminy wzorzyste i t. p. towary po niskich cenach. Konsum sprzedaje również wszelkie artykuły kąpielowe i plażowe oraz ze wszystkich działów po bardzo niskich cenach.

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 30 lipca 1937 r. odbyło się w PKO dziewiąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędniociowe premiowane serji II-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na Nr. Nr:

154.955, 162.055, 175.303, 195.558, 226.843, 247.103

Premie po zł. 500.— padły na Nr. Nr.:

150.666, 152 881, 156.210, 156.330, 156.539, 156 679, 157.937 167.938, 170.153, 175.178, 180.466, 182.366, 185.648, 190.163, 190 708, 198.978, 208.302, 208.756, 209.706, 210.654, 213. 244, 213 831, 215.392 222.436, 223 352, 224.035, 238.113, 249.663, 249.721.

Premie po zł. 250.— padły na Nr. Nr.:

150 246, 151.303, 152.513 152.971, 153.042, 153 523, 153.665, 154.221, 155.527, 155.547, 1566.551 157.353, 157.678, 157.840, 158.631, 159 139 160.172, 160.870, 1662.628, 164.073, 165.046, 166 662, 167,181 168.619, 169 072 169.210, 171.120, 171.328, 171.889, 175 324, 175.466, 176.023, 181.962, 182.416, 182,846, 183.395, 183.626, :83.728, 184.491 185 191, 185.848, 186.682, 186.813, 186.870, 187.412, 189 835, 191.195, 192.180, 194.136, 196.728 200.343, 201.063, 201.913, 202 271, 202.503, 203.329, 203.407, 204.097, 205.832, 206.206, 206.462, 206.497, 210.682 211 723, 213.225, 213.786, 217.289, 17.452, 218.817, 219 189, 221.858, 222.372, 227.840, 230.217 233.181, 235.372, 236.196, 236 345, 237.188, 237.268, 238.950, 242.520, 243.493, 244.68, 248.064, 249.589.

Poza tym zostały wylosowane 284 premje 100-złotowe.

Po raz drugi padły premje na następujące książeczki:

zł. 500.— na Nr. Nr.; 190.163, 223 352.

zł. 250.— na Nr. Nr.: 175.466

zł. 100.— na Nr. Nr.: 152.551 153 783, 155.221 167 697, 169.370, 175.942, 179.639. 182.166. 183 763, 183.776, 192.734, 200.322, 229.444.

Ogółem padło 405 premij na łączną kwotę zł 70.400.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premjowanych Serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii II-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 100.— na Nr. Nr.: 150.619, 152.632, 161.591, 161.959, 166 065, 171.160, 180.365, 190.537, 202.268, 202.871, 234.188, 238.058, 241.078, 249.595.

Ze świata filmu

Film bez scenariusza

Czy można improwizować?—Rola przypadku w pracy reżysera

Autor powyższego artykułu jest współtwórcą słynnego filmu „Tabu" oraz realizatorem szeregu filmów dokumentalnych („Człowiek z Aranu", „Kala - Nag" etc).

W pracy nad filmem dokumentalnym przypadek ma bodaj więcej do powiedzenia, niż sami twórcy. Kiedy udałem się do Indii celem nakręcenia filmu **„Kala - Nag"** obawiałem się, że rezultatem mej pracy będzie jeden z tych tasiemców, które dręczą młodzież szkolną na specjalnych „pouczających" przedstawieniach. Nie czułem się usposobiony do pracy i dopiero odkrycie małego Hindusa, **Sabu**, natchnęło mnie nową energią i rozbudziło należyty zapał. Mały Sabu nie przypuszczał chyba wówczas, że dziś będzie sam kierował autem, naturalnie własnym, na ulicach Londynu i że otrzyma od wytwórni luksusowy apartament.

Od dawna marzyłem o realizacji filmu, który obrazował by przyjaźń między dzieckiem, a zwierzęciem. Już wówczas myślałem o słoniu i młodym poganiaczu. Ale moje zamiary rozbiły się o dziwaczne przesądy branży filmowej; okazało się bowiem, że film ze słoniem obowiązkowo musi zrobić klapę. Musiałem zrezygnować. Aż pewnego dnia — było to bezpośrednio po śmierci **Rudyarda Kiplinga**, wpadła producentowi w ręce wspaniała książka „Toomai of the elephants", przypomniano sobie wówczas o moich planach. Muszę przyznać, że nie uważałem i nie uważam siebie za idealnego wykonawcę tego rodzaju przedsięwzięć. Nie znoszę gotowych scenariuszy przy pracy nad filmami dokumentalnymi. Niestety, nie było innej rady. Otrzymałem szczegółowe wskazówki, co kręcić, a czego nie tykać. Nie zostawiono dosłownie ani centymetra wolności mojej własnej inicjatywie.

No i zrobiłem film... który nie miał nic wspólnego ze scenariuszem. Na pokazie nikt z autorów nie poznał swego dzieła. A oto historia filmu:

Po przyjeździe do indyjskiego państwa Mysore, zająłem się szukaniem odpowiedniego bohatera oraz właściwie wytresowanego słonia. Uczynny władca Mysore przetrząsnął dosłownie cały obszar swego państwa. Koniec końców wpadł mu w oczy mój Sabu. Był nie tylko bardzo ładny, ale równocześnie odznaczał się dużą inteligencją. Ponieważ zaś umiał świetnie obchodzić się ze słoniami, zaryzykowałem próbne zdjęcia. Okazało się, że wychodzi doskonale. Wobec tego postanowiłem uwydatnić jego rolę i odpowiednio zmienić scenariusz. I tak się zaczęło...

Jeżeli Sabu miał być czołowym bohaterem, w takim razie szereg fragmentów, sumiennie opracowanych przez autorów i bardzo dramatycznych w wyrazie traciło właściwy sens. Słowo po słowie zmieniałem scenariusz — zmuszała mnie do tego atmosfera, sugestia niefałszowanej rzeczywistości i zetknięcie z naturą. Mimo to, wciąż bałem się, że ten kompromis kiepsko wypadnie w ostatecznym rezultacie. Koniec końców, po obejrzeniu pierwszych fragmentów nakręconego filmu ostatecznie posłałem do licha wszystkie pisane scenariusze i zacząłem pracować po prostu na oślep.

Zbudowaliśmy wioskę tubylczą, Kala - Nag miał przez nią biec jako tubylec, ogarnięty amokiem. Uzyskaliśmy istny majstersztyk napięcia. Młody chłopak wcielił się w demona zniszczenia. Innym punktem kulminacyjnym było polowanie na stado słoni. W ciągu wielu tygodni czyniliśmy odpowiednie przygotowania. Nigdy jeszcze chyba w Indiach nie spędzono na jedno miejsce takiego mrowia słoni.

Zdaje mi się, że film uzyskał ostatecznie to, o co mi najbardziej chodziło: piętno rzeczywistości. Raz jeszcze potwierdziła się prawda, że trzeba dramatyzować naturę, ale nie wolno jej naśladować. Tę prawdę wbijiłem w głowy producentom przez całe życie. Odpowiedź ich brzmiała: Nie wiemy, czy pan ma rację, ale bujdy opłacają się lepiej. Wolę przyzwoitą gwiazdę o pięknie brzmiącym nazwisku, niż pańskie słonie czy dzikusów z wysp koralowych. Mój film udowodni im może, że powodzenie może mieć i taki obraz, którego bohaterami są — zwykły chłopak hinduski i jeszcze zwyklejszy słoń.

Robert FLAHERTY.

W Hollywood pracuje się doskonale

— twierdzi aktor europejski, Adolf Wohlbrück

(Wywiad naszego paryskiego korespondenta)

Jest miły, ujmująco prosty, uprzedzająco grzeczny. Z pobłażliwym uśmiechem odpowiada na tysiące pytań, zrodzonych z ciekawości dziennikarskiej. Na chwilę kładzie kres tym pytaniom, opowiadając z zachwytem o swoim ostatnim filmie **„Królowa Wiktoria"**, który właśnie został ukończony w studiach Denham w Londynie, pod kierownictwem znanego producenta i reżysera — **Herberta Wilcoxa.**

„Jest to jeden z największych filmów historycznych, jaki został kiedykolwiek zrealizowany", mówi Adolf Wohlbrück. „Scenariusz, pióra utalentowanego Miles Mallesona, oddaje życie królowej Wiktorii, która przeszła do historii jako największa władczyni Anglii...

„Z radością przyjąłem powierzoną mi rolę Księcia Małżonka — zwłaszcza, że rolę królowej Wiktorii gra **Anna Neagle** — jedna z najsłynniejszych aktorek angielskich. Jest to wielka artystka, której talent wzbudza we mnie podziw i uznanie".

„Zabawnym zbiegiem okoliczności, scenę koronacji Wiktorii nakręcaliśmy 3 maja r. b., t. zn. 9 dni przed koronacją Jerzego VI — jej prawnuka"...

„Stosownie do prawa angielskiego, nie wolno publikować dzieł literackich, ani wystawiać sztuk dramatycznych, ani wyświetlać filmów z życia monarchów angielskich przed upływem setnej rocznicy ich koronacji. To też będzie to pierwszy film z życia królowej Wiktorii — potraktowany z należytym pietyzmem".

★

— Jeszcze jedno pytanie...

— Ależ bardzo chętnie!

— Wrażenia pana z Hollywood?

— Spędziłem tam trzy i pół miesiąca przed wyjazdem do Anglii. Nakręcałem tam, pod kierownictwem p. **J. N. Ermolieffa,** dla wytwórni **RKO Radio** angielską wersję **„Michała Strogoffa" (Kurier Carski).** Jestem szczęśliwy, że nadarzyła mi się sposobność pracy w Hollywood, gdzie znalazłem jak najdalej idące ułatwienia — zarówno pod względem technicznym, jak kontaktu z współpracownikami. Panuje tam niezwykła koleżeńskość w połączeniu z wielką dyscypliną. „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego" — oto hasło, które łączy wszystkich, pracujących nad jednym filmem — gwiazdy, statystów, operatorów, elektrotechników".

„Powodzenie filmu okrywa równą cząstką sławy wszystkich, którzy współpracowali przy filmie — od najmniejszego do największego. W Ameryce nie ma żadnej różnicy pod tym względem między gwiazdą a skromnym mechanikiem. Każdy pracuje w równym stopniu i przyczynia się w swoim zakresie do powstania wspólnego dzieła. Byłem wzruszony, gdy jeden z elektrotechinków zaprosił mnie na herbatę. A jedynym z moich najmilszych upominków jest prezencik, który otrzymałem w dniu wyjazdu od mego „dublera".

★

— Trudno mi pana pożegnać bez pytania — mało oryginalnego może, ale bez którego nie może odejść żaden dziennikarz: jakie ma pan plany na przyszłość?

— Za parę dni wyjeżdżam z Paryża i jadę na Rivierę, potem może do Włoch, gdzie chciałbym spędzić wakacje. Następnie wracam do pracy — przypuszczalnie do Londynu, gdzie będę kręcił filmy — w dalszym ciągu dla wytwórni R. K. O Radio.

Na późniejszą metę przewiduję powrót do Hollywoodu i pracę w studiach wytwórni R. K. O. Radio, z którą jestem związany wieloletnim kontraktem.



Słynna śpiewaczka operowa — Lily Pons i Jack Oackie w filmie **„Dziewczę z Paryża"**. Jest to komedia, która pobudza do śmiechu najbardziej ponurych widzów.

Nowiny z Francji

Hayakawa kręci.—L'Herbrer, Pabst i Ophüls. Pod znakiem Puszkina

Paryż, w lipcu.

„Forfaiture", słynny historyczny film amerykański z r. 1917, reżyserii **Cecil de Mille'a** będzie sfilmowany teraz, po 20-u latach w Paryżu przez Marcel L'Herbiera. Główną rolę kreować będzie, jak wówczas — **Sessue Hayakawa,** w dalszych ukażą się **Victor Francen i Sylvia Bataille.**

Pabst opracowuje powtórnie scenariusz **„Zakazanej ulicy"**, w której grała przed laty nieznana jeszcze **Greta Garbo.**

Nadto na zamówienie jednej z wytwórni kręcić będzie Pabst **„Dramat w Szanghaju".**

Max Ophüls nakręca film p. t. **„Maria Tarnowska"** na tle głośnego procesu kryminalnego.

Dużym uznaniem cieszy się film **„Młodość poety"** produkcji sowieckiej. Bohaterem jest Puszkin w wieku lat 15-tu. Zainteresowanie poetą jest bardzo znaczne w Paryżu: w paru kinach biegnie film oparty na jego opowiadaniu **„Dama Pikowa"**, w realizacji **Fedor Ozepa.**

Polka w Hollywood

Sukcesy Tali Birell

Wśród wybijającego się na pierwszy plan młodego pokolenia aktorskiego w Hollywood szczególne zainteresowanie budzi **Tala Birell,** młoda gwiazda pochodzenia polskiego. Ostatnio odtworzyła ona rolę siostry Raskolnikowa w filmie **„Zabiłem"** wg. **Dostojewskiego,** obecnie zaś ukaże się w sensacji fantastycznej p. t. **„Promienie zagłady".**

W paru wierszach

o Słynna gwiazda chińska, **Anna May Wong i Akim Tamirow** ukażą się razem w filmie „Córka Tonga".

o **Dorothy Lamour i Ray Milland** nakręcą jeszcze w tym roku drugą serię **„Królowej dżungli"** p. t. **„Her Jungle Lover".**

o **Marlena Dietrich** ukończyła już film „Anioł", reżyserowany przez **Ernesta Lubitscha.** Obecnie przygotowuje się do swego następnego obrazu p. t. **„Północ".** Partnerem jej będzie **Georges Rigaud.**

o Film **„Odpływająca Fala"** z **Ray Millandem, Oscarem Homolką i Frances Farmer** w rolach głównych, wykonany zostanie całkowicie w kolorach.

o **Firma Metro** wypożyczyła wytwórni **„Paramount" - Lionela Barrymora.** Ukaże się on w filmie **„Narodziny Mocarstwa"**, reżyserowanym przez **Franka Lloyda.**

o Dnia 21 lipca r. b. odbyła się w New Yorku w kinie **Astor** premiera najnowszego filmu **Roubena Mamouliana** p. t. **„Płynne Złoto".** Krytyka zachwyca się tym filmem, firma Paramount zaś postanowiła, że będzie on wyświetlany w wielkich miastach na prawach wyłączności przy podwyższonych cenach.



Joe Brown

komik amerykański o odrażającej powierzchowności i burleskowo-cyrkowym stylu gry, zdobył u publiczności polskiej powodzenie, odtwarzając role główne w filmach: „Grzesznik mimo woli" i „Sprzedawca traktorów". W najbliższym sezonie ukaże się w komedii p. t. „Astrolog".



Hollywood konkuruje z Paryżem

W dziedzinie mody.—Chińskie kapelusze Grety Garbo i spodnie Marleny opanowują świat. — Ostatnie tygodnie lata

Wspominaliśmy już o wojnie, jaka toczy się ostatnio w dziedzinie mody między Paryżem a Hollywood. Wojna staje się coraz bardziej zacięta i dziś już niewiadomo, kto zdobędzie prym, kto w niedalekiej przyszłości dyktować będzie nakazy mody: Paryż czy Hollywood. Niesłusznie zupełnie bagatelizował sobie dotychczas Paryż przeciwnika. Nie przewidział bowiem, że **może lansować modę tylko przy pomocy żurnalów**, podczas gdy gwiazdy filmowe, będące żywą reklamą amerykańskich haute-Soutere, **roznoszą sławę amerykańskich magazynów w tysiącu filmach po całym świecie.**



Nie jedna kreacja Grety Garbo czy Marleny Dietrich zapoczątkowoła nowy styl mody na obydwu kontynentach. **Chińskie kapelusze Grety Garbo, spodnie Marleny, shorty Nancy Caroil, bluzki Janette Gaynor — opanowały cały świat.** Ale paryskie magazyny, mód kopiując kreacje Hollywood, nie przewidziały, że nadejdzie dzień, w którym Hollywood sam zacznie dyktować światu, co powinno się nosić.



W Hollywood utworzony został nawet **cały sztab generalny** pod postacią klubu mody, do którego należą najwybitniejsze gwiazdy filmowe, wykreślaczki i przykrawaczki modeli w studiach, wreszcie cały zastęp rysowniczek.

Jedyną słabą stroną modeli amerykańskich są ich ceny. Gwiazdy filmowe mają rozmach, na który nie stać zwykłe śmiertelniczki. Ale i to niewątpliwie w przyszłości będzie zmienione.

Pod względem kapeluszy zwycięstwo Hollywood już jest bezsprzeczne. Śmiałość i inwencja Ameryki jest bezkonkurencyjna. W amerykańskich żurnalach widzimy kapelusze wieczorowe



w formie **dokładnie przylegających czapeczek,** imitujących fryzury. Czepeczki te, z czarnego jedwabiu na jasnych słomach, ze złotego na ciemnych, przedstawiają fryzurę z warkoczy, owijających się diademem dokoła głowy, lub też loki z jedwabiu, upięte na ściśle przylegającym podłożu. Są one niezwykle twarzowe, zwłaszcza do sukien wieczorowych.

Paryskie rewie kapeluszy lansują poza tymi modelami wszelkiego rodzaju **toczki, berety, kapelusze o fantastycznych rondach.** Bardzo często okrycia głowy sharmonizowane są jakimś szczegółem z całością tualety.

Chlubnie wyróżnia się kapelusz z czarnego filcu, opasany czarną, atłasową wstążką i przybrany krótkimi rajskimi piórkami. Śliczny jest także model ciemno - granatowy aksamitny w kształcie cylinderka o rondku z białego, usztywnionego batystu, ozdobiony takąż białą kokardą z przodu.

Czarny aksamitny beret z przodu rozcięty, ukazuje błękitny aksamit czarno stebnowany. Stylowy czarny aksamitny toczek, ściśle przylegający do głowy, uzupełniony sutą, białą koronką, malowniczo opadającą z przodu w kształcie woalki niewątpliwie znajdzie liczne amatorki. Zachwycający jest również **mały toczek z czarnego jedwabiu, opasany u nasady czarnym rosshara, związanym nad czołem nakształt diademu.** Oryginalną ozdobę tego kapelusza stanowi **pęk białych kwiatów batystowych,** którymi przybrana jest również czarna suknia. Czarne rękawiczki do całości

stroju mają mankiety z takich samych kwiatów.

Deseniowe tiule, które nadają się zarówno na kapelusze, jak i na suknie, stanowią ozdobę zielonego karnawału. Na dzień, pomimo upałów, najwięcej noszone są flanele i lekkie wełenki, które spełniają podwójną funkcję. Kiedy jest chłodno - grzeją, a podczas upału znakomicie wchłaniają pot, nie dopuszczając do przeziębienia. Na plażę i krótki spacer doskonałe jest płótno.

Fałdy i plisy coraz bardziej stają się modne, przyczym dodają one tualetom letnim dużo młodzieńczości i wdzięku.

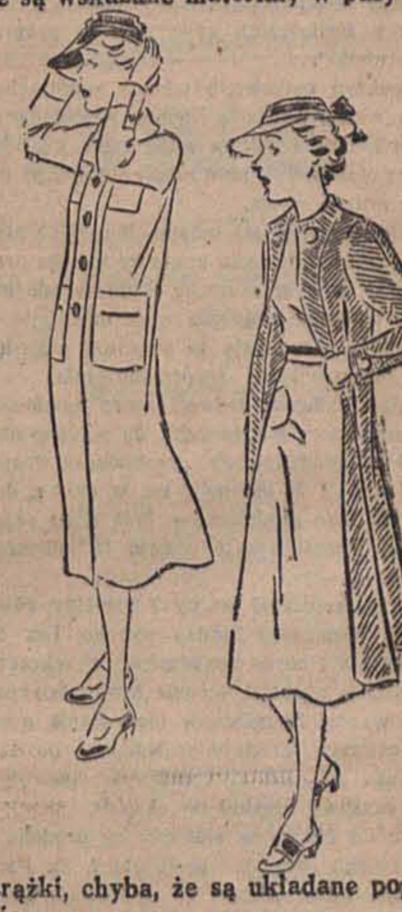
W danej chwili **wszystko jeszcze nastawione jest w modzie na wyjazdy: nad morze, do uzdrowisk i w góry.** Kostium więc nie znika z widowni, staje się tylko lżejszy i jaśniejszy.



Ciekawe, że podczas upałów mamy **mniej kłopotu z doborem tualet,** aniżeli podczas chłodnych dni letnich. Gdy lato zaczyna kaprysić, dając podczas dżdżystych, chłodnych dni przedsmak jesieni, panie zaczynają się poważnie martwić **co ubrać?** Ale na to jest właściwie tylko jedna rada. Należy nosić wszelkiego rodzaju kostiumy wełniane.

Omawiając szczegóły bieżącej mody należy przypomnieć raz jeszcze **stare, potwierdzone przez wszystkie praktyki, zasady.** Paniom tęgim nie wolno ubierać się w suknie z materiałów w kwiaty lub w kropki. Chyba, że wzór jest drobny i gęsty i to na ciemnym tle.

Dla kobiet zbyt szczupłych natomiast **nie są wskazane materiały w pasy lub w prążki, chyba, że są układane poprzecznie.**



Modne są obecnie bardzo krótkie suknie, pamiętać jednak należy, **że są one** bardziej stosowane do postaci wysokich i smukłych, a nigdy dla niskich i krępych.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o obuwiu. Moda korkowych podeszew i obcasów stanowczo mija. Dotychczas stosowano je do obuwia, przeznaczonego do każdej miejscowości — **można je** było nosić w mieście i w górach, nad morzem, w uzdrowisku na wsi. **To już** jest passe. Korkowe podeszwy i **obcasy** być może zostaną wyłącznie przy obuwiu przeznaczonym nad morze. Po **za** tym już nie będą miały zastosowania.

Irene.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 1 sierpnia 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

„Ersatze“ w Niemczech

BERLIN, w lipcu.

Pomimo, że na jednej z wystaw propagujących rodzimy niemiecki przemysł pokazywano garnitur, którego jedna połowa była zrobiona z czysto wełnianego materiału a druga z materiału składającego się w 50% z wełny a w 50% z wełny celulozowej (Żellwole) i który jakoby zniósł doskonale jednoręczną służbę, jedno pranie chemiczne i kilka prasowań, przeciętny Niemiec nie bardzo jednak wierzy w ten nowy gatunek materiału i szuka czysto wełnianego. Tylko, że go już prawie nie ma na rynku. Gdzie niegdzie tylko dawne zapasy.

To samo dotyczy czystego naturalnego jedwabiu, to samo czystej bawełny. Włókno pochodzące z drzewa, t. j. celuloza zastępuje coraz bardziej włókno naturalne. I nie może być inaczej przy obecnym stanie gospodarczym Niemiec i przy tendencjach zawartych w programie „czterolatki“.

Aby pokryć całkowicie własne zapotrzebowanie na wełnę, powinny Niemcy posiadać prawie 60 milionów owiec, a mają tylko 6 milionów. Bawełny zaś i jedwabiu naturalnego nie posiadają prawie wcale.

Najlepiej jeszcze stoi sprawa lnu, gdyż prawie 60% zapotrzebowania pokrywa własna produkcja; przy nowym systemie wyprawiania lnu, który nie wymaga moczenia oraz dużej ilości rąk roboczych, produkcja ta wkrótce prawdopodobnie osiągnie 100% zapotrzebowania.

Natomiast sztuczny jedwab, który nawiasem mówiąc, potrzebny jest również do wyrobu amunicji, jest tu produkowany zupełnie w dostatecznej ilości. Z 29 milionów kg. w 1933 r. doprowadzono jego produkcję w 1936 r. do przeszło 60 mil. Pozostawia to prawie 15 milionów na eksport.

Produkcja sztucznej wełny i bawełny również stoi w Niemczech bardzo wysoko. Tak co do gatunku jak i co do rozmiarów. Przekracza ona już dzisiaj zapotrzebowanie krajowego rynku, które wynosi 70 milionów ton rocznie, a ma być po czterech latach doprowadzona do 140 mil. ton, aby tak, jak w sztucznym jedwabiu stworzyć masowy artykuł na eksport.

Jeszcze do niedawna monopol na produkcję tego sztucznego surowca posiadało I. G. Farbenindustrie, które mogło też dyktować ceny na swój artykuł. Przy cenie Mk. 3.50 za kg. był to doskonały interes dla producenta surowca. Ale bardzo zły dla właściciela przędzalni, którýby chciał z tego surowca robić tkaninę i konkurować z inną przędzalnią używającą bawełny czy wełny naturalnej. Sprawa ta jednak w Niemczech została załatwiona jak to mówią „jednym pociągnięciem pióra“. Obniżono mianowicie drogą ustawy ceny do obecnego poziomu t. j. do Mk. 1.60 za 1 kg. Ponieważ jednak cena bawełny naturalnej kupowanej za dewizy wynosi Mk. 0.90 za 1 kg. franco Niemcy, więc nawet przy obniżonej cenie na jej surogat trudno jest konkurować. Ale przecież istnieje inne prawo regulujące obrót dewizami. I te dewizy daje się tylko na zakup bawełny, nie jako 100-procentowego surowca, ale jako domieszki w wypadkach, gdzie ona jest konieczna.

Przemysł wytwarzający „Zellwolle“ skoncentrowany jest w następujących fabrykach: I. G. Farbenindustrie A. G., Vereinigte Glanzstoffabriken A. G., które są jakoby własnością prywatnego kapitału oraz w czterech fabrykach które rząd założył ostatnio w różnych dzielnicach Niemiec, a mianowicie: Sächsische Zellwolle A. G. w Plauen, Süddeutsche Zellwolle A. G. w Kulmbach, Schlesische Zellwolle A. G. w Hirschberg, Thüringische Zellwolle A. G. w Schwarza.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 30 lipca 1937 r.

NOWY JORK. Loco 11.23, sierpień 10.73, wrzesień 10.78 październik 10.83—84, listopad 10.80, grudzień 10.76—78, styczeń 10.80, luty 10.85, marzec 10.90—91, kwiecień 10.93, maj 10.96 czerwiec 10.979, lipiec 10.98.

NOWY ORLEAN. Loco 11.21, październik 10.85—86, grudzień 10.93, marzec 10.99, maj 11.03, lipiec 11.03.

LIVERPOOL. Loco 6.12 sierpień 5.98, wrzesień 5.98, październik 6.00, listopad 5.99, grudzień 5.99, styczeń 6.02, luty 6.03, marzec 6.05, kwiecień 6.06, maj 6.07, czerwiec 6.07, lipiec 6.08, sierpień 6.06.

EGIPSKA SAKEL. Loco 9.05, wrzesień 8.95.

UPPER Loco 8.70 wrzesień 7.91, październik 7.52, listopad 7.22, styczeń 7.21, marzec 7.23, maj 7.26, lipiec 7.28.

BREMA. Loco 13.54, październik 11.72, grudzień 11.65, styczeń 11.73, marzec 11.98, maj 12.02

ALEKSANDRIA. Sakellaridis. Listopad 17.30 styczeń 17.33, marzec 17.27.

ASHMOUNI. październik 12.90 grudzień 12.80, luty 12.88, kwiecień 13.03.

Nikłe obroty w lipcu

Depresja na rynku włókienniczym.—Stosunkowo lepszy zbyt miały tkaniny bawełniane.—Nadzieje na sierpień

Ostatni tydzień lipca nie przyniósł naogół większych zmian na rynku włókienniczym, tak, że **ogólny bilans obrotów we włókiennictwie w ciągu lipca wypadł zupełnie słabo**, a w każdym razie **poniżej poziomu zeszłorocznego**. Dotyczy to zwłaszcza takich działów handlu włókienniczego, jak surowce i półfabrykaty.

O ile chodzi **o gotowe towary** — obroty w ostatnim tygodniu były bardzo nieznaczne.

Normalnie o tej porze najwięcej kupują tkanin wełnianych i półwełnianych konfekcjonerzy. W roku bież. w lipcu łódzki przemysł konfekcyjny pracował jeszcze słabo, również i **główne ośrodki produkcji konfekcyjnej na prowincji nie miały jeszcze większych zamówień** — to też **zbyt tkanin wełnianych dla celów konfekcyjnych** pozostawał w omawianym okresie na stosunkowo **niskim poziomie.** Również i na tkaniny wełniane w lepszych gatunkach nie było w lipcu większego zbytu, prowincja nadesłała coprawda już pewne zlecenia, jednakże były to przeważnie bardzo niewielkie zamówienia o charakterze próbnym.

W przemyśle dzianym i trykotażowym obroty lipcowe były również nikłe, pierwsze zlecenia na towar zimowo-jesienny wpłynęły pod koniec miesiąca, przyczem ich rozmiary były skromne.

W **branży chustek** cały lipiec przeszedł pod znakiem **niewielkich obrotów.** Łódzkie firmy tej branży odwiedziło w ciągu lipca, zwłaszcza w ostatnim tygodniu, **kilkunastu kupców prowincjonalnych przeważnie z Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej,** którzy dokonali na miejscu **pewnych tranzakcyj chustkami zimowymi,** jednakże i w tej branży ogólny poziom obrotów lipcowych wypadł poniżej poziomu zeszłorocznego.

Jedynym działem, w którym utargi lipcowe, zwłaszcza pod koniec miesiąca wypadły stosunkowo nienajgorzej jest branża tkanin bawełnianych. Poszczególni **hurtownicy łódzcy,** jak również i **producenci tkanin bawełnianych targowali już całkiem nieźle w drugiej połowie lipca, a ostatni tydzień nawet powiększył jeszcze rozmiary sprzedaży. W Łodzi bawiło w tym okresie sporo kupców branży bawełnianej z prowincji, przyczym przeważało kupiectwo małopolskie, które w tym roku najwcześniej zaczęło czynić zakupy towaru zimowego.** Stosunkowo najwięcej targowali w lipcu ci **hurtownicy łódzcy branży bawełnianej,** którzy posiadają wyłączność **na niektóre artykuły i gatunki tkanin bawełnianych.**

Lipiec zamyka jednak okres „martwego sezonu“ — najgorszych miesięcy we włókiennictwie, — to też **wśród handlu panuje najgłębsze przekonanie, że sierpień będzie lepszy i że już pierwsze dni sierpnia przyniosą zmianę sytuacji i wydatne wzmożenie się obrotów w handlu manufakturą.**

Wzrost importu włókienniczego z Niemiec

Zjawisko wielce charakterystyczne

Statystyka notuje wysoce niepożądany z punktu widzenia naszego włókiennictwa wzrost importu artykułów włókienniczych z Niemiec. W r. 1935 importowaliśmy z Niemiec wyrobów włókienniczych i odzieży na kwotę 1,7 miljona, w r. 1936 2,1 miljona, w r. 1935 importowaliśmy z Niemiec przędzy i niedoprzędu na kwotę 3,6 miljona zł., w r. 1936 3,8 miljona zł.

Należy zauważyć, że obok wzrostu importu artykułów ściśle włókienniczych z Niemiec zanotowano również wzrost importu artykułów galanteryjnych (zarówno artykułów metalowych jak i włókienniczych). Jest rzeczą b. charakterystyczną, że w okresie, kiedy włókienniczy przemysł niemiecki powiększa wywóz swój na rynek polski, czechosłowacki przemysł zwiększył swoje kontyngenty eksportowe do Niemiec na artykuły włókiennicze wysoko gatunkowe.

Sanacja finansów francuskich

na dobrej drodze.—Wczoraj ukazała się nowa seria dekretów

Paryż, 31 lipca.

((PAT) Nowa seria dekretów finansowych ministra Bonneta, ogłoszona w sobotnim dzienniku urzędowym, została przyjęta na ogół przychylnie przez francuską opinię publiczną, która uważa je za nowy etap na drodze uzdrowienia finansów francuskich.

Po pierwszej serii dekretów, dostarczających skarbowi państwa około 10 i pół miliardów rocznie dodatkowych dochodów, co pozwoliło wraz z oszczędnościami na zrównoważenie budżetu zwyczajnego, seria obecna zmniejsza ciężary skarbu państwa w dziale wydatków nadzwyczajnych i pozabudżetowych.

Jak wynika z deklaracji min. Bonneta, pozabudżetowe ciężary skarbu państwa wyniosą po ostatnich oszczędnościach: **11.100 milionów w dziale wydatków na obronę państwa, 3.590 milionów w zakresie wydatków na wielkie roboty publiczne, 2.600 milionów na kasę emerytalną i 1.500 milionów w zakresie zwrotnych kredytów.**

Poza tym z tytułu pomocy państwa dla kolei, poczt, samorządów miejskich i kolonij preliminowana jest suma 7,5 **miliardów franków,** która jednak po przeprowadzeniu sanacji finansowej samorządów może ulec częściowemu zmniejszeniu.

W ciągu r. 1938 skarb państwa będzie musiał więc, celem stawienia czoła wydatkom pozabudżetowym, **zaciągnąć pożyczkę nie na sumę 47 miliardów, na co się zanosiło w czerwcu, lecz tylko na sumę 25 miliardów fr., co — zdaniem min. Bonneta — nie przekracza możliwości francuskiego rynku pieniężnego.**

„Le Temps“, komentując nowe dekrety oszczędnościowe min. Bonneta, zadał jednak pytanie, czy istotnie zmniejszenie wydatków państwowych, dokonane ostatnio, jest wystarczające i czy **francuski rynek pieniężny będzie mógł bez trudności dostarczyć sumy 25 miliardów franków.**

Dziennik wyraża obawę, że na skutek ostatniej deprecjacji franka proces akumulowania oszczędności może odbywać się powolniej, niż dotychczas, tak, iż celem pokrycia tych pożyczek niezbędny byłby powrót kapitałów francuskich, które wyemigrowały zagranicę. Powrót ten oczywiście zależy od przywrócenia zaufania.

Dzieło, dokonane przez rząd w zakresie finansów, niewątpliwie się do tego znacznie już przyczyniła, ale można zadać pytanie, czy będzie ono wystarczające.

Dziennik sądzi, że do powrotu zaufania niezbędne jest, aby dzieło naprawy, było rozpoczęte na terenie finansowym, było również kontynuowane w dziedzinie gospodarczej.

Przed reorganizacją kolejnictwa

Paryż, 31 lipca.

(PAT) Sprawa reformy francuskiego kolejnictwa została tylko częściowo uregulowana na podstawie decyzji ostatniej rady ministrów. Została mianowicie załatwiona tylko kwestia koordynacji ruchu kolejowego z autobusowym. Nie została załatwiona natomiast sprawa reorganizacji administracji i finansów kolei francuskich.

W tej sprawie, jak informuje „Figaro“ minister robót publicznych Queuille oświadczył na ostatnim zebraniu rady ministrów, że prowadzi rozmowy z poszczególnymi towarzystwami kolejowymi, ale w obecnym stanie tych rozmów nie może jeszcze dostarczyć dokładnych danych co do sposobu, w jaki zostanie przeprowadzone utworzenie ogólnego towarzystwa eksploatacji kolei, w którym rząd weźmie udział finansowy.

Minister Queuille przedstawić ma około 12 sierpnia na komitecie międzyministerialnym, któremu powierzono opracowanie tego zagadnienia, główne wytyczne swego projektu. W tych warunkach nie wydaje się prawdopodobne, aby tekst samego projektu mógł być gotów przed 20 sierpnia.

Wieści gospodarcze

RYNEK ANTYMONU WOBEC KONFLIKTU NA DALEKIM WSCHODZIE.

W związku z wybuchem wojny chińsko-japońskiej rynek antymonu osiągnął w ostatnich dniach wybitne wzmocnienie. Zapasy rudy tej w kopalniach chińskich już w miesiącach poprzednich znacznie się zmniejszyły, obecnie zaś są już na wyczerpaniu.

Producenci chińscy wstrzymują się z podażą ze względu na brak zapasów na składach i w oczekiwaniu na wyjaśnienie sytuacji w konflikcie chińsko - japońskim.

ZAKAZ PRZYWOZU ZIEMNIAKÓW I POMIDORÓW DO NIEMIEC.

Donoszą z Berlina, że prywóz i tranzyt kartofli i pomidorów z Francji, Belgii i Luxemburga jest na razie zakazany. Zakaz przywozu i tranzytu tłumaczy się obawą przed zawleczeniem chorób, a zwłaszcza raka kartoflanego do Niemiec.

WOLNY PRZYWÓZ TOWARÓW ŻELAZNYCH DO RUMUNII.

Na mocy dekretu rządowego zwolniono szereg wyrobów żelaznych od importu tylko na mocy pozwalenia przywozu. Dotyczy to przedewszystkim żelaza walcowanego, żelaza taśmowego o szerokości do 100 mm., żelaza profilowego, niektórych gatunków stali, materiałów potrzebnych do produkcji rur żelaznych i stalowych, oraz innych półfabrykatów przeznaczonych dla rumuńskiego przemysłu żelaznego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady

DOZORCA wykwalifikowany obeznany z robotą ślusarską do dużego domu potrzebny. Wymagana kaucja. — Oferty do Republiki pod: „Dozorca"

POSZUKIWANY lekarz-dentysta izr. kawaler 30—40 lat. Doskonała placówka, do objęcia. Sub: „Małżeństwo". 8.8.

MAJSTER cottonowy jest poszukiwany. Oferty składać do admin. sub „X"

WYKWALIFIKOWANA osoba do rocznego dziecka, poszukiwana. Oferty: „Bonna" do Republiki.

POTRZEBNA od zaraz rutynowana stenotypistka w języku francuskim i polskim. Zgłoszenia pod „Rutynowana" do Republiki.

MŁODY człowiek obeznany w branży wełnianej do składu detalicznego poszukiwany. Oferty sub: „Kamgarn" do Republiki.

WYCHOWAWCZYNIĘ wykwalifikowaną do 6-letniego dziecka potrzebuję. Zgłoszenia podania referencyj sub: „Adwokatowa".

POSZUKIWANY akwizytor, dobrze wprowadzony w hurtowniach i sklepach elektrotechnicznych na dobre artykuły. Zgłosić się Piotrkowska 142, m. 9 od 8.30 do 10.

FABRYKA radioodbiorników poszukuje wprowadzonych przedstawicieli wojewódzkich: Śląsk, Kraków, Poznań, Pomorze, Łódź. Oferty sub: „Znajomość branży". Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132.

SAMOTNY poszukuje przychodnii (izr.) do prowadzenia gospodarstwa i umiejąca dobrze gotować. Zgłosić się Wólczańska 97, m. 41 między godz. 8 i pół do 9 i pół wieczorem.

DOBRY zarobek. Poszukiwani agenci (tki) do sprzedaży „Nowość" w sklepach detalicznych itp. oraz Pani dla kontroli. Zgłosić się Sienkiewicza 22/22 w niedzielę, poniedziałek 11—2.

Lokale

POKÓJ ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Żwirki 26 front II p., m. 6.

DWUOKIENNY pokój umeblowany, telefon, wygody do wynajęcia. Narutowicza 50, m. 6, front.

SKLEP lub sklep z pokojem do wynajęcia. Sienkiewicza 17. Wiadomość u dozorcy lub od 4—5, tel. 265-78.

UMEBLOWANY pokój z wszelkimi wygodami z niekrępującym wejściem. Narutowicza 41, m. 17 od 12—4.

2 POKOJE z kuchnią wygod. wysoki parter do wynajęcia. Żeromskiego 18. Wiadomość dozorca.

POJEDYCZY pokój, woda, zlew, wygód, front 4 piętro do wynajęcia. 11 Listopada 72. Wiadomość dozorca.

POKÓJ komfortowy, niekrępujący, słoneczny, telefonem, łazienką dla pana. Cegielniana 3, m. 5. Tel. 153-14.

ODDAM pokój z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem, niekrępującym wejściem. Wiadomość Gdańska 38, Rozenblum.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

PRZYJMUJĘ swetry do szycia na oberloku i wykonywam najnowsze modele, po cenach minimalnych. Narutowicza 47, m. 22, parter.

WSPÓLNIKA (Wspólniczkę inteligentnego do lukratywnego przedsiębiorstwa z kapitałem. 4000—5000 poszukuję. Pod „Nowość".

CZYSZCZENIE tapet, ścian, sufitów, suchym sposobem. Wiadomość Mała 2, róg 6-go Sierpnia, sklep farb. Wiatrak, lub tel. 234-04.

OBSŁUGA radiowa fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce, solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16. tel. 190-38.

MĘŻCZYZNA pięćdziesięcioletni inteligentny poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia miłej, kilkutysięcznym kapitałem. Pod „Poważne".

Uzdrowiska

GŁOWNO. Pensjonat R. Konarskiej pięknie położony. Willa Pokorowskiego. Ceny przystępne. Zgłoszenia na miejscu. Informacje w Łodzi tel. 108-90. 7

PENSJONAT Trzech Róż pod Spałą w Teofilowie. Przyjmuje zamówienia dla pracowników umysłowych znaczne ustępstwa. Inż. Gerszonowicz.

ZACISZE LEŚNE (Zakrzew). Pensjonat Poli Kolskiej w samym lesie blisko Warty. Ceny przystępne. Dla urzędników specjalny rabat. Telefon na miejscu. Poddębice 14, Łódź, telefon 217-37 godz. 10—2 i 3—6. 31

PRZYJMĘ na Wiśniową Górę dzieci tanio. Opieka macierzyńska, tel. 192-64

ŁÓDŹ, Wiśniowa, Kraszew: Angielski, hebrajski, żydowski, judaistyka, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8 od 9—10. 2.30—3.30.

KOLUMNA. Pensjonat Carlton, Leonory Epstein w sosnowym lesie, kanalizowany, elektrycznie oświetlony, kąpiel w domu poleca się Sz. P.

CHEŁMY, PENSJONAT „ZACISZE" (Litauerowej), poleca pokoje z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu tel. 159-14. R-1

Nauka i wychowanie

UN JEUNE homme cherche une personne tres intelligente, un francais on une francaise, libre le soir pouvant donner des lecons de francais. Lettres Republika „Conversation-lecture".

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (Moskiewskie Konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa. Aleje 1-go Maja 9. m. 6. 31

LETNI ROZKŁAD JAZDY

obowiązujący na P. K. P. od 22 maja 1937 roku

Z DWORCA ŁÓDŹ-FABRYCZNA ODCHODZĄ:

0.30 do Koluszek, Bielska, Krakowa, Zakopanego i Krynicy
1.45 do Koluszek, Bielska
4.00 do Koluszek (od 26 czerwca)
5.12 do Koluszek (od 26 czerwca)
6.05 do Koluszek, Piotrkowa (w dni robocze)
7.00 do Koluszek, Warszawy
8.52 do Koluszek, Warszawy, Ząbkowic
9.05 do Koluszek (od 20 czerwca w dni świąteczne)
9.35 do Koluszek (jak wyżej)
10.07 do Koluszek, Warszawy
10.27 do Koluszek, Krakowa
11.05 do Koluszek, Rozwadowa
12.05 do Koluszek
13.05 do Koluszek, Piotrkowa (w dni robocze)
14.15 do Koluszek (w dni robocze)
14.55 do Koluszek, Warszawy
15.25 do Koluszek (w dni robocze)
15.43 do Skarżyska, Lwowa
15.52 do Koluszek, Sandomierza
16.50 do Koluszek Częstochowy
17.40 do Koluszek, Warszawy, Dziedzic, Krakowa, Zakopanego.
18.40 do Koluszek, Warszawy (w dni powszednie od 25 czerwca do 5 października).
19.35 do Białegostoku, Grodna, Wilna.
19.41 do Koluszek Warszawy, Katowic (torpeda)
21.02 do Warszawy, Częstochowy
22.25 do Koluszek
23.10 do Koluszek, Zakopanego

NA DWORZEC ŁÓDŹ - FABRYCZNA PRZYCHODZĄ:

0.50 z Wilna, Białegostoku, Warszawy
2.08 z Brześcia, Białegostoku, Warszawy
4.08 z Warszawy
5.37 z Krynicy, Zakopanego, Krakowa (od 27 czerwca
6.29 z Krynicy, Krakowa, Bielska
7.08 z Koluszek (w dni robocze)
7.23 z Koluszek (w dni robocze)
7.44 z Koluszek
7.59 z Koluszek (w dni robocze)
8.57 z Wilna, Warszawy, Częstochowy
9.52 z Wilna, Warszawy, Katowic
10.35 z Koluszek
11.25 z Warszawy
12.07 z Sandomierza, Skarżyska (w dni robocze) poł z torpedą
12.25 z Krynicy, Krakowa, Warszawy
14.42 z Warszawy
16.21 z Krynicy, Katowic, Warszawy
17.18 z Koluszek
19.21 z Krynicy, Katowic, Warszawy
20.18 z Koluszek (od 29 czerwca w dni świąteczne)
20.35 z Koluszek
21.36 z Katowic (poł. z torpedą), Krynicy
21.55 z Bielska, Koluszek
22.14 z z Krynicy, Krakowa, Dziedzic
23.14 z Koluszek

POCIĄGI MOTOROWE:

Odchodzą z dworca Łódź-Fabryczna do Warszawy:

7.30 (połączenie z Białymstokiem)
7.40 (codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel)
16.35
19.35

Przychodzą na dworzec Łódź-Fabryczna z Warszawy:

11.48
16.38
22.33
22.43 (codziennie z wyjątkiem piątków i sobót)

Z DWORCA ŁÓDŹ-KALISKA ODCHODZĄ:

0.30 do Poznania, Zbąszynia
6.06 do Warszawy
7.15 do Gdyni, Gdańska, Ciechocinka, Płocka
7.18 do Sieradza
8.07 do Łowicza
8.35 do Łasku (od 20 czerwca w dni świąteczne)
8.40 do Gdyni, Gdańska (od 26 czerwca do 4 września)
9.44 do Poznania
10.15 do Głowna (od 20 czerwca do 4 września (dni świąteczne)
10.20 do Łasku (od 20 czerwca (w dni świąteczne)
11.47 do Poznania, Ostrowa, Zbąszynia
12.00 do Poznania, Ciechocinka, Gdańska i Gdyni
12.14 do Warszawy
14.20 do Głowna (od 19 czerwca do 5 września (w soboty i dni świąteczne)
14.35 do Ozorkowa (jak wyżej)
14.28 do Zduńskiej Woli (w dni robocze)
15.32 do Kalisza, Poznania
15.47 do Lwowa, Gdańska, Gdyni
16.05 do Zduńskiej Woli, Herb. Katowic
16.24 do Warszawy, Lwowa
17.45 do Zduńskiej Woli, Sieradza
18.23 do Głowna(od 18 czerwca do 4 wrześni w dni świąteczne i przedświąteczne
19.45 do Kutna
19.49 do Zduńskiej Woli, Kalisza, Poznania, Zbąszynia
20.33 do Warszawy
21.10 do Łasku
22.40 do Gdańska, Gdyni, na Hel
23.12 do Zduńskiej Woli
23.55 do Głowna

NA DWORZEC ŁÓDŹ-KALISKA PRZYCHODZĄ:

0.30 z Warszawy
5.58 z Zbąszynia, Poznania
7.12 z Głowna
7.25 z Zduńskiej Woli
7.44 z Gdyni, Gdańska, Kutna
7.59 z Ostrowa, Zduńskiej Woli
8.01 z Poznania
9.09 z Warszawy
9.30 z Łasku
10.08 z Lwowa, Poznania
11.36 z Poznania, Warszawy
11.55 z Katowic, Zduńskiej Woli
14.12 z Sieradza
15.09 z Gdyni, Płocka, Kutna
15.24 z Warszawy
16.16 z Zbąszynia, Poznania
17.10 z Ozorkowa
17.26 z Głowna
18.50 z Zduńskiej Woli
19.25 z Lwowa, Ciechocinka
19.41 z Gdyni, Gdańska, Warszawy
20.25 z Zbąszynia, Poznania
20.58 z Głowna (w dni świąteczne)
21.37 z Inowrocławia, Zduńskiej Woli
22.25 z Łasku
22.35 z Głowna
23.07 z Gdyni, Ciechocinka
23.40 z Poznania

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

KOMITET BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH T. O. R. w ŁODZI ogłasza na dzień 16 sierpnia 1937 r. o godzinie 14-ej pisemny przetarg ofertowy na budowę ulic w osiedlu T. O. R. na Stokach pod Łodzią.

Wykonaniu podlega: robót ziemnych 5000 mtr. sześć., jezdni brukowanej 6500 mtr. kw., krawężników chodnikowych 3000 m. b., chodników z płyt betonowych 3000 mtr. kw.

Szczegółowe warunki i ślepe kosztorysy są do nabycia w Komitecie Budowy (Sąd Okręgowy w Łodzi, pokój 145) za opłatą złotych 5.— (pięć).

Za Komitet Budowy
w/z. Przewodniczący Komitetu
inż. arch. Zbigniew Wysznacki.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na urządzenie natrysków i centralnego ogrzewania w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Cegielnianej 26.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44. do dnia 10. VIII. 1937 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowonej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z prze pisami w wysokości 240 zł. należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 30 lipca 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana przed niżej wymienionymi notarjuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notarjuszem	Dnia
					1937
19	Jerozolimskiej	700	5.250	S. Baranowskim	15 listopada
683-a	Wólczańskiej	12.000	90.000	H. Klesem	" "
785	Piotrkowskiej	46.540	349.050	P. Lewieckim	" "
1442	Kilińskiego	29.160	218.700	K.Okszą-Strzeleckim	" "
2442	Zagajnikowej	8.700	65.250	Sz. Tułeckim	" "
64-b ros. d	Drewnowskiej	840	6.300	J. Zaborowskim	" "
64-aa	Cmentarnej	3.900	29.250	S. Baranowskim	16 listopada
395	Pomorskiej	3.120	23.400	A. Rżewskim	" "
534 ros. b	Długosza	13.320	99.900	K. Okszą-Strzeleckim	" "
796-i	28 P. Strzelc. Kaniowsk.	20.000	150.000	R. Wodzińskim	" "
806-i	28 P. Strzelc. Kaniowsk	8.480	63.600	J. Zaborowskim	" "
826-a	Zamenhofa	10.960	82.200	S. Baranowskim	17 listopada
908-d-b	Nawrot	7.000	52.500	H. Klesem	" "
975	Przędzalnianej	7.920	59.400	P. Lewieckim	" "
1054-k	Łomżyńskiej	14.880	111.600	A. Rżewskim	" "
1088	Kilińskiego	18.100	135.750	K. Okszą-Strzeleckim	" "
1501-rc	6-go Sierpnia	1.600	12.000	B. Witkowskim	" "
2028	Srebrzyńskiej	2.200	16.500	R. Wodzińskim	" "
767	Piotrkowskiej	43.640	327.300	P. Lewieckim	18 listopada
364-b	Dr. Sterlinga	4.720	35.400	K. Oksz-Strzeleckim	10 grudnia
926-a/927a	Senatorskiej	73.800	553.500	J. Zaborowskim	29 grudnia

Łódź, dnia 14 lipca 1937 r.

DYREKCJA T-WA KREDYTOWEGO M. ŁODZI.

OGŁOSZENIE.

W związku z całkowitą przebudową nawierzchni (ułożenie klinkieru) na rynku im. Płk. Boernera, Zarząd Miejski, opierając się na § 33 Rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1924 roku, regulującego używanie i ochronę dróg (Dz. U. R. P. nr. 61/24 p. 611) — podaje do wiadomości, że z dniem 15 sierpnia 1937 roku rynek im. Płk. Boernera zostaje zamknięty dla handlu i wszelkich postoi na czas trwania robót.

Wszelkie stragany i budki winny być z rynku usunięte w terminie do dnia 15 sierpnia 1937 roku.

Handel z tego rynku przeniesiony zostaje na Plac im. Gen. Hallera. Poszczególni sprzedawcy mogą przenieść się na rynek Wodny lub targowisko przy ul. Wileńskiej.

W wypadku nieusunięcia straganów i budek w terminie, wyżej wyznaczonym, zostaną one usunięte przymusowo na koszt i ryzyko właścicieli, a to na zasadzie art. 44 Rozporządzenia Prezyd. Rzplitej Polskiej o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. nr. 36/28, poz. 342).

Termin otwarcia rynku im. Płk. Boernera na uprawianie handlu będzie w odpowiednim czasie podany do publicznej wiadomości.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na pokrycie blachą cynkową dachu na budynku Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 14. VIII. 1937 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowonej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

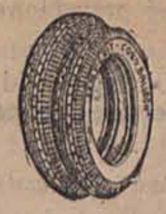
Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 600 zł. należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 30 lipca 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

DZIAŁ LEKARSKI

OGŁOSZENIA DROBNE



OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

BIURO „POLRUCH" Piotrkowska 83, telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DO WYNAJĘCIA natychmiast na biura, gabinety lekarskie lub cele stowarzyszeń i t. p. 1 pokój o powierzchni 21 m.² i 2 sale po 72 m.², słoneczne, centralne ogrzewanie, woda z filtrów (odżeleziona) ul. Al. Kościuszki nr. 57 (dom nowy, bez podatku lokalowego). Oglądać można codzień w godzinach 9—18, wskaże dozorca, informacyj udziela administrator w dni powszednie do godziny 15-ej. Telefon nr. 106-88.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 i 6-pokojowe pokoje umeblowne, garsoniery i lokale handlowe poleca „KOSMOS", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią ul. Wólczańska 253.

ŁADNY pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1.8. Piotrkowska 118, m. 6.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, frontowy, słoneczny z pianinem, niekrępujący, z wszelkimi wygodami. Żeromskiego 77, m. 7.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami od zaraz do oddania. Gdańska 35, m. 17.

2 UMEBLOWANE pokoje z kuchnią lub bez, wszelkimi wygodami odnajmę I piętro. Sterlinga 18 m. 19.

POSZUKIWANY słoneczny pokój bez mebli przy rodzinie. Oferty „Natychmiast".

ŁADNY umeblowany pokój, niekrępującym wejściem, telefonem, wszelkimi wygodami do wynajęcia, niedrogo. Śródmiejska 56, m. 23, I piętro.

DUŻY trzyokienny, słoneczny pokój, wejście niekrępujące do wynajęcia. Moniuszki 5, m. 6.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość: Nawrot 39 u dozorcy.

POKÓJ wyremontowany z meblami dla pana do oddania. Moniuszki nr. 1, front II p. m. 7.

POKÓJ do wynajęcia Kilińskiego 61, m. 3, tamże fortepian w dobrym stanie do sprzedania.

POKÓJ umeblowany, słoneczny wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia. Żeromskiego 4, front II p., m. 10.

POSZUKUJĘ 4 pokoi z kuchnią, centrum miasta, wszelkie wygody. Zgłoszenia sub: „H. Sz."

ŁADNE słoneczne 4 i 3-pokojowe mieszkania z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98

UMEBLOWANY pokój, wejście niekrępujące z wszelkimi wygodami zaraz do oddania. Narutowicza 35, m. 2.

W NOWOWYBUDOWANYM domu przy ul. Miłej 5, róg Szarej dwa odremontowane pokoje z kuchnią i łazienką do wynajęcia od zaraz. Dojazd tramwajem 4, 7 i 11.

ODDAM 2 pokoje z wygodami i używalnością kuchni. Całkowicie urządzone. Legionów 17, m. 12, między 3—5 pop.

TANIO! 2 pokoje z kuchnią i wygodami zaraz. Trębacka 16 u dozorcy. Szczegóły u Krotoszyńskiego, Przejazd 30, m. 12.

ŁADNY umebl. balk. pokój wszelkie wygod. telef. zaraz do wynaj. Śródmiejska 46, m. 7.

DUŻY, niekrępujący, umeblowany pokój dla 1 ew. 2 panów do oddania. Narutowicza 9, m. 17.

DO WYNAJĘCIA frontowy pokój umeblowany z wszelkimi wygodami dla pojedyńczej osoby (izr.) Zawadzka 50 II piętro m. 6.

POKÓJ oddzielny z umeblowaniem lub bez, pierwsze piętro. Gdańska 5, m. 14





UMEBLOWANY pokój słoneczny z wszelkimi wygodami w nowoczesnym domu do oddania. Gdańska 15, m. 25.

POKÓJ dobrze umeblowany nadający się na garsonierę odnajmę solidnemu panu. Tel. 236-00, godz. od 11—3 i 5—7 oprócz niedziel.

2 POKOJE z kuchnią wygody wolne. Żeromskiego 17, tel. 232-03.

DUŻY pokój umeblowany, niekrępujące wejście do oddania. 11-go Listopada 18, m. 21.

3-POKOJOWE śliczne mieszkanie w ogrodzie, wszelkie nowoczesne wygody, centralne ogrzewanie od 1 października do wynajęcia. Telef. 134-10 od 17—20.

POSZUKIWANY pokój niekrępujący z wygodami częściowo umeblowany, w okolicy placu Dąbrowskiego. Oferty: „Wypłacalny izraelita".

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, nadające się na interes lub mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 10, II piętro. Dzwonić 132-90.

2 POKOJE z kuchnią i przedpokojem oraz 2 garaże od zaraz do wynajęcia. Legionów 16. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ do oddania dla pracującej osoby z wygodami i z telefonem. Śródmiejska 27, m. 3, od 12—3.

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrępujące I p. front na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

DO WYNAJĘCIA umeblowany frontowy balkonowy pokój. Centralne ogrzewanie, winda. Telefon 122-11.

2 POKOJE z kuchnią, front I piętro, wszelkimi wygodami do wynajęcia. Magistracka 25, dozorca wskaże.

DUŻY umeblowany pokój do oddania Plac Wolności 6, m. 5a, albo u dozorcy tel. 103-06.

DO WYNAJĘCIA stajnia z mieszkaniem. Wiadomość ul. Gołębia 5 u dozorcy.

5-POKOJOWE komfortowe mieszkanie do wynajęcia od 1 października Przejazd 19.

POKÓJ niekrępujące wejście wszystkie wygody zaraz do wynajęcia. ul. Piotrkowska 108, m. 8.

DUŻY, frontowy 2-okienny pokój do wynajęcia. Wólczańska 10, fr. II p. m. 15.

LOKAL 2-pokojowy na skład lub biuro od zaraz do wynajęcia. Traugutta nr. 4. Wiadomość u dozorcy.

SALA fabryczna, szopa murowana oraz kantorek od zaraz do wynajęcia Kopernika 55. Wiadomość u portiera.

POKÓJ z meblami lub bez do wynajęcia. Gdańska 28/7.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe nowoczesne, komfortowe mieszkanie w nowowybudowanym domu. Al. Kościuszki 99, Wiad. tel. 115-74 lub na miejscu od 2—3 pp.

ŚRÓDMIEŚCIE! 2—3 pokojowe mieszkanie z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

3 POKOJE z kuchnią, słoneczne do wynajęcia, 28 p. Strzelców Kaniowskich 15 (przy Legionów) Wiadomość R. Andrzeja 4, m. 2.

POKÓJ na biuro przy sklepie do wynajęcia zaraz. Wiadomość u dozorcy R. Narutowicza 4.

DO ODDANIA. Komfortowe 2 mieszkania, słoneczne, nowocześnie urządzone centralne ogrzewanie wszelkie wygody w nowym domu. Gdańska 74, 3 p. i 4 p. Gdańska 57. Wiadomość u gospodarza. Telefon 185-94.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, dwuokienny do wynajęcia, Gdańska 61, m. 7, tel. 147-97.

POKÓJ umeblowany z łazienką dla solidnego pana do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 12 od godz. 9 do 17-ej.



Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"

w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 1 sierpnia 1937 roku.

Drugi sąd „Salomona”



Słynął władca Salomon z mądrych swych wyroków
I. John Bull chce być sławnym w roli tej przed światem,
Lecz Salomon w swych sądach — prawość miał na oku.
A Bull liczy na zyski w „obrotach" mandatem.

Więc sąd jego na silne napotkał sprzeciwy
I w efekcie — podrażnił bardziej każdą stronę,
Bo, chcąc „salomonowy" wyrok dać prawdziwy,
Nie dość być JOHNEM - BULLEM, trza być — SALOMONEM!

W. D.oz...

LEGENDA BOHATERA Z POD TRAFALGARU

Gdy fregata „Zwycięstwo“ defilowała...—Jednoręki i jednooki bohater.—Burzliwe życie Emmy Lions.—Kelnerka, która została przyjaciółką królowej.—Romas admirała Nelsona i lady Hamilton.—Miłość, sława, skandal i smutny zgon

W czasie uroczystości koronacyjnych w Anglii, gdy odbyła się wielka rewia morska, obok potężnych pancerników, krążowników, obok flotylli trawlerów, miotaczy min i łodzi podwodnych, **płynęła stara, mała fregata „Zwycięstwo“**. Na pokład tej fregaty — historycznego okrętu floty brytyjskiej — **wprowadzono małą następczynię tronu, księżniczkę Elżbietę i pokazano jej miejsce, gdzie w boju pod Trafalgarem padł dowódca floty, głośny admirał Horacy Nelson.**

Nie tylko ten historyczny bój dał mu sławę bohatera narodowego. Aureola otoczyła jego nazwisko już dawniej, dzięki sukcesom, legendarnej wręcz odwadze i szczęściu. Palmy bohatera zdobył Nelson pozatym jako główna postać jednego z najgłośniejszych skandali w Anglii. Miłość admirała Nelsona i lady Hamilton, mimo, iż jest skrzętnie przemilczana przejdzie do historii.

Nic nie znamionowało jego późniejszej wielkości. Urodził się w rodzinie duchownych anglikańskich. Był ousobieniem skromności. Wstąpił do floty, by pomóc materialnie ubogiej rodzinie. Ale nieprawdopodobną odwagą odznaczał się już w latach młodzieńczych **i nie było takiego ryzykownego czynu, przed którym zawahałby się choć na chwilę.**

Szczupły, słaby, Nelson w czasie jednego z pierwszych rejsów do Indyj nabawił się żółtej febry i cierpiał na tę chorobę całymi latami. Na Morzu Bałtyckim **omal nie umarł wskutek ciężkiego przeziębienia.** Przez całe życie ataki chorób, niewłaściwie rozpoznanych i źle leczonych przykuwały go miesiącami do łóżka. A co najbardziej niezwykłe — **ten „wilk morski“ nawiedzany był przez ataki morskiej chorby.**

W wyniku szaleńczej odwagi, **stracił on oko przy desancie na Korsyce.** Później **amputowano mu prawą rękę.** W następnym boju **został ciężko ranny w głowę. Bez oka, bez ręki, oszpecony szramą na twarzy, chory i cierpiący — w rzeczywistości kaleka — stał się ulubieńcem całego narodu, ale nie mógł stać się ulubieńcem kobiet.**

Syn pastora, od najwcześniejszych lat spędzający życie na pokładzie okrętu, był on **zupełnie niedoświadczony w sprawach miłosnych.** Gdy w czasie krótkiego pobytu w jakiejkolwiek kolonii poznawał on Angielkę, **już wydawało mu się, że jest zakochany, już decydował nieodwołalnie ożenić się z nią i pisał płomienne listy. Tak było wielokrotnie. Aż** wreszcie **ożenił się z młodą wdową, którą poznał w jakiejś kolonii brytyjskiej.** Ich współżycie w Londynie, w czasie tych nielicznych miesięcy, które spędzał na lądzie, było spokojne i szczęśliwe. Ale nagle nastąpił **„udar słoneczny“.**

Było to w Neapolu. Nelson rozbił całkowicie, zniszczył pod Abucere flotę Napoleona. Neapolitańska para królewska gotowała mu w Neapolu uroczyste powitanie. Jeszcze w drodze otrzymał on **płomienny list od żony posła angielskiego, sira Williama Hamiltona, która, nie widząc go nigdy, wyniosła tego bohatera na szczyty swych marzeń.** Witając go w Neapolu lady Hamilton wskutek nadmiaru uczucia zemdlała,, gdy złożyła pocałunek na jego jedynej ręce.

Lady Hamilton pochodziła **z nizin społecznych. Była córką kowala i kucharki.** Od 13 roku życia była służącą. Gdy miała 16 lat została kelnerką w barze. Ale była piękna i to zwracało na nią powszechnie uwagę. Wówczas zaprzyjaźniła się z oficerem angielskim, z którym żyła dość długo. Uczył on ją, jak winna się zachowywać, jak się wyrażać, słowem — wychował ją. A gdy wyjechał na morze — rozłąka była bez smutku i łez — **przekazał ją z kolei znajomemu, bogatemu ziemianinowi.** Emma Lions zaczęła robić karierę kurtyzany. Przechodziła z rąk do rąk, gdy wreszcie zaopiekował się nią **bogaty hulaka, Harald Greville.**

Ich przyjaźń trwała dwa lata. Ale gdy Greville stracił majątek na wyścigach i postanowił podreperować się przez bogaty ożenek, szybko ulokował swą przyjaciółkę w odpowiednim miejscu. **Postanowił przekazać ją swemu staremu wujowi, posłowi angielskiemu w Neapolu, sir Hamiltonowi.** Pisał listy do niego, wyjaśniając, że znalazł dla niego przyjaciółkę, o której marzył on przez całe życie. I nie mówiąc jej o co chodzi, **wysłał Emmę do starego wuja.**

Sir William przyjął ją wspaniale, ulokował w swym pałacu. Ale próżne były jego starania. Emma, wściekła, że Greville obszedł się z nią tak bezceremonialnie,. że nawet nie wyjaśnił jej, o co mu chodzi, **postanowiła się zemścić** i doprowadziła sir Hamiltona do takiego stanu, że **zdecydował się on na ślub.** To miała być zemsta na Grevillu, by zostać jego wujenką. I dopięła swego celu. **Zakochany starzec nie zastanawiał się długo, byle tylko ją zdobyć. Miał lat 68, ona — 28.** Ślub wywołał w w Londynie skandal, ale utwierdził jej sytuację w Neapolu. Piękna lady Hamilton stała się pierwszą osobą w Neapolu, przyjaciółką kró**lowej.**

Naiwny bohater - kaleka spotkał doświadczoną w sprawach miłosnych kobietę. Nie zepsuty kobiecemi pieszczotami, **został natychmiast przez nią opanowany.** W oficjalnych relacjach pisze on o niej, jak o aniele. Zatrzymuje się w Neapolu, nie wykonuje rozkazu wypłynięcia na morze. Dyscyplina ugięła się przed czarem niewieścim.

Nelson mieszka w pałacu Hamiltonów. Bierze udział w niezliczonych przyjęciach, balach. Lady Hamilton, która namiętnie gra w karty, wciąga go również w ten hazard. Wszędzie zjawiają się oni razem. **W czasie obiadu siedzi ona koło niego i kraje mu mięso — on ma przecież tylko jedną rękę. On wypełnia wszystkie jej życzenia i popiera jej politykę — okrutne i zdradzieckie tłumienie ruchu wolnościowego wśród neapolitańczyków.**

Życie tych trojga Anglików staje się już nie tylko wyzwaniem angielskiej moralności, ale **światowym skandalem.** Nelsonowi ciąży jego służba, Hamiltonowi jego sytuacja. Tylko lady Hamilton czuje się znakomicie. Odbywają oni tryumfalną podróż po Europie, aż wreszcie **zostają odwołani do Londynu.**

W Londynie skandal wzmaga się. Bohatera z pod Abucere nie można nie przyjąć na dworze królewskim. Ale król, bezpośrednio po powitaniu, odwraca się od niego. Królowa udaje, że go nie widzi. Nelson niczego nie dostrzega, jest zaślepiony:

Żona Nelsona, Fanny, przyjmuje Hamiltonów, bywa u nich, razem z nimi uczęszcza do teatrów. Pewnego dnia w teatrze publiczność poznaje Nelsona i urządza mu burzliwą owację. W loży siedzi również jego żona i małżeństwo Hamilton. **Z „delikatnością“ kelnerki barowej lady Hamilton wstaje razem z Nelsonem i kłania się publiczności.** Fanny mdleje. Wynoszą ją z teatru. Znów skandal.

W miesiąc później Nelson rozwodzi **się z żoną** i wprowadza się ostatecznie do pałacu Hamiltonów. W kilka miesięcy później **lady Hamilton** zostaje matką — rodzi dziewczynkę, którą nazywają, aby nie było wątpliwości, Horacja. W tajemnicy wynoszą dziecko z domu, będzie ono wychowywało się w pewnej mieszczańskiej rodzinie.

Kto wie, jak skończyłby się ten romans, gdyby Nelson nie musiał wypłynąć na morze. Jak zwykle — **Anglia jest spóźniona ze swymi zbrojeniami.** A ma ciężkie zadanie do wykonania — zniszczyć **połączoną francusko - hiszpańską flotę.** To zadanie może wykonać tylko jeden człowiek, **bohater - kaleka.** Nelson, wezwany do króla, decyduje się pożegnać swą przyjaciółkę. I **podnosi swój sztandar na maszcie fregaty „Zwycięstwo“, tej samej fregaty, którą oglądała obecnie księżniczka Elżbieta.** I pod Trafalgarem niszczy on całkowicie flotę nieprzyjacielską, **na okres 100 lat niszcząc potęgę morską Hiszpanii i Francji.** Ale sam jest ciężko ranny. I gdy umiera, w ostatnich słowach **wzywa Anglię, by zaopiekowała się jego córką i matką córki.**

A Emma potrzebowała tej opieki, gdyż, w międzyczasie **zmarł sir Hamilton.** Lecz Anglia była okrutna. Nie chciała zapomnieć, że ta kobieta rzuciła plamę na jej norodowego bohatera. I stwarzając wokół pamięci Nelsona aureolę nieśmiertelności, **odmówiła pomocy pieniężnej dla jego ukochanej.** A gdy przegrała swój cały majątek w karty i groziło jej więzienie dla niewypłacalnych dłużników — **jedynym aktem łaski było, że pozwolono jej opuścić granice kraju.**

Emma wyjechała do Francji. I tam w nędzy spędziła ostatnie lata swego życia. Nie jako lwica angielskiego półświatka, nie jako **pierwsza dama dworu** neapolitańskiego, nie jako ukochana wielkiego admirała, lecz **jako nieznana nikomu Emma Liona, opuszczona przez wszystkich, zapomniana.**

Gdy małej księżniczce Elżbiecie opowiadano na pokładzie fregaty „Zwycięstwo“ historię bohaterskiego żywota admirała Nelsona — **o Emmie Lions nie wspomniano jej ani jednym słowem.**

L. Kor.

Rozmaitości ze świata

CO I W JAKICH ILOŚCIACH ZUŻYWA SIĘ.

Statystycy amerykańscy zadali sobie trud obliczenia ile wynoszą straty przez zużywanie się materiałów. Zużycie np. stali i żelaza na kolejach całego świata wynosi wg. tych obliczeń 250.000 ton rocznie. Olbrzymie są też ilości skóry, którą zużywamy przy chodzeniu niszcząc obuwie Należałoby wynająć osiem okrętów po 10.000 ton, aby zmieścić te masy skóry startej na pył, którą w ciągu roku zużywa ludzkość. Fantastyczne też są podobno ilości kauczuku i asfaltu, które zużywają się głównie naskutek tarcia się kół automobilów o nawierzchnię szos i ulic.

W OGRODZIE PODNIEBNYM.

Do największych atrakcji towarzyskich w Nowym Jorku należy t. zw. garden - party w ogrodzie na dachu drapacza. Hotel i domy prywatne rywalizują między sobą na punkcie urządzenia ogrodów podniebnych. Nie jest to jednak impreza tania, gdy się zważy, iż trzeba na dwudzieste czy trzydzieste piętro prapacza przewieźć fury ziemi, płyt, rośliny, krzewy, drzewka, plantować to wszystko, podlewać, utrzymywać etc. Na większych dachach ogrody ozdobione są nawet basenami kąpielowymi, fontannami. Wszystko to kosztuje bardzo drogo, ale też i garden - party w ogrodzie podniebnej restauracji należy do przyjemności, na które mogą sobie pozwolić tylko bardzo zasobni w mamonę.

NARZECZONA Z AUTOMATU.

W kilku miastach U. S. A. umieszczono automaty, które wyrzucają fotografie młodych panien, chcących wstąpić w związki małżeńskie. Aby uchronić młodzieńców, kórzy również tęsknią do ogniska domowego, od „kupna kota w worku", przy automacie znajduje się ekran, na którym mżna obejrzeć wszystkie kandydatki do stanu małżeńskiego. Po dokonaniu wyboru należy wpuścić do automatu dolara, aby otrzymać fotografię „damy serca" z jej nazwiskiem i adresem. Dalszy ciąg „narzeczeństwa" i ewentualne małżeństwo zależą już wyłącznie od porozumienia osobistego narzeczonych z automatu.

Bruno Winawer

Boczna antena

Dęby i ludzie. — Zycie roślin. — Młodzieniec 180-letni. — Co począć z resztą pięknie rozpoczętego życią?

Przed miłym dworkiem wiejskim, który mine przytulił na kilka miesięcy letnich, rosną dęby poważne. Tworzą koło spore i najstarsi ludzie nie wiedzą co to „rond" taneczne ma właściwie oznaczać. Dęby, sądząc z obwodu pni, stoją tu chyba ze dwieście lat. Kiedy krótka burza lipcowa nadciąga i błyskawice się szastają po niebie, człowiek ma wrażenie że straszliwa iskra elektryczna powinna trafić w jeden z tych masztów prostych i olbrzymich, ale nie — piorun ominął niedawno wielkie dęby, spłynął do ziemi po korze wątlejszego drzewka pod płotem, zostawił nawet ślad wyraźny na świerku. Dęby wyglądają tak, jakby nawet na błyskawice i gromy patrzeć mogły z wysoka — przetrwają jeszcze z kilkaset lat, będą tu stały jak stoją, kiedy nas nie będzie na świecie.

Botanicy w dłuższych rozprawach usiłują wytłumaczyć w pismach fachowych, jakim to cudem życie trzyma się wieki całe w organiźmie roślinnym, bezbronnym, przymocowanym do gruntu, zdanym na łaskę wichrów, mrozów, najdzikszych kaprysów, zmiennej aury. Opowiadają o niezwykle mądrej gospodarce, o rozsądnej „diecie" jaką drzewa sobie przepisują same, o kuracji odtłuszczającej zimą. Późną jesienią wszystkie składniki pożywne z liści zostają „wciągnięte", wessane, podlegają resorbcji, działalność pnia i korzenia prawie zamiera, drzewo zapada w letrg... Do niebywałych chwytów ucieka się natura tam gdzie chodzi o gatunki roślin słabszych: nasiona niektórych brodawników zaopatrzone są w spadochrony bardzo ciekawej konstrukcji, mocniejsze jesiony i jawory wymyśliły na własny użytek takie „propellery", że inżynierowie z warsztatów de Havillanda powinni je studiować uważnie.

Takie i inne zajmujące rzeczy wypisują przyrodnicy w artykułach, ale sprawa jest wciąż niepokojąca, niezrozumiała. Jest nas tu, w domu pod staremi dębami, cała gromadka przedstawicieli najbardziej cennego w przyrodzie gatunku i nie ma dnia żeby któryś z uznanych „królów stworzenia" nie doznał — w najlepszych warunkach — jakiejś krzywdy, nie naraził subtelnego organizmu na szwank. Tu od ukąszenia nędznej muchy puchnie policzek, tam ktoś się skarży na ból głowy. Nie umiemy gospodarować jak drzewa własnymi sokami wewnętrznymi, nie mamy jak mrówki świetnego pancerza, chitynowego — raz wyleciałem wypadkiem z bryczki na wyboistej leśnej dróżce i odtąd przez cztery tygodnie nacieram codziennie oliwą prawy „konar" niedołężny. Aż dziw że pokraczny, biedny „homo sapiens" taką zrobił karierę, tak się wybił między tysiącami sprytnych, dzielnych, tego zbudowanych rywali, takie zajął stanowisko naczelne w świecie.

Mimo wszelkich naszych wysiłków i starań okres życia „króla stworzenia" jest śmiesznie kompromitująco mały. Dęby, sekwoje, żółwie, niektóre ryby i kto tam wie co jeszcze trwają dłużej od nas. Ta bolesna sprawa gnębi nie tylko pogodnych myślicieli — bardzo poważni badacze zastanawiają się nad nią i rozważają zawiłą kwestię w dłuższych pracach eksperymentalnych. Profesor Łazarew (Inst. Medycyny Doświadczalnej w Moskwie) stosuje ciekawą bardzo metodę i usiłuje ustalić, jaki jest — teoretycznie — właściwy czas naszego bytowania na ziemi, na ile lat — abstrahując od różnych nieprzewidzianych wypadków i katastrof — człowiek „liczyć" może, jaką dać można „gwarancję" kiedy o ten skompromitowany, żywy zegarek chodzi. Łazarew bada wrażliwość nerwów ocznych, która zmienia się u różnych osobników zależnie od pory dnia i jest równa zeru w chwili, gdy przychodzimy na świat. Można podobno ustalić bardzo ciekawą, niezawodną matematyczną relację między „okiem" i wiekiem osobnika, wyrysować „krzywą", jak to często w podręcznikach czynią i z tej krzywej, odpowiednio przedłużonej wynika, wyraźnie, że człowiek powinien żyć lat 150 do 180. Jeżeli ginie,

Grzechy rodziców i małżonków

Młodzież cierpi na kompleks niższości, a dom i szkoła podsycają w niej to uczucie. — Niewłaściwy stosunek rodziców i wychowawców prowadzi do wykolejenia, albo... flirtu.—Poczucie niższości w małżeństwie.—Jak dochodzi do zdrady?

Nelly ma dopiero 16 lat. Wojuje ona z nauczycielami, wychowawczynią, dyrektorką gimnazium. Świadectwa szkolne są upstrzone niedostatecznymi stopniami, a gdy je przynosi do domu, rozgrywają się tam dramatyczne sceny. Ojciec, zdenerwowany, woła, że jest ona zakałą rodziny, że nic z niej dobrego nie będzie, matka z płaczem powtarzą to samo.

I Nelly czuje taką małą, biedną, niezaradną. Nic nie umie, do niczego nie jest zdolna, wszyscy na nią krzyczą, gardzą nią. Jest głęboko nieszczęśliwa, i, jak często bywa w okresie dojrzewania, zaczyna w niej kiełkować myśl, by popełnić samobójstwo. I zapłakana idzie do swej przyjaciółki Kitty.

Ale u Kitty są goście. Jest kilka koleżanek, jest też student, słuchacz pierwszego roku. Student jest zachwycony Nelly, nadskakuje jej, prawi jej dusery, rozmawia z nią na różne tematy. Po godzinie już mówi, że ona jest piękna, że ma uduchowioną twarz, że mogłaby dać mężczyźnie szczęście, że jest inteligentna, mądra.

Nelly jest wstrząśnięta. Jakżeż to? W domu uważają ją wszyscy za głupią, leniwą, niezdolną, a tu nagle student uniwersytetu twierdzi, że jest ona inteligentną, że mogłaby dać komuś szczęście.

Nie, nie warto myśleć o samobójstwie. Dosyć. Zlikwiduję szybko swe sprawy w gimnazium. Nie będzie miała już do czynienia z wiecznie niezadowoloną wychowawczynią, z tym chudym i zasuszonym matematykiem, który ją łaje wobec klasy, z dyrektorką, która traktuje ją jak przestępczynię. To wszystko zniknie. Czeka ją szczęście w życiu. I ojciec, matka, wszyscy przekonają się, że ją źle osądzili...

Kompleks niższości

Oto rozdział wysoce interesującej książki głośnego pisarza austriackiego Ernesta Niedena p. t. **„Flirt, miłość, małżeństwo"**, która dopiero co ukazała się na półkach księgarskich. Książka zasługuje się szczególną uwagę ze względu na zawarte w niej tendencje.

Bardzo wielu twierdzi, że Nelly — to nie wyjątek, lecz ogół. Młodzież, zarówno w domu jak i na szkolnej ławie przeważnie cierpi na kompleks t. zw. **„Minderwetigkeit"**, poczucie niższości, małowartościowości, niezdolności. A po dzień dzisiejszy system wychowawczy, zarówno w domu jak i w szkole, nie tylko nie przyczynia się do wykorzenienia z młodzieży tego kompleksu, lecz przeciwnie, pogłębia go jeszcze bardziej. Rodzice, nauczyciele, nauczycielki, wychowawcy i wychowawczynie **wpajają w dzieci i młodzież niewiarę w siebie, niewiarę we własne siły i zdolności.** I trzeba dopiero jakiegoś obcego bodźca, by to poczucie w młodzieży wygładziło się i znikło. A gdy tego bodźca nie ma — przyszłe życie człowieka może zostać całkowicie spaczone, a nawet wykolejone.

Miden twierdzi, że ten stosunek do młodzieży ze strony rodziców i wychowawców jest jedną **z psychologicznych podstaw flirtu.** Dziewczęta, w rodzaju Nelly, które słyszą w szkole tylko wyrzuty, a w domu wymówki, **z upragnieniem chwytają każde dobre słowo.** Można je za to dobre słowo poprostu kupić. To samo jest z młodzieńcami, którzy w domu i szkole słyszą ustawicznie, że są **niezdolni, lenie i że z nich dobrego nic nie wyrośnie.** Flirt pociąga ich w tym wypadku bynajmniej nie przez swą siłę „budzącej się wiosny", ale właśnie dlatego, **że podnosi ich we własnych oczach.** Dotąd wszyscy dokoła nich odnosili się do nich z lekceważeniem, nawet pogardą, a tu nagle znalazły się istoty, które z przyjemnością spędzają z nimi czas, które czują się dobrze w ich towarzystwie.

Oto Niden przytacza dalszy przykład. (A w przedmowie swej zaznacza, że wszystkie swoje przykłady zaczerpnął z życia, z faktów, które zaobserwował).

Uczeń 7 klasy gimnazialnej, Willy Groman **„ściął się" na egzaminie z łaciny i algebry.** Dyrektor zaprosił do szkoły jego ojca i oświadczył mu, że **syn jego toczy się po równi pochyłej i kto wie, co z niego będzie.** Ojciec, po powrocie do domu, urządził synowi awanturę, oświadczył, że hańbi całą rodzinę. Willy czuł się zmiażdżony, poniżony. Następnego dnia przypadkowo poznał jakąś uczenicę. Nie wywarła na nim specjalnego wrażenia, nawet mu się nie podobała, ale **ona była nim zachwycona, uważała go za mądrego, oczytanego, dowcipnego, eleganckiego.** Czyż dziwić się można, że począwszy od tego dnia, Willy zaczął poszukiwać kobiecego towarzystwa? Przecież **tylko w tym towarzystwie odzyskiwał on wiarę i szacunek dla siebie samego.**

A w małżeństwie...

A czyż można sobie wyobrazić, jak **niezmiernie ważnymi czynnikami w małżeństwie i życiu rodzinnym jest szacunek dla siebie mężczyzny i wiara w siebie?** Nieden opowiada znów fakt, który zaobserwował.

Herman Klaus był urzędnikiem biurowym. Był na mizernej posadzie, bez nadziei i możliwości na awans, na wybicie się. Zarabiał mało, nie mógł również liczyć na podwyżkę. I z tego powodu nie było bodaj dnia, by żona nie powtarzała mu na każdym kroku:

— Ach, cóż z ciebie za mężczyzna... Ani krzty energii, ani zdolności. Inni na twoim miejscu...

Herman Klaus czuł się doprawdy nieszczęśliwym, mizernym człowieczkiem. Aż pewnego dnia **spotkał kobietę, która nagle odkryła w nim dobre, dodatnie strony. Powtarzała, że dobrze się czuje w jego towarzystwie, że jest miłym, przyjemnym rozmówcą. Żałuje, że nie mogą się częściej spotykać.**

I to wystarczyło, by Klaus zaczął szukać okazji do częstszego spotykania się. Przecież ta kobieta podniosła go we własnych oczach, wpoiła w niego szacunek dla siebie samego. Teraz zaczyna on rozumieć, że przecież właściwie nie jest on winien, że jest na posadzie, na której mało zarabia i nie ma widoków na awans.

I oto po pewnym czasie żona Klausa dowiaduje się: **jej mąż ma „przyjaciółkę". Ale czy rozumie ona kiedykolwiek, czy zda sobie sprawę z tego, że przecież sama jest winna, że sama pchnęła go w objęcia kobiety, która traktowała go inaczej, niż ona.**

A odwrotnie? Pan X. jest urzędnikiem na dobrej posadzie. Pracuje codziennie od 9 rano do 3 po poł. Nie przepracowuje się. W międzyczasie pije herbatę, czyta gazetę, rozmawia z kolegami. A żona? Od wczesnego ranka do chwili jego przyjścia do domu nie miała wolnej chwili. Ma coprawda służącą, ale mimo to roboty jest nadto: pomóc w sprzątaniu mieszkania, zrobić zakupy, pomóc w ugotowaniu obiadu, umyć, nakarmić i ubrać dzieci...

A o godz. 3.15 wszystko musi być gotowe. **Pan X. po powrocie do domu siada do stołu i bardzo jest niezadowolony, że zupę podaje się z kilkuminutowym opóźnieniem.** Cóż to takiego? On pracuje, utrzymuje rodzinę, musi się o wszystko kłopotać, ma prawo wymagać, by o niego dbano.

— Nie rozumiem, co ty robisz — mówi do żony. — Przecież jest służąca, a zarządzanie gospodarstwem nie jest takie trudne. Pewnie, gdy ty próżnujesz w domu, nie rozumiesz, że ja ciężko pracuje na wasze utrzymanie.

Po obiedzie kładzie się na kanapie z gazetą, by wypocząć. Wypoczywa dość długo, a później, przed kolacją, idzie jeszcze do kawiarni. A w tym czasie żona, z pomocą służącej, czyści, sprząta, bawi się z dziećmi, reperuje bieliznę, ceruje skarpetki i — szykuje kolację, która musi być gotowa na czas, gdy mąż wróci do domu. W nocy, gdy pan X już spokojnie śpi, żona jeszcze myśli o tym, jaki ugotować jutro obiad, aby mężowi dogodzić — bo on, biedaczysko, ciężko pracuje...

Tak może być całe życie. **Ale czasem żona może się zbuntować.** Słusznie się zbuntować. I gdy mąż dowie się, że ona ma „przyjaciela", który widzi w niej coś więcej, niż „gospodynię domową", z pewnością nie przyjdzie mu do głowy, że **sam jest temu winien.**

Ale nie każda żona zajęta jest gospodarstwem. Ma dużo wolnego czasu, chciałaby być towarzyszką swego męża. I tu widzimy zjawisko **pogardliwego stosunku męża do żony,** jak do istoty niższego gatunku. Oczywiście, ona go nie może zrozumieć.

— Nie wtrącaj się do tego, i tak nie zrozumiesz — odpowiada pan Y, którego żona zapytała, na jaki temat była dyskusja w klubie, czy w kawiarni.

I tak czyni tysiące Ygreków. Przed ślubem uważali oni swe narzeczone za mądre, inteligentne. Po ślubie stosunek ten zmienia się całkowicie. Okazuje się nagle, że nie mają oni wspólnych zainteresowań, że mąż nie ma o czym rozmawiać z żoną. No, bo ona i tak tego nie zrozumie.

Najwierniejsza, najbardziej cnotliwa kobieta **zdradzi swego męża,** jeśli spotka mężczyznę, który da jej to, co mógłby dać mąż, a czego jej odmawia mąż: więcej uwagi i ciepła.

K. Les.

Historie, jakich mało

DO NAŚLADOWANIA.

Gubernator stanu N. York (USA) wydał rozporządzenie, na mocy którego w mieście Rochester i okolicy władze administracyjne mają prawo skazywać automobilistów na karę więzienia w weekend. A więc automobilista, szofer, który w stanie podgazowanym będzie prowadził auto, przekroczy szybkość przepisową, a rejestr karny którego nie znajduje się w stanie dziewiczym może być skazany na odsiadywanie od 3 do 10 week-endów. W ten sposób kara nie przerywa tygodnia roboczego, a spędzenie szeregu week-endów w „mamrze" zamiast na łonie natury przyczyni się wydatnie do ochłodzenia temperamentu automobilistów.

8 - LETNI STENOTYPISTA.

Na ostatnim konkursie stenotypistów w Paryżu, w którym wzięły udział asy szybkości w pisaniu na maszynie, wybuchła bomba. Pierwszą nagrodę otrzymał mianowicie 8-letni Gilbert Lesueur. Malec pracował przez kilka miesięcy pod nadzorem ojca i osiągnął nadzwyczajne rezultaty. Rozwinął bajeczną wprawę i szybkość w pisaniu, taką, iż pobił wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie. Jest to pierwszy wypadek aby na konkursie stenotypistów zdobył I-szą nagrodę niezawodowiec, a w dodatku uczeń trzeciej klasy szkoły powszechnej.

Przed tym terminem, to ktoś się nieumiejętnie z motorem obchodzi i... fabryka za straty nie odpowiada..

Rzecz ciekawa: badania uczonych anatomów nad twardnieniem kości doprowadzają do takich samych mniej więcej wyników, głośny Miecznikow, z innych zupełnie — bakteriologicznych — studiów i rozważań wyciągnął analogiczny wniosek: śmierć przed „dziewiętnastym krzyżykiem" jest przedwczesna! Testament należałoby pisać dopiero w 179 roku życia, przekazując majątek starszemu synowi, który ma lat 159 i cieszy się najlepszym zdrowiem...

Medycyna doświadczalna ma niebywały, niesamowity rozpęd w ostatnich czasach, laboratoria kliniki, pracownie biochemiczne sygnalizują nieomal co drugi dzień jakieś nowe wielkie odkrycie, nawet straszliwego raka pierwsze linie prażą coraz skuteczniej huraganowym ogniem genialnych metod — może to i prawda? Może ludzkość to była dotąd dwumiliardowa gromada niepoczytalnych samobójców, skracających sobie życie dobrowolnie o cały wiek z poważnym ogonkiem? Może jeszcze jedno jakieś tajemnicze posunięcie — witamina, szczepionka — a świat zaroi się od Matuzalemów i stuletnie dęby przestaną nam imponować?

Przypuśćmy, że panowie z laboratoriów biologicznych mają rację. Powstaje bardzo ciekawa kwestia, co człowiek ma robić na tym globie między rokiem siedemnastym (egzamin dojrzałości), albo dwudziestym drugim (dyplom uniwersytecki) i 180?

Czasami zdaje się, żeśmy w tej epoce niespokojne znaleźli rozsądną odpowiedź na to pytanie zasadnicze. Wynalazca Marconi np. jako młody inżynier zajął się falami Hertza i próbował za pomocą niewielkiej maszyny - transformatora — przesyłać sygnały przez Kanał. Nikt się wówczas nie spodziewał, że tajemnicze fale eteru mogą wogóle dotrzeć do jakiegoś dalszego odbiorcy i adresata na globie ziemskim, przypuszczano, że się rozlecą odrazu we wszystkie strony po liniach prostych i zginą w przestrzeni. Dziwnym zrządzeniem dobrotliwego losu trafiły nad kulistą ziemią na pewne sfery niewidzialne w atmosferze, odbiły się i — taki był początek epoki radia. Depesze iskrowe, fale niegasnące, przesyłanie głosu na odległość, transmisja obrazów rozkazów, siły, telemechanika — trudno pojąć, że człowiek 60-letni był od pierwszego rozdziału bohaterem tej zdumiewającej powieści fantastycznej. Szalony film zdarzeń, puszczony tylko nieco wolniej, mógłby wypełnić doskonale nie 40 ale i 140 lat czyjegoś życia i jeszcze byłby zajmujący.

Prawdopodobnie nie nudzi się również w tych denerwujących czasach wynalazca Wright. Jego prymitywne fruwające pudło było niegdyś sensacją, bo trzymało się w powietrzu przez kilka minut.

— Dziś — po tylu akurat godzinach ile w dawnym rekordzie było sekund — olbrzymie maszyny przelatują nad biegunem, nad krainą białej śmierci, nad spiętrzonymi krami Oceanu Lodowatego, lądują na dalekich kontynentach, walczą zwycięsko z wichrami, mrozem, śniegiem, obciążającym skrzydła, z mgłami, suną po niewidzialnych szynach radiowych odnajdują po ciemku — aparatami — drogę w okolicznościach najgorszych. Ile tu zagadnień musieli rozwiązać konstruktorzy i wynalazcy. Ile fantazji twórczej pracy, energii składa się na taki sukces, o którym trochę znudzony czytelnik dowiaduje się z suchej depeszy w gazecie...

Entuzjaści dawniejsi myśleli, że wprzągniemy się powoli wszyscy, do tej roboty pasjonującej, że na świecie będzie pełno Marconich i Wrightów. Nikt sobie głowy nad tym nie łamał, co przyszły Matuzal robić będzie o zmierzchu, pod koniec życia przez ostatnich sto kilkadziesiąt lat. Ale po różnych gorzkich doświadczeniach felietoniści doszli do wniosku, niestety, słusznego, że najlepsza maszyna, najlepszy motor „dodaje szybkości lekarzowi, który ma odwiedzić chorego i jednocześnie zwiększa także szybkość bandyty, który ucieka ciemną nocą przed policja".

Nawet badania i wielkie syntezy naukowe ostatniej doby mają smak gorzki i wywołują w najgorliwszych adeptach i wyznawcach lekki„ kacenjamer". Czytałem niedawno artykuł świetnego „naukopisarza", J. W.N. Sullivana — artykuł, w którym słowa „gorzki owoc poznania" nabierają właściwego sensu.

W tej epoce smutnej „eliksiry młodości" zalatują zlekka kwasem pruskim...

Kto odkrył biegun północny?

Sensacyjny proces dr. Cooka. — Co się działo w Kopenhadze przed 25 laty.— Doktoraty honorowe wszystkich uniwersytetów sypały się na bohatera.— Zdemaskowanie oszusta. — Po 25 latach Cook upomina się o swe prawa

Tajemniczy biegun północny, który w ciągu wielu dziesiątków lat był celem wypraw uczonych, podróżników i badaczy, dziś jest już nie tylko odkryty, ale **nawet opanowany.** Przy współczesnej technice lotniczej osiągnięcie bieguna północnego nie przedstawia już niemal żadnych trudności, jak to widzieliśmy na przykładzie lotników rosyjskich, aczkolwiek nie jest pozbawione dużego ryzyka. I w najbliższym czasie spodziewać się należy **opublikowania najbardziej szczegółowych danych tego punktu globu ziemskiego, który tak długo pozostawał nieznany.**

W związku z tym wielkie zainteresowanie wzbudziła zapowiedź sensacyjnego procesu, który toczyć się będzie w przyszłym miesiącu w Nowym Jorku, a który rozstrzygnąć ma zagadnienie — **kto był pierwszym odkrywcą bieguna północnego.** Jako oskarżyciel występuje słynny niegdyś podróżnik amerykański **Fred A. Cook,** jako oskarżeni — **słynny uczony amerykański Peary, wydawca „Encyklopeii Brytyjskiej"** oraz **znany podróżnik polarny, duńczyk, Peter Frecken.**

Przed dwudziestu pięciu laty nazwisko Cooka było dosłownie na ustach całego świata. Był on otoczony aureolą bohaterstwa, jako pierwszy zdobywca bieguna północnego.

W początkach września 1909 roku cały świat obiega wieść, że **Amerykanin Fred Cook, jako pierwszy podróżnik polarny odkrył biegun północny i na pokładzie statku duńskiego płynie przez Grenlandię do Kopenhagi.** Do Kopenhagi pośpieszyli dziennikarze ze wszystkich krajów Europy. Powitano Cooka z takim entuzjazmem, jakiego Dania jeszcze nie przeżywała. Na czele komitetu, który witał Cooka w porcie stał obecny król duński, wówczas jeszcze następca tronu. Monarchowie wszystkich krajów świata nadesłali depesze gratulacyjne.

Bankiety, uroczyste przyjęcia odbywały się codziennie. I wreszcie uniwersytet w Kopenhadze z wielką pompą **nadał Cookowi tytuł doktora honoris causa.** Wślad za Danią pośpieszyły inne uniwersytety. Cook otrzymał 16 doktoratów honorowych uniwersytetów europejskich i amerykańskich.

Powrót do Ameryki wielkiego podróżnika był wielkim tryumfem. Jego odczyty, wygłaszane w różnych miastach Stanów Zjednoczonych, przyniosły mu w ciągu kilka miesięcy **przeszło pół miliona dolarów.** Dzienniki amerykańskie płaciły mu bajońskie honoraria za króciutkie artykuliki.

Ale mimo wszystko, amerykańskie towarzystwo badań polarnych miało pewne wątpliwości. Wątpliwości te zrodziły się z tego powodu, iż **Cook wzbraniał się wygłosić odczyt specjalnie przed audytorium naukowym.** Przesłuchano dwuch towarzyszących Cookowi Eskimosów — ich zeznania nie były zbyt pomyślne dla bohatera polarnego.

Wówczas towarzystwo **zażądało od Cooka notatek jego obserwacyj na biegunie.** Po długich pertraktacjach przedłożył on kopie tych notatek (w jaki sposób znikły oryginały — nie wiadomo). Ale gdy zbadano te notatki, okazało się, że **„naukowe odkrycia" Cooka są tak naiwne i bezpodstawne, że nie sposób przypuszczać, by ten człowiek istotnie był na biegunie.**

Prasa światowa zatrąbiła na alarm. Zdjęto z niego wianek bohatera i **nazwano oszustem.** Próżno walczyli o jego opinię niektórzy przyjaciele. Twierdzili oni, że Cook nie jest meteorologiem ani astronomem, lecz lekarzem, i z tego względu notatki jego nie mogą być traktowane jak notatki uczonego — specjalisty. Ale ataki były kontynuowane. Po stronie Cooka opowiedzieli się początkowo **dwaj znani już wówczas badacze polarni — Roald Amundsen i Swedroop.** Ale gdy towarzystwo nowojerskie przesłało im dostarczone przez Cooka materiały, obydwaj badacze wypowiedzieli następującą opinię:

— Dr. Cook nie złożył dostatecznych **dowodów swej bytności na biegunie północnym.**

W ten sposób przypieczętowano los odkrywcy. Ale jego nazwisko nie zatarło się. Miasto Nowy Jork odmówiło skreślenia go z listy „honorowych obywateli". Uniwersytety, które przyznały mu tytuły doktora honorowego, nie chciały również, w obawie przed kompromitacją, odebrać mu dyplomów. I byli jeszcze ludzie, którzy twierdzili, **że mimo wszystko są pewne podstawy do przypuszczenia, że Cook był na biegunie.**

Przed kilku miesiącami w Stanach Zjednoczonych ukazała się książka podróżnika duńskiego Petera Freckena p. n. **„Moja grenlandzka młodość",** w której autor nazwał Cooka największym oszustem świata. Równocześnie Peary wydał nową encyklopedię, w której w ten sam sposób nazwała Cooka.

Cook jest już starcem. Ma 70 lat. Ale mimo to postanowił dziś, po 28 latach, wszcząć sprawę sądową i udowodnić, że **właśnie on był pierwszym odkrywcą bieguna.** Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na wszczęcie postępowania sądowego, mimo tak długiego okresu czasu od chwili zdemaskowania bohatera polarnego. I Cook wystąpił przeciwko Freckenowi i Peary, domagając się od nich **udowodnienia, że nie był on na biegunie i odszkodowania za straty moralne w wysokości 1 miliona dolarów.**

Świadkowie Cooka, dwaj eskimosi— już nie żyją. Ale w archiwach towarzystw polarnych znaleziono mnóstwo dokumentów odnoszących się do okresu 1910 roku, kiedy przeprowadzane były badania.

Rzecz ciekawa — gdy przed ćwierćwieczem zdemaskowali Cooka właśnie Amerykanie — obecnie **cała opinia publiczna Ameryki jest po jego stronie.** Niewątpliwie wchodzą w grę kwestie prestiżowe — Stany Zjednoczone pragnęłyby, aby pierwszym odkrywcą bieguna był istotnie Amerykanin.

Czy świat dowie się, kto faktycznie był pierwszym odkrywcą bieguna północnego?

M. Len.

Kiedy pojedziemy na księżyc?

Co wiemy o przestrzeni dzielącej ziemię od księżyca.—Atmosfera dzieli się na troposferę, stratosferę i ionosferę.—273 stopnie zimna czy ciepła?

Zagadnienie podróży międzyplanetarnych, które niegdyś rozpłomieniało fantazję literacką Juliusza Verne'a i Vellisa, oddawna już jest przedmiotem poważnych studiów całego szeregu znakomitych uczonych, mających nadzieję, że przyjdzie taki dzień, w którym stopa ludzka stanie triumfalnie na tajemniczym lądzie księżyca lub jednej z najbliższych planet. Warto zatem zapoznać się z dotychczasowymi wynikami tych studiów, aby dowiedzieć się, **w którym roku, którego dnia i o której godzinie odejdzie pierwszy pociąg na księżyc.**

Projekt pocisku międzyplanetarnego definitywnie upadł, jako niewykonalny. Przede wszystkim uznane zostało za nieosiągalne nadanie jakiemukolwiek pociskowi szybkości 12 kilometrów na sekundę, niezbędnej do **przezwyciężenia siły przyciągającej ziemi.** Następnie stwierdzono, że, gdyby nawet wyrzucenie pocisku z tak fantastyczną szybkością było możliwe, wstrząs wyrzutowy pocisku byłby tak silny, że z **pasażerów musiałaby się zrobić miazga.** Wreszcie obliczono, że pocisk lecący z wymienioną szybkością, **musiałby się roztopić w powietrzu,** gdyż tarcie nagrzałoby go do temperatury kilku tysięcy stopni.

Miejsce pocisku w planach komunikacji międzyplanetarnej zajęła **rakieta silnikowa,** której kierowca mógłby regulować szybkość lotu. Obliczono już nawet czas trwania podróży takiej rakiety, stwierdzając, że **podróż z ziemi na księżyc powinna trwać 3 godziny 40 minut,** a podróż z ziemi na Wenus i z powrotem powinna trwać 97 dni i 4 godziny, podczas gdy najszybszy samolot musiałby **zużyć na lot ziemia — księżyc 27 dni a na lot ziemia — Wenus — ziemia 3.014 dni czyli 8 lat i 93 dni.**

A zatem rozkład jazdy już jest. Przypuśćmy, że zbudowana już też została rakieta. Czy jednak można ją było zabezpieczyć przed wszystkimi niespodziankami podróży Cóż my dotychczas wiemy o przestrzeni, rozciągającej się między ziemią a księżycem?

Wiemy, że **atmosfera jest lotną warstwą, składającą się z około 70 procent azotu, 21 proc. tlenu i pozostałych kilku procent: argonu, neonu, helium i kryptonu.** Nowoczesna meteorologia dzieli atmosferę na trzy warstwy. Pierwsza z nich, wznosząca się od ziemi na wysokość 10 kilometrów na biegunach a na wysokości 16 kilometrów na równiku, nosi nazwę **troposfery.** Troposfera jest zbadana przez ludzi dosyć dokładnie i dużo już wiemy o zachodzących w niej zjawiskach, a więc o tworzeniu się i działaniu chmur, o prądach powietrznych i t. d. Powyżej troposfery, na wysokości od 10 lub 16 **do 80 kilometrów** nad ziemią, leży **stratosfera.** O stratosferze wiemy już znacznie mniej, a to co wiemy, zawdzięczamy **konstruktorowi pierwszych balonów stratosferycznych, prof. Piccardowi.** Maksymalna wysokość, osiągnięta dotychczas przez aeronautów stratosferycznych, wynosi 22 kilometry, a balony-sondy, wypuszczone bez załogi, a jedynie z instrumentami, dokonywującymi pomiarów ciśnienia, temperatury i t. p., **nie przekroczyły dotychczas wysokości 31 kilometrów.** Ponad stratosferą wznosi się **ionosfera,** o której wiemy nie wiele więcej ponad to, że składające się na nią gazy, identyczne zresztą z gazami składającymi się na stratosferę i troposferę, dzięki działaniu promieni słonecznych i kosmicznych są **doskonałymi przewodnikami dla fal elektro-magnetycznych, podczas gdy te same gazy w niższych warstwach atmosfery mają właściwości izolatorów.**

Najciekawsze jednak dla zagadnienia komunikacji międzyplanetarnej jest zagadnienie **temperatury w atmosferze.** Do czasu pierwszych badań stratosferycznych mniemano, że temperatura obniża się stopniowo i regularnie w miarę wznoszenia się w górę i osiąga wreszcie absolutne zero, t. j. **273 stopnie zimna.** Mniemanie to było błędne. Ostatnie badania dowiodły, że temperatura obniża się **tylko do 10 kilometrów wysokości, osiągając 50 stopni poniżej zera.** Od 10 do 30 kilometrów wysokości temperatura nie zmienia się, a od wysokości 30 kilometrów w górę zaczyna się wznosić. **Na wysokości 50 km. temperatura ta wynosi już 50 stopni... powyżej zera, na wysokości 100 km. +90 stopnia, a na wysokości 300 km. temperatura atmosfery wynosi 900 stopni ciepła, a nie, jak poprzednio przypuszczano, 273 stopnie zimna.**

I o to zagadnienie rozbija się sprawa pocisków i rakiet międzyplanetarnych. Bo wysokość 300 km. to jeszcze **dolna warstwa ionosfery.** Jeśli temperatura ionosfery wznosi się równolegle do wysokości, to już na wysokości 500 km. **osiąga ona a nawet przekracza ciepłotę, jaką przypisujemy słońcu.**

Gdyby więc nawet pocisk lub rakieta międzyplanetarna zbudowana została z grafitu, który topnieje dopiero przy 3.500 stopniach, musiałaby ona rozpłynąć się **w górnych warstwach ionosfery jak figurka woskowa w płomieniu zapałki.**

Dopóki nieograniczony w swych możliwościach, zdobywczy i twórczy umysł ludzki nie upora się z tymi przeszkodami, dopóty możemy spać spokojnie i bez obawy, że wybije nas ze snu gwizd lokomotywy pociągu międzyplanetarnego.

Nowy „wynalazek": antyhormony

Uczeni lekarze zapowiadają dalsze rewelacje

Gdy w toku odkrywczych badań lekarskich okazało się, że organizm ludzki pozostaje pod przemożnym wpływem hormonów, czyli substancyj wydzielanych wprost do krwi przez tak zwane **gruczoły dokrewne,** a więc trzustkę, przysadkę mózgową, nadnercze, gruczoł tarczykowy i inne, niektórzy lekarze, biologowie a zwłaszcza chemicy zapowiadali nową erę, w której **człowiek będzie mógł wpływać na najbardziej niedostępne właściwości organizmu,** a więc że będzie go mógł pobudzać do wzrostu, a jak śmielsi przypuszczali — wpływać nawet na płeć poszczególnych jednostek i t. d.

Ostatnie badania zdają się przekreślać te nadzieje, względnie zmniejszać ich wagę do minimum. Prowadzili je lekarze dr. Bauer, dr. Kunewaelder i dr. Schaechter. Oczywiście **zaczęło się od** królików, którym badacze podawali przez okres kilku tygodni tyroksynę, hormon produkowany przez gruczoł tarczykowy i ze zdumieniem zauważyli, że po pewnym czasie **podawanie tego hormonu nie wywiera skutku,** gdyż organizm królika poprostu **„przyzwyczaił się" do tyroksyny.** Podobne przyzwyczajenie stwierdzili ci uczeni u królików w stosunku do **adrenaliny,** hormonu wydzielanego przez nadnercze.

Doświadczenia z biegiem czasu przeniesione zostały ze zwierząt na ludzi. I tu wystąpiły zjawiska podobne. Po przeprowadzeniu około 400 doświadczeń badacze postawili tezę, że **przy podawaniu przez dłuższy czas hormonów w organizmie, zjawiają się w danym ustroju swoiste przeciwciała, które unieszkodliwiają wprowadzoną substancję.** Te przeciwciała, których istnienie potwierdziły dalsze doświadczenia, uczeni nazwali **„antyhormonami".** Badacze, prowadzący badania nad antyhormonami zapowiadają dalsze rewelacje z tej dziedziny.

Wywiad japoński w Azji i Europie

Prześcignął angielski Intelligence Service".—Nauka w szkołach.—Azef i „Czarny smok".-Wywiad japoński w Chinach, Anglii i Ameryce.-W ciągu jednej godziny kanał Panamski może być wysadzony w powietrze

Wywiad — to oczy i uszy armii. Na wojnie nikt nie bawi się w chowanego. Nie ma państwa na świecie, które nie wysuwałoby macek nie tylko do jutrzejszego wroga, ale nawet do dzisiejszego przyjaciela i sojusznika.

Na czele wszystkich wywiadów świata stał dotychczas angielski **„Inteligence Service"**. Obecnie otrzymał on rywala, który systematycznie stara się odebrać mu palmę pierwszeństwa. Jest to **wywiad japoński.** We wszystkich dziedzinach polityki japońskiej wywiad zajmuje obecnie pierwsze miejsce. Przed kilku dniami właśnie ukazała się interesująca książka znanego uczonego angielskiego **prof. O'Conroy, p. t. „Japońskie niebezpieczeństwo"**, która szczegółowo omawia system, metody i zakres szpiegowstwa japońskiego.

Wszystkie dziedziny wewnętrznego życia Japonii — prace, rozrywka, nauka, kultura — podporządkowane są kontroli policyjnej. W ogłoszeniach policji tokijskiej pisze się zupełnie otwarcie:

— **Władze policyjne Tokio chętnie przyjmować będą tajne informacje od obywateli.**

Ale cóż mówić o dorosłych, gdy nawet w szkołach, na każdej niemal lekcji, nauczyciel poucza dzieci:

— **Donoście policji o wszystkim, co wam się wyda podejrzane. Pamiętajcie, że będziecie w ten sposób spełniali obowiązek patriotyczny. Niech was nie powstrzyma nawet okoliczność, jeśli informacje dotyczyć będą waszych rodziców. Przedewszystkim — Ojczyzna.**

Oczywiście, wywiad japoński, jest szczególnie dokładnie zorganizowany w krajach, które Japonię interesują, a więc **w Chinach, Ameryce, ZSRR i Anglii.** Niezależnie od tego wywiad japoński zdołał przeniknąć do **Iranu, Afganistanu, Turcji i Grecji.** Nie ma Japończyka, mieszkającego w tych krajach, któryby nie pozostawał na usługach wywiadu swego kraju — **fryzjerzy i duchowni, kupcy i przemysłowcy, robotnicy, fotografowie...** Całe kierownictwo zagranicznego wywiadu, jest ześrodkowane w II oddziale sztabu generalnego. Tam skupia się organizacja kontrola pracy, klubów towarzyskich oraz związku **„Czarnego smoka".**

Działalność tego związku rozpoczęła się już dawno — w roku 1901. Olbrzymią rolę odegrał on w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. M. in. przez długi okres czasu **agentem „Czarnego smoka" był słynny prowokator Azef.** Organizacja ta dysponuje dużymi środkami finansowymi, założyła swoje specjalne kursy, szkoły, stworzyła jakgdyby specjalne „ministerstwo kształcenia szpiegów". Szkołę tę ukończyli najwybitniejsi działacze polityczni i wojskowi Japonii — m. in. **b. premier japoński Hirota.** Oświadczył to oficjalnie na łamach prasy i wezwał całą młodzież japońską do naśladownictwa.

Jak pracuje wywiad japoński?

Japończycy werbują agentów wszędzie, gdzie tylko można. Nprz. dla penetracji w Chinach Japończycy najchętniej **werbują agentów z pośród duchownych buddyjskich.** Po za tym w niektórych dzielnicach chińskich księża buddyjscy cieszą się szczególnym autorytetem co im znakomicie ułatwia ich pracę dla swego kraju.

Szpiegowi wszystko wolno. Może on działać przy pomocy groźb, może działać przy pomocy pieniędzy. Wszystkie środki są dobre, jeśli tylko prowadzą do celu. Przed kilku miesiącami w instytucie „Czarnego smoka" wygłosił interesujący odczyt gen. Macumuro. Treść tego odczytu, mimo, że mówiło się w nim o rzeczach bardzo poufnych, wcale nie była zachowana w tajemnicy. Świadczy to wymownie, jak dalece **Japończycy nie obawiają się rozkonspirowania swego wywiadu.**

— **Nasza polityka skierowana jest na objęcie poza pierwszym terytorium (Mandżukuo) również drugiego (Mongolia). Osiągniemy to łatwiej przy pomocy wywiadu, aniżeli przy pomocy sił zbrojnych. Awangarda naszych wywiadowców już penetruje w Północnych Chinach. I nie napotyka przy tym na żadne przeszkody. To się nazywa organizacja. I jeśli Japonia będzie chciała znaleźć pretekst do nowej wojny z Chinami, nasz wywiad już go nam dostarczy.**

Dziś, gdy w Północnych Chinach jest naprężona sytuacja, warto sobie przypomnieć, że słowa te wypowiedziane były w październiku ubiegłego roku.

Na czele „Czarnego smoka" stoi **Micurn Tojama.** Jego pomocnikiem zaś jest generał **Kendzi Doihara.** Jeszcze w roku 1930 był on nieznanym majorem. Ale już we wrześniu następnego roku **Doihara zjawia się w Tien-sinie, porywa potomka ostatniej dynastii chińskiej Henryka Pu-Yi, przywozi go do Mandżurii i proklamuje cesarzem.**

Na terenie Europy i Ameryki Japończycy pracują w swym wywiadzie w minimalnej liczbie. Stosują oni zgoła inne metody. Doskonale zdają sobie sprawę, że w Londynie czy Nowym Jorku, mogą być łatwo rozkonspirowani. Dlatego ich **agentura w Anglii składa się przeważnie z Amerykanów, Niemców i Francuzów.** Ich agentura w Stanach Zjednoczonych **— z Anglików, Niemców i Francuzów.** Prócz nich pracują w agenturach japońskich także Włosi. Pomysłowość Japończyków w pracy szpiegowskiej jest zadziwiająca. **W samej Anglii macki japońskiego wywiadu ogarnęły nawet instytucje państwowe.**

Oczywiście „Intelligence Service" czuwa przez swój kontr-wywiad. Ale Japończycy otwarcie mówią, że **ich wywiad jest teraz lepszy.** Trudno twierdzić, czy jest lepszy na terenie Europy, ale w Azji niewątpliwie przewyższył swego angielskiego rywala.

Jeszcze bardziej aktywny jest wywiad japoński w Stanach Zjednoczonych. Nie ma ważniejszego punktu w tym kraju, który nie byłby obsadzony przez szpiegów japońskich. Największym curiosum jest szyld, który widnieje na jednej z ulic Nowego Jorku:

— **„Ministerstwo wojny Japonii. Biuro wywiadowcze w Nowym Jorku".**

I rząd Stanów Zjednoczonych musi to tolerować, ponieważ nie udało się dotąd stwierdzić, iż to biuro wywiadowcze pozostaje w kontakcie z centralą szpiegowską. W ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych wykryto kilka japońskich organizacyj szpiegowskich. Zbierały one wiadomości o flocie wojennej morskiej, budowie okrętów i bazach morskich. Amerykańskim agentem japońskiego wywiadu był **b. oficer Harry Tomson.**

Przed kilku miesiącami członek parlamentu amerykańskiego Sirovich zgłosił interpelację w sprawie ochrony przeciwko... **rybakom japońskim.** Początkowo wydawało się to śmieszne, ale „rybacy" zajmowali się głównie nie rybołóstwem, lecz **fotografowaniem wybrzeża morskiego, rysowali mapy.**

Szczególną uwagę zwraca wywiad japoński na Panamę — system obrony kanału Panamskiego. Całe wybrzeże jest tam zalane wprost szpiegami japońskimi. Tworzą oni tam jakgdyby okupacyjną armię i mogą zniszczyć kanał w ciągu jednej godziny. Dzienniki panamskie pisały:

— **Jeśli rząd sądzi, że nie zrobią oni tego przed wybuchem wojny, to wykazuje szczyt naiwności.**

I rzeczywiście, temat kanału panamskiego szczególnie omawiany jest w literaturze japońskiej ostatnich lat.

Japonia nie zaspakaja wielu swych pilnych potrzeb, ale jej wywiad ratuje ją od fatalnych następstw i katastrof. Oczy i uszy Japonia ma na miejscu.

R. Wel.

O wszystkim po trochu...

„Doloryzm"—modne słowo w Paryżu.—Szybkość środków komunikacji wyprzedza szybkość czasu.—3-letni palacz z New-Jersey.—Jak zapobiec kryzysowi teatralnemu

Określenie „doloryzm", jako ideologiczne pojęcie cierpienia, jest dziś niesłychanie modne we Francji. Twórcą tego pojęcia jest **Julienne Teppe,** który założył nawet specjalny tygodnik **„La Revue Doloriste"**, na łamach którego stara się udowodnić, że ponieważ cierpienie uszlachetnia człowieka, ponieważ wzbudza w nim twórcze instynkty, **należy wywoływać je sztucznie,** zwłaszcza u wybranych osobników.

Ta, nieco mętna, teoria znalazła sobie nieoczekiwanie dość dużo zwolenników we Francji, a tezy Teppe są bardzo obszernie dyskutowane nawet na łamach najpoważniejszych pism. Organizowane są też ankiety na ten temat wśród pisarzy, poetów, działaczy politycznych i społecznych. Zwolennicy doloryzmu kategorycznie zastrzegają się, że **nie ma w nich nic z mazochizmu, z freudyzmu ani buddyzmu,** że tworzą zupełnie nowy kierunek filozoficzny.

Największa dyskusja toczy się na temat, czy cierpienia przyczyniaia się do rozbudzenia w człowieku **instynktów twórczych,** pobudzają go do tworzenia. Wyznawcy doloryzmu twierdzą kategorycznie, że **pod wpływem cierpień człowiek, dotąd przeciętny, może stać się wybitnym pisarzem czy poetą.**

Czy tak jest istotnie — trudno na to pytanie odpowiedzieć. Sądzimy jednak, że najwłaściwszą odpowiedź nadesłał na ankietę popularny poeta paryski, Rene Lolo. Oświadczył mianowicie:

— **Nie wiem, czy cierpienia są najlepszym impulsem dla twórczości. Ale czyżby nie było prościej zaniechać tych filozoficznych rozważań i stwierdzić, że najlepszym impulsem dla twórczości jest poprostu talent?**

***

Ludzie, którzy zachwycaja się zdobyczami techniki, mogą triumfować: **szybkość środków komunikacji wyprzedziła już naturalną szybkość czasu.**

Oczywiście, samolot nie może jeszcze dogonić ziemi w jej obrocie, choć niewątpliwie i to przestanie być kiedyś fantazją. **Ale telefotografia może już nam dać wyraźne kontury zdarzenia, nim ono się jeszcze rozegrało.**

Nie ma w tym przesady. Wyobraźmy sobie, że jakieś zdarzenie miało miejsce w Warszawie o godzinie 1 po poł. Telefotograficzny aparat schwytał to wydarzenie i nadaje zdjęcie do San Francisco. Zdjęcie ukazuje się natychmiast w wieczornych wydaniach dzienników. Według współczesnej techniki potrzeba na to 5 i pół godzin. Ale ponieważ pomiędzy Warszawą a San Francisco **różnica czasu wynosi w przybliżeniu 8 godzin, to mieszkańcy San Francisco dowiedzą się o zdarzeniu o dwie godziny wcześniej, aniżeli miało ono miejsce w Warszawie.**

Gdzież jest taki aparat telefotograficzny? Ależ jest. To nie jest fantazja. Można go obejrzeć i wypróbować na **wystawie paryskiej.** Aparat, który nie tylko robi zdjęcia, ale **natychmiast przesyła je na odległość.**

Przy takim rozwoju techniki, czyż nie może się zdarzyć, że będziemy mogli zajrzeć również w przyszłość? Dowiedzieć się, **co będzie nprz. po 24 godzinach.** Żyjemy w epoce cudów i nie ma obecnie rzeczy niemożliwych. Ale sądzić należy, że wiedząc, co będzie jutro, nie będziemy mogli się powstrzymać od chęci skorygowania nieco przyszłych wydarzeń. A w tym wypadku, co się stanie z rzeczywistością? Doskonały temat do rozmyślań w czasie letniego urlopu.

***

Są ludzie, który twierdzą, że **palenie jest szkodliwe.** A jednak ludzie palą, i to od bardzo wczesnego wieku. Dotychczas rekord wśród palaczy pobił **3-letni Amerykanin z New-Jersey,** który pali dosłownie wszystko — papierosy, cygara i fajkę. Rozpoczął on od palenia cygar, **gdy miał 1 rok i 2 miesiące.** Jakto, a rodzice pozwalali? Nie dziwmy się. Jeśli rodzice są Amerykanami i wychowywali się w atmosferze niezwykłych rekordów, to czyż będą przeszkadzali swemu dziecku w zdobyciu sławy?

Dziecko badali lekarze. I co dziwne — stwierdzili, że **jak dotąd, palenie nie zaszkodziło mu zupełnie.**

Pewien bogaty Duńczyk postanowił popełnić samobójstwo w oryginalny sposób — **przez otrucie nikotyną.** W ciągu 27 miesięcy palił on codziennie **300 papierosów z najmocniejszego tytoniu wschodniego.** Wypalił w ten sposób 249.000 sztuk. Umarł istotnie, ale **wskutek paraliżu.** I w ten sposób pytanie, czy palenie jest szkodliwe, pozostało w dalszym ciągu bez odpowiedzi.

***

Teatry austriackie przeżywaja ciężki kryzys. Coprawda nie tylko austriackie, ale w Wiedniu zagadnienie to jest szczególnie palące. **Połowa teatrów znalazła się w obliczu przymusowej likwidacji.**

Przed kilku dniami odbyła się konferencja dyrektorów teatralnych, na której zastanawiano się nad środkami zaradczymi. A ponieważ nic nie zdołano wymyśleć, postanowiono **upodobnić teatr do kina, sądząc, że może w ten sposób skłoni się ludzi do uczęszczania.**

Upodobnić pod względem technicznym? Bynajmniej. Po względem wygód. **Kasuje się szatnie, ludzie będą wchodzili do teatru jak do kina, w okryciach. Kasuje się przerwy pomiędzy aktami** (oczywiście jest to możliwe tylko przy obrotowej scenie), **aby ludzie nie nudzili się, początek przedstawienia przesuwa się na godzinę 10 wieczór t. j. na taki czas, gdy ludzie są już po kolacji i zastanawiają się, jak spędzić dwie godziny przed snem.**

A więc nie repertuar, nie podniesienie poziomu teatru ma przyciągnąć publiczność, tylko perspektywa wygody i nieskrępowania. Kto wie — może dyrektorzy teatralni tym razem utrafili w sedno?

Pick.

Nowy rodzaj strajku

Miasto Largmont w U. S. A. stało się od pewnego czasu punktem zbornym tysięcy wycieczkowiczów. W hotelach, restauracjach, barach nie ma ani kawałka miejsca dla nowych przybyszów. Sklepy, fryzjerzy robią złote interesy. Miasto stało się nagle sławnym z racji strajku okupacyjnego, jaki zastosowała wobec swego małżonka pani Johnson. Pani Johnson otrzymała rozwód i rozeszła się ze swym mężem, mr. Ralphem. Ale mr. Ralph odmówił płacenia alimentów w wysokości 7 dolarów tygodniowo, które są przyznał pani Genowefie. Ta zaś wpadła na osobliwy pomysł: zainstalowała się na werandzie domu swego byłego męża i okupuje ją, usiłując w ten sposób zmusić mr. Ralpha do poddania się wyrokowi sądowemu. Mr. Ralph zaciął się i nie reaguje na osobliwy strajk; nie chcąc spotkać się z b. małżonką wychodzi... przez okno i wchodzi tą samą drogą po drabinie. Chciwi sensacji amerykanie zjeżdżają się masowo do Largmont i ciągną pod dom mr. Johnsona. Aparaty fotograficzne trzaskają bez przerwy, ale pani Johnson nic sobie z tego nie robi. Wytrwała jest i czeka.

KOLUMNA ŚMIERCI

Opowiadanie z czasów wielkiej wojny

W kwaterze sprawozdawców wojennych w Hiszpanii, opodal frontu pod Madrytem, zapanowała chwilowa cisza, przerywana jedynie odgłosami pojedyńczych strzałów, dochodzących z zewnątrz.

— Czy będziecie panowie jutro na egzekucji szpiega? — zadał pytanie angielski sprawozdawca Humphrey Sullivan.

— Nie wybieram się — mruknął Robert Fevrier, dziennikarz francuski. — Mam dość szpiegów na całe życie od czasu mojej przygody podczas wojny europejskiej.

Fevrier zaciągnął się dymem z papierosa.

— Jeżeli mi przyrzekniecie, że nie uczynicie z tej historii sensacyjnego opowiadania dla waszych pism, opowiem moją przygodę, — powiedział Fevrier.

— Chętnie posłuchamy, pod warunkiem jednak, że opowiadanie nie będzie zabarwione zawodową przesada, — zażartował Niemiec.

Fevrier skończył papierosa, oparł się wygodniej o poręcz krzesła i po krótkiej pauzie rozpoczął opowiadanie.

— Podczas wojny europejskiej służyłem w piechocie, skąd jednak przeniesiono mnie do lotnictwa. Stacjonowany byłem w pobliżu frontu niemieckiego. Kilku młodych oficerów, do których i ja się zaliczałem, pod dowództwem majora, zamieszkało w zameczku pewnej markizy.

— Żadna szpiegowska historia nie może się obejść bez kobiety, — wtrącił uwagę Brennecke.

— Czy była ładna? — zapytał Sullivan.

— Była piękna. Biała płeć, zgrabna postać, krucze czarne włosy. Wielkie i ciemne, przepastne oczy...

— Tylko bez liryki, — wtrącił Anglik.

— Dobrze. O tym, że wszyscy oficerowie, mnie nie wyłączając, byli w niej zakochani, dodawać chyba nie mam potrzeby. Każdego wieczoru ci, którzy nie mieli służby siadywali w pokoju muzycznym, a markiza grała nam na fortepianie. Grała pięknie. Każdego wieczoru drogą przejeżdżała kolumna amunicyjna, wioząc naboje na front. Trzy drogi prowadziły w stronę okopów. Jedna pod samymi oknami pałacu, a wówczas słychać było głośny turkot i brzęczenie części żelaznych wozów, druga, wiejska droga za parkiem, kiedy nie słyszało się nic, prócz szczęku oręża konwojujących żołnierzy i wreszcie trzecia droga przez dziedziniec zamkowy. Za każdym razem w 10 lub 20 minut po przejeździe kolumny rozpoczynały kanonadę niemieckie armaty i za każdym razem trafiały dokładnie w kolumnę amunicyjną, bez względu na to, którą drogą kolumna ta jechała. Trwało to od dłuższego czasu i ponosiliśmy nieopisane straty, a front był odcięty od dowozu amunicji. Nie ulegało wątpliwości, że działał tu gdzieś szpieg który informował wrogów.

Pewnego razu, wieczorem wracałem z rekonesansu. Samolot, którym kierowałem leciał nisko Nagle motor przestał działać i ukazały się języki ognia.

Pode mną znajdował się gęsty las, zaś lotnisko było odległe o kilka kilometrów. Ostatnim wysiłkiem woli poderwałem w górę maszynę. W tej samej chwili ujrzałem błysk, błysk taki, jakim zazwyczaj przesyła się znaki systemem Morse'a z umówianego miejsca. Nie myślałem jednak o tym. Miałem dwie drogi do wyboru, albo ratować maszynę i w razie niepowodzenia zginąć w płomieniach, albo opuścić się ziemię licząc na to, że spadochron nie zdąży się otworzyć z powodu małej odległości. Wolałem jednak śmierć w lesie, aniżeli w płomieniach. Skoczyłem. Spadając, raz jeszcze ujrzałem błysk, po czym nagle znalazłem się na miękkich gałęziach sosny. Drzewa uratowały mnie od śmierci.

Wracając drogą do pałacu, przypomniałem sobie charakterystyczne sygnały świetlne. Dochodziły one od strony pałacu i skierowane były w stronę nieprzyjacielskiego frontu.

O spostrzeżeniu zakomunikowałem bezzwłocznie majorowi, który wszczął śledztwo. Przesłuchaliśmy całą służbę pałacu, ale nikt nie umiał udzielić żadnych wskazówek i wszyscy posiadali alibi. Tajemnica była nierozwiązana

Wieczorem spotkaliśmy się wszyscy w pokoju muzycznym. Około godziny siódmej rozległ się w parku odgłos przejeżdżających wozów Kolumna amunicyjna wyruszała tym razem o godzinę wcześniej na zwykłe pozycje. Markiza, uśmiechając się, zasiadła do pianina i zagrała nam przepiękną fugę Bacha. Po upływie dwudziestu minut, dobiegł do nas głuchy odgłos strzałów armatnich. Wróg nie dał się wprowadzić w błąd i kolumna amunicyjna była ostrzeliwana. Tego wieczoru bezustannie wpatrywałem się w markizę. Nie spuszczałem z niej oczu. Zachowywała się jednak spokojnie, pewna siebie. W pewnej chwili począłem mrugać oczyma, w jej kierunku. Mrugałem według systemu Morse'a. Nie wiem czy mnie zrozumiała czy nie, ale nie zdradzła się ani jednym ruchem. Dopiero wieczorem, po kolacji, gdy tańczyliśmy w salonie, markiza szepnęła cicho:

— Czekam w północnym skrzydle po odejściu gości...

Zabawa skończyła się o pierwszej po północy. O piątej rano miałem służbę na lotnisku. Byłem jednak zakochany i poszedłem na spotkanie. Wyszedłem tuż przed terminem mej służby.., — zakończył szeptem Fevrier.

W ciągu dnia płonąłem chęcią ujrzenia ukochanej. Nie było ku temu okazji. Twarda służba trzymała nas w swych kleszczach.

Wieczorem, tradycyjnie już, zeszliśmy się w pokoju muzycznym... Major, co mu się rzadko zdarzało, uśmiechał się pod wąsem i mruczał coś do siebie.

Kolumna amunicyjna przemaszerowała tym razem o półtorej godziny wcześniej. Markiza poczęła grać preludium Schumanna. Przerwał jej jednak major.

— Niech się pani nie trudzi, markizo, — powiedział uprzejmie, ale z jakąś zjadliwością w głosie, — instalacja jest przerwana i naciskanie pedału nie wiele pomoże...

Markiza zbladła. Nie udzieliła nam ani słowa wyjaśnień. Milcząca i bez oporu pozwoliła się zamknąć w odosobnionym pokoju, skąd rano miała być odstawiona do więzienia wojskowego. Nikt nie wątpił, że zostanie skazana na śmierć Tego wieczoru kolumna amunicyjna nie była ostrzeliwana...

Wczesnym rankiem major wezwał mnie do swojej kancelarii

— Drogi poruczniku, — odezwał się — pamiętam o pana meldunku i nie wątpię o jego dzielności i honorze żołnierza, ale jest pan młody i ma gorące serce... Nie jest wskazane, aby został pan w okolicy, przypominającej wiele chwil, które winny być zapomniane...

Przyznałem mu rację. Prosiłem o przydzielenie do macierzystego pułku piechoty.

— Wyjedzie pan za godzinę, — powiedział major. — Chcę jeszcze dodać kilka słów wyjaśnienia. Instalacja do przesyłania dźwiękowych sygnałów, systemem Morse'a, która była połączona specjanym przewodem z pedałem pianina, znajdowała się w starej gorzelni. Budynek stoi pomiędzy pałacem a frontem i posiada trzy kominy. W jednym z nich umieszczona była żarówka eektryczna, zwrócona w stronę nieprzyjaciela. Komin z tej strony jest nieco wyżłobiony Światło można było zobaczyć albo z przodu, od strony frontu, albo z góry, jak to pan zaobserwował...

— Tego dnia wyjechałem do odległego pułku. Wojna skończyła się, ale wciąż szukam jej śladów. Wybrałem zawód dziennikarza, albowiem w ten sposób łatwiej mi być blisko żywiołu, który mi wiele przypomina...

Zapanowała cisza. Fevrier powstał z krzesła i wyszedł przed dom.

— Czy wiecie, że on się dotąd nie ożenił?... — powiedział Sullivan.

Strzały na froncie umilkły. Granatowe niebo rozjaśnione było milionami gwiazd...

Kobiecy batalion śmierci



W ostatnich walkach chińsko-japońskich wydatny udział wziął kobiecy batalion, którego członkinie ślubowały, że walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

Trudna sprawa detektywa Browna

Sensacyjna groteska

Wielki detektyw siedział w swoim gabinecie. Nosił na sobie szlafrok z tuzinem utajonych guzików. Cztery fałszywe brody wisiały w specjalnie przez wielkiego detektywa przyrządzonym instrumencie. Na pobliskim stoliku leżało kilka par niebieskich i zielonych okularów. W ciągu jednej sekundy wielki detektyw mógł przybrać tuzin różnych postaci. Na stole stała szklanka, do połowy wypełniona kokainą, i metalowa strzykawka. Twarz wielkiego detektywa Browna była absolutnie nieprzenikniona.

Przed nim leżał stos szyfrowanych listów. Rozwiązywał je kolejno, nie mrugnąwszy nawet powieką.

Zapukano do drzwi. Wielki detektyw otulił się momentalnie w czerwone domino, założył czarną brodę i zawołał:

— Wejść!

Wszedł sekretarz, młody człowiek, nie tając swego zdenerwowania.

— Sir, zdarzył się niezwykle tajemniczy wypadek!

— Ha! — odparł detektyw i oczy jego rozbłysły. — Czy zaabsorbował on już policję całego kontynentu?

— Policja jest bezsilna! Kilku ludzi Scotland Yardu popełniło już samobójstwo.

— Taaak — skinął wielki detektyw. — Czy jest to wypadek, jaki nie ma sobie równych nawet w aktach londyńskiej policji?

— Tak jest!

— I prawdopodobnie pociągnie za sobą ciężkie dyplomatyczne konsekwencje tak, że Anglia w ciągu najbliższego kwadransa będzie musiała toczyć wojnę z całym światem, jeśli go nie wyświetlimy?

— Bezwarunkowo!

— Dobrze. Proszę się więc ubrać w ten strój i opowiedzieć mi, co się stało!

Sekretarz otulił się w niebieskie domino, założył szpakowatą brodę i szepnął:

— Książę Amuru został porwany!

Wielki detektyw zerwał się z miejsca. Książę porwany! Potomek rodu królewskiego uprowadzony przez krwawych spiskowców. Oto sprawa godna detektywa Browna. Jego mózg począł pracować jak naoliwiona błyskawica.

— Stop! — zawołał. — Skąd pan wie o tym?!

Sekretarz podał mu depeszę od paryskiego prefekta policji: „Książę Amuru został porwany. Prawdopodobnie zawleczony do Londynu. Książę musi być z powrotem w Paryżu w przyszłym tygodniu. Jest nieodzowny przy otwarciu wielkiej wystawy. 1000 funtów nagrody!"

A więc! Książę Amuru został uprowadzony. Jego obecność na wystawie światowej w Paryżu jest polityczną koniecznością. Wielki detektyw myślał i działał jednocześnie.

— Telegrafować do Paryża: rysopis księcia!

Sekretarz skłonił się i wyszedł. W tej chwili w gabinecie ukazała się lady Leigh, najpiękniejsza kobieta Anglii.

— Pani przychodzi — powiedział detektyw — w sprawie księcia Amuru?

Lady podniosła zapłakane oczy.

— Jestem w rozpaczy -- odparła. — Przecież ja go wychowałam.

Ciemny rumieniec zalał oblicze wielkiego detektywa.

— Tak — ciągnęła dama. — Ja go wychowałam i cały mój majątek zależy od tego, czy książę we właściwym czasie wróci do Paryża. Ale gdyby rabusie obcięli mu ogon, to nie chcę go więcej widzieć. Wtedy będzie najlepiej, jeśli go w ogóle zabiją...

Wielki detektyw zadrżał i przysłonił oczy ręką To cyniczne wyznanie pięknej kobiety uderzyło go, jak obuchem.

Lady odeszła. Sekretarz przyniósł trzy depesze z Paryża. Pierwsza brzmiała: „Książę Amuru ma wilgotne, zwisające wargi, ciało podłużne, nogi krótkie".

Wielki detektyw pobladł. Przeczytał drugą depeszę: „KSIĘCIA AMURU ŁATWO POZNAĆ PO URYWANYM SZCZEKANIU". I trzecią depeszę: „KSIĄŻĘ AMURU MA NA GRZBIECIE BIAŁĄ PLAMĘ".

Tajemnica była niezgłębiona. Ale wielki detektyw nie tracił nadziei.

— Odnajdę księcia — powiedział — i przywrócę go zrozpaczonej matce.

Ubrał długą, czarną tunikę, włożył białą brodę i czarne okulary. Zupełnie zmieniony opuścił dom. Cztery dni obszukiwał wszystkie zakątki Londynu. Odwiedził wszystkie knajpy. Zaaresztował dwu podejrzanych młodzieńców w przekonaniu, że ma przed sobą książąt Amuru. Ale musiał ich wypuścić. Okazało się bowiem, że jeden miał wprawdzie obwisłe, wilgotne wargi, ale nie posiadał białej plamy na grzbiecie. Drugi miał co prawda białą plamę, ale nie umiał szczekać.

Wielki detektyw nie rezygnował. Wtargnął potajemnie do pałacu premiera, zmierzył długości wszystkich drzwi i szerokości wszystkich okien, oderwał tapety i rury wodociągowe. Nie znalazł jednak niczego.

Przebrany za pokojówkę znalazł dostęp do pałacu lady Leigh. I tu dopiero natrafił na pierwszy, ważny ślad. W buduarze lady wisiał portret z napisem: Książę Amuru. Był to naturalnej wielkości obraz czarnego, rasowego jamnika, zgadzający się doskonale z rysopisem, podanym przez paryskiego prefekta.

W ciągu niespełna pięciu minut wielki detektyw zrozumiał tajemnicę. Książę Amuru był zwyczajnym psem! Lady Leigh wychowała go i przeznaczyła go na wystawę raoswych psów w Paryżu. Jej majątek zależy od tego, czy Książę Amuru dostanie pierwszą nagrodę!

Detektyw Brown szybko wrócił do swego gabinetu. Sekretarz był oszołomiony, gdy dowiedział się, z jak nieubłaganą logiką pracuje wielki detektyw.

Nagle obaj usłyszeli okropny krzyk i do gabinetu wpadła lady Leigh.

— Jestem zgubiona! — krzyczała. — Złoczyńcy ucięli mu ogon!

— Proszę się uspokoić — powiedział wielki detektyw — ja panią uratuję. Pies miał pójść na wystawę. Pani inwestowała w niego wszystkie swe oszczędności. Tak?

Lady skinęła głową.

— Pies został uprowadzony przez konkurencję, która mu obcięła ogon. Pierwsza nagroda przepadła i pani jest zrujnowana. Tak?

Zdumiona genialną przejrzystością myśli detektywa lady nie mogła wydobyć ze siebie głosu.

— Niech mi pani zaufa. Ja będę grał rolę pani pupilka. Ja pojadę do Paryża na wystawę i uratuję majątek najpiękniejszej kobiety w Anglii.

I twarde rysy męskiej decyzji wyżłobiły jego twarz. Jeszcze tej samej nocy pojechał do Paryża jako czarny, rasowy jamnik, w którego się przedzierzgnął dzięki swej znakomitej technice charakteryzacyjnej. Jego sekretarz prowadził go na smyczy. Na wystawie wzbudził ogólny zachwyt. „CO ZA PIĘKNY PIES" — mówili sędziowie. Zdobył wszystkie serca i pierwszą nagrodę. Majątek lady był uratowany.

Al. Co.

PANORAMA
TYDZIEŃ RADIOWY
NR 31 ROK V | NIEDZIELA, 1 sierpnia 1937 R.

Złota rybka

Nowela



Leżąc w gorącym piasku, Jerzy Karol Gordon przyglądał się bacznie uroczej wędkarce, która tronowała na dość wysokim palu ponad falami. Schlebiał sobie, że jest dobrym znawcą ludzi, a szczególnie kobiet.

— Na pewno Amerykanka — pomyślał, nie odrywając wzroku od zgrabnej niewiasty. — Amerykanka, spędzająca lato w Europie i mieszkająca w pierwszym hotelu pięknej Ragury musi mieć pieniądze — rozwijał swe przypuszczenie. — Może to właśnie ta złota rybka, którą usiłuje od dłuższego czasu schwytać?

Okazja do nawiązania swobodnej rozmowy nadarzyła się bardzo prędko. Jerzy skorzystał z niej równie skwapliwie jak młoda rybołówczyni, która zamierzała urozmaicić sobie nudne skąd inąd zajęcie.

Gordon był typem sportowca. Przystojny, układny i — świetny narartor. Zajmująco opowiadał o swych licznych podróżach, swej nieustannej tułaczce po całym globie, o zabawnych perypetiach, które nieraz przechodził. Jego wesoły sposób opowiadania bawił i interesował Barbarę nawet wówczas, jeśli treść samego opowiadania była bezbarwnym epizodem, jednym z tych jakie każdy z nas tysiące razy przeżywał.

Po tej pierwszej rozmowie nastąpiły inne. Barbara nie unikała nowego znajomego, a tryb życia w modnej miejscowości pozwala na niemal stałe obcowanie osób, łaknących ściślejszego kontaktu. Spotykali się na plaży, kortach, placu golfowym, w klubie hotelowym, urządzali małe wycieczki lądowe i morskie i jakby nie dość było na tym, młodzi często poświęcali połowę nocy na dancing.

Jerzy dowiedział się niebawem, że jego znajoma była w istocie Amerykanką, jedynaczką bogatego fabrykanta pasty do obuwia. Rentowność ojcowskich fabryk gwarantowała Barbarze pięciomilionowy prezent ślubny w gotówce prócz innych „drobnostek" jak dwie wille, parę aut i kosztowności, których już obecnie posiadała całą kolekcję. Barbara hrabianka Burten, mimo swego dość bystrego umysłu, była nader naiwna, to też wcale nie uczyniła tajemnicy z tego, że papa wlecze ją po kontynencie jedynie w celu wyszukania dla niej odpowiedniego kandydata do rączki. Co do osoby przyszłego zięcia miał papa Burten pewne zastrzeżenia i osobiste życzenia, najważniejsze jednak było dlań szlachectwo wybranka Barbary. Arystokrata i arystokrata to wielka różnica. Zacny papa Burten doświadczył tego na własnej skórze. Drogie pieniądze kosztował go dyplom szlachecki hrabiego Burten, ale dostępu do sfer arystokratycznych nie ułatwił mu.

Gordon nie miał co prawda w żyłach krwi niebieskiej. Wolał nawet nie wspominać o środowisku, w którym kiedyś stała jego kolebka. Był to prawdziwy rycerz szczęścia. Uważał nawet, że.. szczęściu trzeba pomagać... Do niedawna trudnił się grą w cynkowane karty, ale wobec napływu partaczy do intratnego ongiś zawodu, postanowił zdobyć swe szczęście w minej ryzykowny sposób.

Fundusze jego były na wyczerpaniu. Od biedy mógł jeszcze dwa tygodnie mieszkać w „Majestaticu". Do tego czasu musi sfinalizować „sprawę sercową", w przeciwnym razie straci kredyt nawet u trafikarza.

Barbara była w nim niewątpliwie zakochana. Był tego zupełnie pewny, ale jak zdobyć sympatie papy? Nieobecność bogatego plutokraty, który krążył na

swym jachcie po Adriatyku, czyniła sytuację niepewną.

Parę dni zaledwie dzieliły go od terminu, kiedy ostatnimi pieniędzmi będzie musiał pokryć rachunek tygodniowy za komfortowy pokój, zajmowany w „Majesticu". Czekał na okazję, umożliwiającą oświadczyny. Jak na złość, rzadko zdarzało mu się w ostatnich dniach przebywać w jej towarzystwie bez świadków. Barbara ukazywała się przeważnie z pokojówką, ładną, ale wścibską osóbką, która nie odstępowała jej ani na krok.

Dziś właśnie przyszła Barbara na umówione spotkanie bez gwardii przybocznej, ale tłumy plażowiczów psuły nastrój, odbierały ochotę do mówienia.

Czy należy się dziwić, że Jerzy był tego dnia bardzo markotny? A gdyby usłyszał rozmowę Barbary z jej pokojówką, w parę chwil po ich rozstaniu się, na pewno chmura nie ustąpiłaby z jego oblicza.

W saloniku apartamentu, który wynajmował fabrykant past do obuwia, siedziała nieco pulchna pokojóweczka w rogu sofy. Miała na sobie elegancką suknię jedwabną i kolię przepięknych pereł na szyi. U jej stóp, na niskim taburecie usadowiła się Barbara, czytając na głos jakąś powieść. Monotonny głos czytającej przerywał spokój panujący w salonie. W maleńkiej przerwie w czytaniu, pokojówka odezwała się:

— Skończ, niedługo będzie obiad, trzeba nam się poprzebierać. No i jak, oświadczył ci się nareszcie?

— Nie, ale miał szaloną ochotę — oświadczyła Barbara smutnie.

— Cóż to, dziecino, czyżbyś go naprawdę kochała?

— Tak — szepnęła Barbara cicho — kocham go...

— To gorzej, to niedobrze — wykrzyknęła elegancka pokojówka. — To mi psuje całą zabawę. Jak mogłaś zapomnieć się do tego stopnia? Przecież on nie wart twego uczucia! To najpospolitszy łowca posagowy

Barbara wybuchnęła głośnym szlochem.

— Nie płacz, nie płacz, Barbaro. Niedługo przekonasz się jaki to typek, jeśli wyznasz mu, że nie jesteś tą, za którą cię uważa.

— Wszystko mi jedno — mówiła Barbara śród łez — kocham go. Nic nie obchodzi mnie, jakim on jest.

— Więc to aż tak poważnie zaangażowałaś się? Hm...

Prawdziwa Barbara zamyśliła się. Lubiła swą pokojówkę prawie jak siostrę. Przykro było jej patrzeć na ból zakochanej dziewczyny.

— Chciałabyś go nawet, gdyby moje przypuszczenia okazały się słuszne?

— Tak, — rzekła Barbara bez najmniejszego wahania.

— Dobrze, pomówię z nim.

Prawdziwa Barbara hrabianka Burten zeszła do hallu „Majesticu". Zawołała boya, wydając mu polecenie zakomunikowania panu Gordonowi, że czeka nań w ogrodzie przy fontannie

Jerzy zjawił się na miejscu z szybkością strzały. Zdziwił się, widząc zamiast Barbary jej pokojówkę. Zdziwienie jego spotęgowało się jeszcze, gdy zauważył wykwintny strój oczekującej go dziewczyny.

— Prosiłam pana — rozpoczęła Barbara rozmowę — gdyż winna mu jestem parę wyjaśnień. Jestem Barbara Burten.

Gordon wyglądał w tej chwili nieszczególnie mądrze.

— Pod tym nazwiskiem znał pan inną osobę — ciągnęła dalej. — Nie powiem panu na razie kim owa osoba jest. Nie powiem, dopóki mi pan nie oświadczy szczerze, jakim był stopień waszej zażyłości i czy stosunek wasz był więcej, niżeli zwykłym flirtem.

Na chwilę zapanowało milczenie. Jerzy, zdezorientowany zupełnie, zdecydował się grać nadal rolę zakochanego.

— Moje zainteresowanie dla wiadomej osoby jest głębsze — oświadczył pewnym głosem. — Dziwię się..

— Oczywiście — przytaknęła Barbara. — Okoliczności są dziwne. Mogę pana zapewnić, że pańska ukochana darzy go wzajemnością. Jej sprawy sercowe nie są dla mnie tajemnicą. Ona cierpi... cierpi wskutek pańskiego niezdecydowania. Naturalnie mówię panu o tym poufnie, bez jej wiedzy. Jeżeli pan ją zatem kocha, proszę nie zwlekać, uczyni pan ją niezmiernie szczęśliwą.

— Szczerość za szczerość. Nosiłem się z tym zamiarem od pewnego czasu..

— Rozumiem, zwykle przeszkadzała panu moja obecność — przerwała Barbara. — Otóż w tej chwili znajduje się Mabel sama, jeśli pan zechce...

— Dziękuję udam się do niej.

Ślub Jerzego Karola Gordona z pokojówką Barbary hrabianki Burten odbył się w skromnych ramach. Dowiedziawszy się całej prawdy nie mógł już się cofnąć. Barbara przyparła go mocno do muru. Rozczarowany do głębi udawał szczęśliwca, nie mając innego wyjścia. Mabel nie była co prawda świetną partią, ale hojna chlebodawczyni zapewniła młodej parze byt. Jej podarunkiem ślubnym było [illegible] tysięcy dolarów i posada zarządcy [illegible] pana młodego w jednej z fabryk [illegible] go i dobrodusznego papy, który [illegible] szczerze ubawiony wyrafinowaną [illegible] córki

Roman KOZERA

Brummel, „król Londynu"

Ekscentryczny i elegancki sir był dyktatorem mody. — Gdy wypadł z łask ks. Walii, stoczył się w przepaść. „Krawaty należy wiązać w natchnieniu".

Jeszcze jeden król elegantów! Sławny w Anglii na równi z późniejszym od niego **Oscarem Wilde,** któremu znowu na kontynencie może tylko dorównał **Alfred de Musset,** słynny z bajecznie kolorowych żabotów.

Mamy atoli mówić o panu **George Bryan Brummel.** Któż to taki? Kto o nim słyszał? A właśnie świeżo obchodził **„high life" londyński** 150-ą rocznicę urodzin słynnego dandysa, zwanego „królem Londynu". I ten „król", podobno jak jego następca, nieszczęsny „król życia", skończył sromotnie. Ale miał lata ciekawe, barwne, błyskotliwe. Kim-że był?

Urodził się stanowczo w mniej wykwintnym otoczeniu niżby na to wskazywały jego późniejsze upodobania. Dziadek jego, mister Brummel, dzierżawił na jednym z przedmieść londyńskich niewielką drogerię. Na pigułkach i proszkach dorobił się tyle, że jego syn, a papa Georga mógł już dochrapać się wysokiego stanowiska urzędnika fiskalnego. Jakim cudem pigularz i urzędnik skarbowy mogli zbić pokaźną fortunę, pozostało to ich dozgonną tajemnicą. Dość na tym, że mały George, zarówno jak jego bracia, odziedziczył schedę, której mógłby mu pozazdrościć niejeden lord bez pieniędzy. Każdy z braci dostał do ręki 35,000 funtów, a suma ta w czasie, kiedy funt szterling miał należyte pokrycie złotem — była pięknym groszem!

W Eton i Oxford

George otrzymał staranną edukację, co niezawodnie przemawia na korzyść jego pilności, zarówno jak zapobiegliwości jego papy, wspomnianego skarbowca. Dzięki tej fortunie mały Brummel mógł sobie był pozwolić na tak kosztowne studia, jakie odbywa się w kolegium w Eton.

Najdroższe studia na świecie są w angielskich uniwersytetach. Młodzi chłopcy mają po dwa, po trzy pokoje, trzymają własne stajnie, psy gończe, służbę. Nie można natomiast powiedzieć, żeby studia w angielskich „college'ach" należały do najtrudniejszych. Sporty przeróżne zajmują w nich tyle czasu, że na naukę pozostaje niewiele. Do tego dochodzi życie towarzyskie, przyjęcia, bale, zawody, regaty...

Z Eton przeszedł George do Oxford. Tutaj ma możność zawarcia znajomości z księciem Walii, późniejszym Jerzym IV-ym. The „prince of Wales" słyszał już przed tym o swym młodszym koledze. Intryguje go ekscentryczny i elegancki Brummel, który wszystkich wprowadza w podziw wyszukanym krojem fraków i niedbałym a uroczym węzłem krawatów.

Możny protektor

Zaprasza go więc do swego stołu i proponuje, aby George wstąpił do pułku, którym on — książę Walii — dowodzi. Brummel zgadza się. Zamianowany oficerem szkockiego pułku piechoty, nie zdradza jednak najmniejszego zainteresowania dla spraw obrony narodowej. Zazwyczaj nieobecny na ćwiczeniach, biedny Brummel ne potrafi nawet odróżnić swego regimentu. Wynajduje tedy oryginalną metodę, nie stosowaną dotychczas w żadnym regulaminie wojskowym. Spostrzegł kiedyś, że jeden z żołnierzy jego regimentu z pierwszego szeregu odznacza się **olbrzymim nosem wspaniałej purpurowej barwy.** Odtąd, zmuszony do udziału w rewii, Brummel przejeżdża wzdłuż szeregów, szukając w tłumie żołnierzy purpurowego nosa. Ten znak był dla niego sygnałem, że trafił do właściwego oddziału.



Mimo niejakiej awersji do spraw wojskowych, Brummel nie tracił sympatyj księcia Walii. Protekcja ta niebawem przynosi mu awans i nominację na kapitana. Szarża jednak nakłada nowe obowiązki, a tym biedny kapitan nie potrafi sprostać. Podaje się więc do dymisji.

Odtąd zaczyna się właściwa kariera „króla Londynu".

Lukullusowe uczty

Objąwszy spadek, George z wyszukanym smakiem urządza niewielkie mieszkanko przy Chesterfield street. Przyjęcia, jakie tu wydaje, a na których nigdy nie brak jego wysokiego protektora, przypominają uczty lukullusowe. Potrawy sprowadzano z tych miejscowości, które cieszyły się ich sławą. Pasztety więc nadchodziły ze Strasburga, ostrygi z Perigord, trufle z Berck Plage, pstrągi z jeziora Garda, kawior z Astrachania, langusty z Ostendy, homary z Helgolandu, kuropatwy ze Szkocji, przepiórki z okolic Florencji a krewetki z Rocher de Canale...

Kulisy mody

Jednocześnie jął się gruntownej re[illegible] formy mody męskiej. Zreformować mo[illegible] dę w kraju tak konserwatywnym [illegible] Anglia, nie jest rzeczą łatwą ani pro[illegible] stą. Brummel ustala główne zasady [illegible] szyku, barwę, krój, poczym podejm[illegible] prawdziwą walkę o krawaty. W miej[illegible] sce sztywnych żabotów wprowadz[illegible] lekką, zaledwie nakrochmaloną [illegible] nę doskonale zachowującą nadal w[illegible] Węzeł ten musiał być zawiązany [illegible] nym ruchem, „w natchnieniu" — [illegible] zwierzał się Brummel przyjaciel[illegible] W przeciwnym razie trzeba było z[illegible] nać całą operację od nowa.

Pewnego dnia kamerdyner d[illegible] dysa wyniósł z gotowalni pana całe [illegible] ręcz nieco zmiętych krawatów. Na w[illegible] dok zdziwionych twarzy oczekując[illegible] gospodarza gości, zawołał z emfazą:

— Oto są nasze pomyłki!

Niezadługo w dziedzinie mody [illegible] ga Brummel najwyższy autorytet [illegible] wiedzają go książęta i lordowie, [illegible] poradzić się w doborze spinek, kra[illegible] lub laski. Nowy cylinder Brummela [illegible] woduje istny przewrót w dziedzinie [illegible] krycia głowy. Wszyscy biegną do [illegible] peluszników i zamawiają fason a [illegible] Brummel. Krawcy, którzy mają sz[illegible] cie szyć mu garnitury, szybko bo[illegible] się, a niejeden zdobywa opinię, k[illegible] przetrwała i do naszych czasów. T[illegible] np. znany jest dzisiaj przy Russel st[illegible] pewien zakład krawiecki, który ch[illegible] się tym, że kiedyś szył spodnie dla [illegible] mego mister Brummela.

Żałosny epilog

Zepsuty powodzeniem, ufny w [illegible] sławę, Brummel poczyna sobie ni[illegible] impertynencko wobec najbliższ[illegible] przyjaciół. Przyjaciele — zwykli śm[illegible] telnicy — mogli mu wiele wybac[illegible] ale nie wolno było narażać się na [illegible] takty księciu Walii, który też zryw[illegible] Brummelem.

Utraciwszy łaski księcia, „król L[illegible] dynu" przez pewien czas jeszcze cie[illegible] się popularnością. Ale kiedy stop[illegible] fundusze, przekonał się, jak nietr[illegible] jest sława. Próby podtrzymania [illegible] ny przy zielonym stoliku przyspie[illegible] tylko ruinę eleganta. Przyciśnięty p[illegible] wierzycieli umyka Brummel do C[illegible] na kontynent. Dzięki poparciu ks[illegible] Wellingtona otrzymuje nominację [illegible] konsula w Caen. Potym coś mu str[illegible] ło do głowy napisać do ministra, że [illegible] jego zdaniem — **konsul angielski [illegible] Caen jest zbyteczny.** Minister pod[illegible] tę opinię, skasował konsulat, ale Br[illegible] mel został na lodzie. W tych war[illegible] kach nędza nieuchronnie zbliżała się [illegible] byłego arbitra elegancji. Wierzyciele [illegible] mykają go w więzieniu dla dłużnik[illegible] Wykupują go stamtąd nieliczni jes[illegible] m[illegible]żni przyjaciele. Do ruiny mater[illegible] nej przyłącza się ruina fizyczna. Bru[illegible] mel zapada na **atak apoplektyczny.**

Ostatnie lata spędził w przy[illegible] dla nędzarzy, prowadzonym przez [illegible] stry Szarytki. Elegant, który nigdy [illegible] życiu nie włożył dwa razy tego sam[illegible] krawatu, teraz wogóle ich nie uży[illegible] Umarł, trzymając w dłoni fajkę. Os[illegible] nią, jaka ocalała z jego wspaniałej k[illegible] lekcji...

Eugeniusz Szermentowski

Człowiek, który wywabia... since

Temu zawodowi nie można odmówić oryginalności

Bywają rozmaite zawody, między inn. tak oryginalne jak „robienie" burzy w filmie dźwiękowym, albo za kulisamo, wąchanie serów, czy znakowanie herbaty, — ale rekord oryginalności pobił chyba mr. Rocks Grillo z Nowego Jorku.

Jeśli wierzyć amerykańskim filmom, to nigdzie w świecie ludzie nie biją się tak często jak w Ameryce. Szczególnie w niedziele i w dni wyborów po ulicy chodzą całe masy ludzi z podbitymi oczyma. Jak wiadomo, podbite oczy mienią się rozmaitymi kolorami co jest niemiłe a ponadto jest niewątpliwym dowodem udziału w bójce.

Otóż pan Rocks Grillo umie w znakomity sposób „wywabiać" niebieskie sińce. Jest on jedynym specjalistą w tym zakresie i dlatego atelier jego jest stale przepełnione. Po trzech, czterech zabiegach nie ma na twarzy ani śladu uderzenia. Największą frekwencją cieszy się gabinet pana Grillo w dni wyborów, w Nowy Rok i w dzień 4 lipca, który jest amerykańskim świętem niepodległości

Pies

Nowela

Napisał ROBERT HICHENS

Z pokładu parowca, na którym odbywałem podróż z Edfu do Komombo, zwróciłem uwagę na brunatny dom z kopułą, stojący w osamotnieniu nad brzegiem Nilu, na skraju blado-żółtych piasków. Przed nim wybudowany był taras, dający wspaniały widok na rzekę, która w tym miejscu tworzyła szerokie kolano. Nieco dalej widoczna była mała wioska tubylcza, położona w lasku palmowym, a za nią plantacja pomarańczy.

— Ciekaw jestem, kto w tym domu mieszka, — rzekłem do znajomego, podnosząc lornetę do oczu, by lepiej obejrzeć budynek.

W tym pojawił się na tarasie duży, włochaty, ciemnego koloru pies. Doszło do nas jego dzikie szczekanie.

— To jest napewno pies z Armant, — rzekłem.—Musi tam mieszkać Egipcjanin. Spójrz pan, widać plantację pomarańczy za wioską.

Ujadanie psa słabło w miarę jak nasz parowiec oddalał się.

Gdy przybyliśmy do Assuanu, zostałem sam. Mój znajomy, angielski oficer, musiał jechać dalej na południe, do Chartumu. Po krótkim pobycie we wiosce, nie spotkawszy żadnych turystów, wynająłem małą „dahabeeah" (łódź egipska), by odbyć przejażdżkę po Nilu.

Zaraz po wyjeździe z Assuanu zapytałem mego przewodnika, niezwykle rozmownego Beduina imieniem Hassan Ali, czy nie wie czegoś o brunatnym domu. Łamaną angielszczyzną opowiadał mi mnóstwo szczegółów. Znał ich mnóstwo, gdyż brat jego był w tym domu służącym. Okazało się, że właścicielem posesji był jakiś Rosjanin, który mieszkał zupełnie sam, mając do swej dyspozycji jedynie liczną służbę.

— Czy nie ciąży mu samotność na tym pustkowiu?

— Nie, nie lubi on zbytnio ludzi,—odrzekł Hasan.

Postanowiłem więc nie zakłócać spokoju nieznajomemu i wylądować zdala od jego posesji. Gdy dobiliśmy do brzegu, Hassan pobiegł odwiedzić swego brata, podczas gdy ja zostałem na pokładzie.

Po 20-u minutach Hassan wrócił, niosąc w ręku list.

— Hrabia przysyła to panu. Chciałby się z panem zobaczyć, — rzekł.

Z treści listu wynikało, że Rosjanin, któremu Hassan bez mojej wiedzy wręczył moją wizytówkę, znał nazwisko moje z opowiadania pewnej naszej wspólnej znajomej, i zapraszał mnie serdecznie do siebie.

Nie omieszkałem oczywiście złajać porządnie Hassana za kradzież wizytówki i samowolę, lecz z drugiej strony zadowolony byłem na myśl o spotkaniu z tym człowiekiem, żyjącym w odosobnieniu od świata.

Było już po kolacji. Siedziałem z moim gospodarzem, hrabią Ranikowskim na tarasie przy czarnej kawie. Noc była wspaniała i ciepła.

Przez chwilę milczeliśmy obaj. Słychać było dalekie szczekanie psów, dochodzące ze wsi. Przypomniał mi się ciemny pies, którego widziałem na tarasie. Zapytałem więc o niego.

— Pochodzi z Armant. Nie lubi obcych. Zamknąłem go teraz, — rzekł hrabia.

— Czy jest dziki?

— Bardzo. Lecz jest szczerze oddany. Lubię ten gatunek psów. Zupełnie inny niż europejskie.

W ostatnich jego słowach kryła się jakaś szczególna niechęć. Zaciekawiło mnie to.

— Dlaczego pan jest tak niechętnie usposobiony do psów europejskich? — zapytałem.

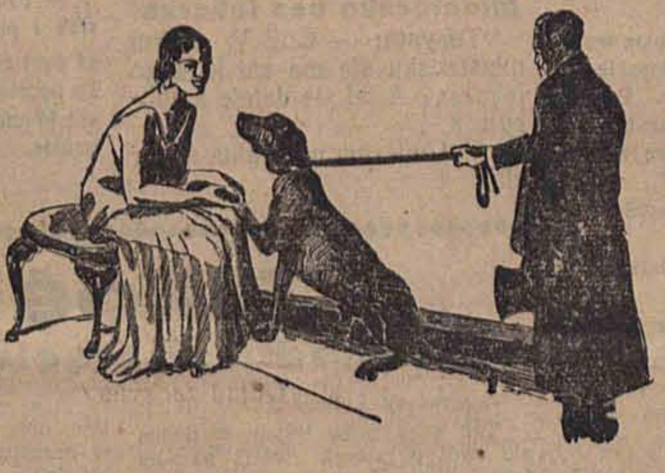
Rosjanin przez chwilę się wahał, a potem rzekł:

— To była raczej niedorzeczna uwaga z mojej strony. Lecz faktycznie jestem tutaj **przez psa.** Przypadek chciał, że był to pies europejski.

Moja twarz wyrażała przypuszczalnie zdziwienie, bo hrabia wyjaśniał dalej:

— Tak, to pies wyrwał mnie z wesołego i bujnego życia Europy. Właściwie: pies — i kobieta.

— Każdego wieczoru, ciągnął dalej Rosjanin, siedzę tu samotny i przysłuchuję się szczekaniu psów ze wsi. Przypomina mi mego Borysa. Był to wielki duński dog, wspaniałe zwierzę. Wychowałem go od małego. Gdy nabyłem go w Paryżu, wkrótce po opuszczeniu Rosji, był rozkosznym szczeniakiem. Gdy urósł, stał się moim idealnym towarzyszem.



...ledwo mogłem utrzymać go na smyczy.

Kochałem go nietylko dla jego wspaniałej powierzchowności, lecz także za jego męskość, uczciwość i szlachetność. Czy zauważył pan kiędykolwiek u zwierzęcia zmianę charakteru? Po namyśle odparłem:

— Nigdy!

— Ludzie zaś zmieniają się niekiedy, nieprawda?

Zmarszczył brwi. Po chwili rzekł:

— Zna pan zapewne artystkę teatrów paryskich, Adriannę Kalb?

— Widziałem ją.

— Co pan o niej sądzi?

— Jest bardzo piękną kobietą i doskonałą aktorką, lecz prawdę powiedziawszy, jest w niej coś zrażającego, mimo jej uroku i niezwykłego talentu. Niekiedy dostrzegłem u niej nieuchwytną czujność, jak gdyby starała się śledzić efekt, jaki wywiera na słuchaczach. Nie lubię tego. Sądzę, że jest ona niezwykle świadoma siebie.

— Ma pan zupełną słuszność, wykrzyknął hrabia. Czy widział pan ją kiedyś w dramacie p. t. „Decue"?

— Owszem. Prawda, grał tam także wielki duński dog.

— Tak, to Borys. Oddałem go Adriannie, jako partnera. Błagała mnie o to. Sztuka szła dwa lata. Przez cały ten czas Borys był u niej, a w końcu podarowałem go jej. Kochałem ją wtędy, mimo że znałem jej nieszczerość, jej subtelną złośliwość. Lecz było w niej coś, co mnie czarowało. A gdy Adrianna wyjechała na dłuższy czas do Ameryki, zabrała Borysa ze sobą.

— Czy pan nigdy już nie odzyskał go spowrotem? — zapytałem.

— Tak, — odrzekł Ranikowski ponurym głosem. Gdy wreszcie Adrianna po swoim tournée powróciła do Paryża, miałem z nią niezwykle przykrą scenę. Nie chciałem się wdawać w detale. Była to scena, o której pragnie się zapomnieć. Wydawało mi się, że straciła całą swą wartość, zarówno jako kobieta, jak artystka. Powiedziałem jej to, musiałem. Tego wieczoru skończył się jej wpływ nade mną. Zerwałem z nią i wziąłem Borysa ze sobą.

— Jakto? Przecież pan podarował jej.

— Tak, to prawda, lecz byłem w takiej pasji, że nie wiedziałem co czynię.

— Czy chętnie do pana powrócił?

— Nie troszczyłem się o to. Przez pewien czas zdawał się być niezwykle przygnębiony. Miałem nadzieję, że to szybko minie i pies się znowu do mnie przyzwyczai. Lecz myliłem się. Dawniej czułem się lepiej z Borysem, było nam dobrze ze sobą, teraz zaś miałem wrażenie, jak gdyby w moim domu przebywała obca osoba. Zdawało mi się, że jego postawa, ruchy, spojrzenie były jakieś inne, niż dawniej. Zresztą byłem wtedy niezwykle rozdrażniony i przypuszczałem, że źródło tego uczucia tkwi w życiu Paryża, które zacząłem nienawidzić, może z powodu zerwania z Adrianną. .

Po krótkiej pauzie hrabia ciągnął dalej: Zrozumiałem wszystko wówczas dopiero, gdy dowiedziałem się od pewnego uczonego, że charakter zwierzęcia o wysoko rozwiniętej inteligencji ulega wpływowi osób, z którymi przebywa. Od tego czasu zacząłem patrzeć na Borysa zupełnie innymi oczyma. Cztery lata przebywania z Adrianną zmieniły jego charakter. Wniknęło w niego coś z jej czujnej świadomości siebie, egoizmu, coś — tak — z jej obłudy i złośliwości. Wydawało mi się, że stał się nawet nieco teatralny.

Zacząłem go nienawidzieć. I zacząłem nienawidzieć klątwę cywilizacji, która może dotknąć nawet zwierzę. Czy pan mnie rozumie?

— Tak. — rzekłem.

— W ruchach Borysa często teraz dostrzegałem odbicie ruchów Adrianny, a ilekroć spojrzał na mnie, widziałem w jego oczach odblask jej nieszczerości. Najbardziej bolało mnie to, że Borys nabył nowe cechy od kobiety, którą pogardzałem i której nie ufałem.

— Czy pan jest pewny, że nie omylił się pan w tym wszystkim? — zapytałem.

— Często sam zadawałem sobie to pytanie. Wmawiałem sobie, że to chorobliwe, lecz jednocześnie bacznie obserwowałem Borysa i doszedłem do wniosku, że zmienił się zupełnie. Postanowiłem wtedy oddać go Adriannie. Czy pana to dziwi?

— Muszę przyznać, że tak.

— Dlaczego? Pies stał się teraz dla mnie odrażający. Wiedziałem, że odtąd stale będę w nim widział cechy Adrianny. Lepiej było go się pozbyć...

— Następnego dnia była niedziela. W teatrze dawano dwa przedstawienia i wiedziałem, że w przerwie Adrianna zwykle spożywała lekki posiłek w swej garderobie. Po 6-ej zjawiłem się za kulisami. Borys był ze mną. Gdy poczuł zapach teatru, stał się bardzo podniecony. Oddałem wizytówkę, na której nakreśliłem kilka słów: **„Zajmę pani tylko chwilę czasu. Chcę jej oddać Borysa".**

Wkrótce wpuszczono mnie do dużej garderoby, pełnej kwiatów. Adrianna siedziała w głębi, ubrana w białą jedwabną suknię bez rękawów. Gdy ujrzała Borysa, zawołała nań swym uroczym głosem. Szarpnął się z taką siłą, że ledwo mogłem utrzymać go na smyczy. Gdyśmy się zbliżyli, przypadł do niej, a potem zaczął lizać jej pantofelki. Nachyliła się i głaskała jego wielką głowę, a potem zwróciła się do mnie:

— Spójrz pan, — rzekła, — on woli mnie od pana.

— Tak — odparłem — psy, podobnie jak ludzie, często wolą tych, którzy ich rujnują, niż swoich prawdziwych przyjaciół. Zostawię go pani.

— Czy nie mógłby go pan puścić luzem? — poprosiła.

Schyliłem się, chcąc zdjąć mu obrożę. Lecz w tej samej chwili podniósł głowę, pokazał swe ostre zęby i wydał dziwny dźwięk, jak gdyby syk gniewnej kobiety.

— Widzi pan, — rzekła Adrianna z triumfem.

— Tak. Woli panią ode mnie i może go pani zatrzymać!

Poczem wyciągnąłem rewolwer z kieszeni i wyładowałem jego zawartość w stronę tej warczącej głowy.

Ranikowski zamilkł.

— A później? — spytałem poruszony

— Natychmiast opuściłem Paryż. Na zawsze.

— I nigdy nie żałował pan swego postępku.

— Niekiedy może. W momentach słabości. Ale wiem, że dobrze uczyniłem. Lepiej że Borys nie żyje.

Gdy się tej nocy żegnałem, Ranikowski rzekł:

— Poczekaj pan. Pokażę panu psa, który mi teraz towarzyszy.

Czekałem na tarasie, podczas gdy Rosjanin udał się gdzieś za dom. Po chwili usłyszałem dzikie ujadanie. Potem zjawił się Ranikowski, trzymając na łańcuchu wielkiego psa. Był to ten sam, którego widziałem podczas podróży na tarasie. Gdy mnie zobaczył, chciał się na mnie rzucić. Rozerwałby mnie z pewnością na kawałki, lecz Rosjanin trzymał go mocno, przemawiając doń po arabsku. Po chwili zwierzę uspokoiło się.

— To dziki brutal — rzekł hrabia — lecz Bogu dzięki, że nie jest dotknięty cywilizacją.

Patrzałem na psa z Armant.

Gdy pożegnałem się i ruszyłem, pies znowu zaczął straszliwie szczekać i szarpał się, by rzucić się na mnie. Wróciłem do mojej „dahabeeah", przemyślając o złych i dobrych stronach cywilizacji.

Zdemaskowana królowa brzydoty

Pewien milioner z Filadelfii, gdzie 365 razy do roku urządza się rozmaite konkursy piękności, oświadczył swym przyjaciołom, że konkursy te stały się już straszliwie nudne. Zamiast nich zaproponował daleko bardziej interesujące konkursy brzydoty, przeznaczając jednocześnie na koszty organizacyjne 20,000 dolarów. Pierwsza nagroda miała wynosić 10,000 dolarów.

Przed oczyma rozbawionych widzów i sędziów konkursowych przespacerowała się spora garstka bardzo niepowabnych panien, konkurentek do pierwszej nagrody.

Zdobyła ją po długich debatach siedemnastoletnia Fern Taylor, panienka o rekordowej ilości piegów na bladej twarzyczce. Fern Taylor zainkasowała 10,000 dolarów i powróciła do rodzinnego San Francisco. Od tego dnia nie mogła wprost opędzić się małżeńskim propozycjom Już po tygodniu poszła do ołtarza przy boku Henryka Jonesa, młodego milionera z Kalifornii, który u stóp brzyduli złożył swe serce i swój majątek. Oblegającym go dziennikarzom Jones oświadczył krótko: **„W mojej żonie podoba mi się przede wszystkim jej sława rekordowo piegowatej".**

Ale oto stała się rzecz straszliwa. Piegi na twarzy pani Jones zaczęły stopniowo blednąć, zanikać, wreszcie brzydka dziewczyna zamieniła się w ładną kobietę o pięknej cerze i regularnych rysach. Henryk Jones był oburzony i przerażony. Wyszło na jaw, że Fern Taylor „uczyniła się" brzydką zapomocą specjalnego maquillage'u, aby zdobyć pierwszą nagrodę, a zatem sławę, a zatem męża.

Udowodniwszy to w skardze rozwodowej, Jones oświadczył: — **„Ożeniłem się z kobietą nagrodzoną za brzydotę, a teraz mam za żonę kobietę nie nagrodzoną za piękność. Zostałem oszukany".**

Sąd podzielił stanowisko Jonesa i udzielił mu rozwodu.

WESOŁY KOS

Biuro zagubionych przedmiotów

Podjąłem już płaszcz, kiedy uświadomiłem sobie, że zostawiłem w tramwaju paczkę. Paczkę, w której znajdowały się trzy pary nowiutkich jedwabnych skarpetek! Wyzwałem się od bałwanów, próbowałem rozbić pięścią mazgownicę, odznaczającą się tak fatalnym brakiem pamięci, tupałem nogami — trzeba bowiem wiedzieć, że ja, samotny kawaler, musiałem przez to roztargnienie własnoręcznie uprać sobie parę skarpetek. Wreszcie zasnąłem. Śniło mi się biuro zagubionych przedmiotów.

— Dobra myśl, — pomyślałem sobie następnego ranka. — Biuro znalezionych przedmiotów! Doskonale!

I poszedłem tam.

— Szukam pakiecika o długości mniej więcej trzydziestu centymetrów, szeerokiego na dwadzieścia centymetrów. Czy ma pan coś w tym rodzaju? — zapytałem pełen nadziei.

Uprzejmy starszy pan towarzyszył mi. Na specjalnej galeryjce stało dwadzieścia siedem tysięcy osiemset trzydzieści pięć zapomnianych parasoli, ileś tam tysięcy torebek i nieodkorkowane butelki wódki. Szliśmy przez hale jak przez świątynię. Wreszcie dotarliśmy do wydziału zagubionych pakietów.

Było tu mnóstwo interesantów, którzy wśród tego stogu szukali zagubionych przez siebie igieł. Między innymi zauważyłem jakąś czarującą dziewczynę, która ze skupieniem wypatrywała swojej własności wśród masy różnorodnych pakiecików. Miała niebieskie oczy i była najwidoczniej bardzo przejęta

Nagle wydałem okrzyk triumfalny. Odnalazłem swój pakiet. Jednocześnie i ona wydała okrzyk radości. A więc — jednocześnie uśmiechnęło sie do nas szczęście.

Niestety, okazało się, że wzięła ona mój pakiet za swój. Uśmiechnąłem się uprzejmie, ale nagle przypomniałem sobie, że wewnątrz leżą trzy pary świetnych skarpetek i powiedziałem opryskliwie:

— Nie, łaskawa pani, to jest moja paczka!

— Ależ nie! Poznaję ją z całą pewnością, — zawołała, tupiąc nóżką. — To zupełnie niesłychane, mój panie!

— Ależ moi państwo, — wmieszał się do rozmowy uprzejmy urzędnik. — Sprawa da się bardzo łatwo rozstrzygnąć. Zajrzyjmy do pakietu, dowiemy się co tam jest. Co pan zgubił, mój panie?

— Trzy pary nowiutkich skarpetek, — oświadczyłem triumfująco.

— A pani?

— Dwie pary pończoch z czystego jedwabiu, wielkość dziewięć, — zawstydziła się śliczna panienka.

Raz dwa otworzono pakiet. Już chciałem wydać indyjski okrzyk triumfu, kiedy urzędnik powiedział:

— Bardzo mi przykro, moi państwo, ale jest tu tylko sześć par pieluszek.

Czy muszę dodawać, że po tym epizodzie urocza nieznajoma i ja w ciągu godziny jeszcze szukaliśmy naszych pakietów, tym razem już w najlepszej komitywie? Że po niewielu miesiącach nabyliśmy pakiet z pieluszkami na licytacji? Że podarowałem go mojej kochanej żoneczce?..

Mecenas Józio.



Wywiad



DZIENNIKARZ (do gwiazdy): — A w którym roku pragnie pani być urodzoną?

Praktyka

Słynny angielski meteorolog wyjechał na wieś studiować chłopskie obserwacje na temat pogody. Pewnego dnia słońce świeciło wspaniale i uczony wdał się w rozmowę ze starym wieśniakiem:

— Piękną dziś mamy pogodę, prawda?

— Tak, ale dziś po południu będzie deszcz.

Meteorolog wyciągnął z kieszeni notes i zaczął zapisywać zdumiewające spostrzeżenia chłopa.

— Jest pan tego pewien? — zapytał.

— Zupełnie pewien. Deszcz będzie trwał dwie, trzy godziny, a potem znów będzie ładnie. Meteorolog był zachwycony. Przepowiednia chłopa wskazywała na zdumiewającą orientację w zmianach atmosferycznych.

— Skąd pan wie o tym wszystkim? — zapytał ciekawie.

Chłop wzruszył ramionami.

— Jak to skąd? Naturalnie, że z radia. Każdego rana słucham komunikatu meteorologicznego!

Dyplomata

— Fredziu, co ofiarujesz swojej kochanej żoneczce z okazji urodzin?

— Nie wiem, najdroższa. Wymyśl coś sama!

— Najchętniej chciała bym, żebyś mi dał ten prezent w gotówce. Za każdy rok życia dziesięć złotych.

— W porządku, dziecko. Masz tu czterysta złotych, wydaj mi reszty ile uważasz za stosowne!

Fałszywy alarm

Przysunął się do niej i zajrzał w jej błękitne, mieniące się niby najcudowniejszy aksamit oczy.

— Co zrobiłaby pani, gdybym w tej chwili skradł pani pocałunek? — zapytał głosem z lekka zachrypłym. Czuł, że traci głowę i za chwilę gotów będzie na każde szaleństwo.

Spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Gdyby pan to zrobił, — odpowiedziała łagodnie, — zaczęłabym głośno wołać ojca!

Przebiegł go dreszcz. Wzruszył ramionami i zauważył nerwowo:

— Zdawało mi się... zdawało mi się, że ojciec pani wyjechał...?

— Właśnie.. — padła odpowiedź.

Miasteczko bez lekarza

Turysta: — Co? W całym miasteczku nie ma ani jednego lekarza? A co się dzieje z chorymi?

— Umierają naturalną śmiercią.

Wyjaśnienie

Profesor W., słynny lekarz stołeczny, miał pewnego razu wyjaśnić jednej ze swoich pacjentek, jaka jest różnica między reumatyzmem a ischiasem.

— Proszę włożyć kciuk w śrubstak i przykręcać mutrę tak długo, aż pani nie będzie mogła wytrzymać. To będzie reumatyzm. A później proszę kręcić jeszcze trochę. To będzie ischias.

Wyrównanie

Mark Twain, znany hu[...]rysta amerykański, bywał [...] kiedy roztargniony. Złożył [...] wizytę autorce „Chaty [...] Toma", Beecher Stowe. [...] wrócił, żona zrobiła mu pi[...]ną awanturę, okazało się [...]wiem, że znakomity humo[...] wybrał się w odwiedziny [...] krawata, a nawet bez k[...]rzyka.

Twain z zimną krwią się[...] po kołnierzyk i krawat, [...] wołał służącego i rozkazuj[...]

— Zaniesiesz to pani B[...]cher Stowe i poprosisz, aby [...]glądała na te rzeczy przez [...] godziny, tyle bowiem trw[...] moja wizyta

Miłość

Tragedia w pięciu listach

Najdroższy Ludwiku!

Tak więc znów jestem w domu, ale twój pocałunek wciąż pali mi wargi. Ty mój mocny, szlachetny rycerzu! Nawet twoja namiętność nie wykracza poza prawidła dobrego wychowania. Jakież to było piękne, kiedyśmy spacerowali przy blasku księżyca i ty nagle powiedziałaś „Za pozwoleniem!" i pocałowałeś mnie w usta. Ach ty dzikusie! Oczywiście, chcę zostać Twoją żoną. Kiedy przyjdziesz zabrać mnie, mój orle Następny Twój urlop wykorzystamy na podróż poślubną, dobrze?

Mój biedaku, bardzo Cię chyba męczy praca w biurze, prawda? Czy wciąż jeszcze czujesz bóle reumatyczne w lewej nodze? Jeżeli tak, spróbuj na noc przykładać gorący termofor. Jestem bardzo szczęśliwa. Przyjdź jak najprędzej, mój królu, do Twojej 1000000000 razy całującej Cię

Wery.

P. S. Nasz kocur Jaś ma małe. Może to wobec tego nie kocur?

★

Wielce Szanowna Weroniko!

Pani uprzejme pismo, jak również bezpośrednio wyrażoną propozycję przejścia na „ty" otrzymałem i ustosunkowuje się do powyższego w sposób następujący:

1. W związku z moim obecnym położeniem finansowym oficjalne zaręczyny są aktualnie niewskazane. Wystosowałem w tej sprawie prośbę do mego przełożonego, ale ten, mimo uznania, jakie żywi dla moich niezwykłych kwalifikacyj, nie był w stanie zapewnić mi szybkiego awansu do kategorii służbowej, która zapewniłaby mi możność założenia ogniska domowego, utrzymanego na odpowiednim poziomie. W związku z powyższym uważam za wskazane kontynuowanie naszej korespondencji do chwili uzyskania przez mnie warunków materialnych pozwalających na zapewnienie odpowiedniego utrzymania dwum osobom.

2. W odpowiedzi na Pani cenne pytanie komunikuję uprzejmie, że czuję się w pracy służbowej zadawalająco, jakkolwiek jestem przeciążony pracą, ponieważ zmuszony jestem przedstawiać memu przełożonemu 30 aktów dziennie do podpisu.

W sprawie bólów reumatycznych w nodze zastosowałem się do łaskawie udzielonych mi wskazówek, co spowodowało bezsprzeczne polepszenie mego stanu zdrowotnego.

Mam nadzieję, że pismo sprawia Pani odpowiednią radość i pozostaję w oczekiwaniu wyczerpującej odpowiedzi.

Oddany

Ludwik Parzygnacki".

P. S. Po przestudiowaniu odnośnej literatury stwierdzam z całą stanowczością, że kocur nie może mieć małych.

★

Kochany Panie Ludwiku!

Rozumiem Pańskie skrupuły, ponieważ jednak nie chcę czekać tak długo, znalazłam świetne wyjście. Zakupiłam mianowicie los loteryjny. Ciągnienie rozpocznie się już za kilka dni. Jestem pewna, że wygram dużą sumę. Będziemy się wówczas mogli zaręczyć i w ciągu trzech miesięcy urządzić ślub. Dobrze

Wiele, wiele uścisków (i jeden tajemny pocałunek) od

Pańskiej Weroniki.

★

Wielce Szanowna Weroniko!

1. Natychmiast po otrzymaniu listu Pani skomunikowałem się z Dyrekcją Loterii Państwowej, gdzie poinformowano mnie o szansach prawdopodobieństwa wygrania większej sumy. Okazuje się, że tylko raz na sto wypadków trafia się większa wygrana. W związku z tym czuję się upoważniony do obalenia Pani młodzieńczego optymizmu i mam nadzieję, że po dokładnym rozważeniu sprawy zechce Pani los zwrócić do kolektury.

2. W sprawie Pani twierdzenia, jakoby wskazane było jak najszybsze zawarcie małżeństwa, nie mogę się niestety zgodzić na takie ujęcie problemu. W związku z tym powołuję się na odnośne motywy, wyłuszczone w moim poprzednim piśmie.

Uprzejmie proszę o poniechanie tajemnych pocałunków, ponieważ w czasie, kiedy zawrzemy uznany związek ślubny, będziemy w stanie wymieniać takowe w sposób prawnie uznany i zaaprobowany przez wszelkie prawa i zwyczaje. W oczekiwaniu tego czasu pozostaję

oddany

Ludwik Parzygnacki".

★

DEPESZA 2.2.7.7.3.4 55. II CWx. Ludwik Parzygnacki kwphxt

1. Większa suma wygrana. 2. Wychodzę za mąż za innego **Wera.**

Maniery

Jędrzej przez rok bawił w mie[...] Potem wrócił do swej wsi.

— Czegoś się w mieście na[...] Jędrzeju?

— Eleganckiego zachowania [...]mie jeden!

Gaffa

— Serdecznie pani winszuję [...]no Lauro! Słyszałem, że się [...] zaręczyła.

— Ach, panie doktorze, moje [...]rzeczeństwo się rozchwiało.

— Bardzo mi przykro; kim [...] ten szczęśliwiec?

Nasze dzieci

Małgorzatka była niegrz[...]na i babcia powiedziała do [...] tonem upomnienia:

— Małe dzieci powinny b[...] zawsze grzeczne... Wiesz pr[...]cież, że kiedy Czerwony K[...]turek był niegrzeczny, prz[...]biegł wilk i pożarł go!

— Tak, ale babcię też! odpowiedziała Małgorzatka.

Słomiane wdowieństwo

PANI DOMU: — Czy mój mąż b[...]dzo za mną tęsknił podczas mojego pobytu w Krynicy?

SŁUŻĄCA: — O tak, szczególnie [...] przez ostatnie dni nie przestawał wzdychać!

Zarozumiałość

Bernard Shaw, znajdując się w gronie artystów teatralnych cieszył się szczególną uwagą i zainteresowaniem jednej z artystek, która — starając się bawić starego kpiarza rozmową, niemiłosiernie obgadywała pewną koleżankę, zarzucając jej zarozumiałość. Shaw rzekł:

— Dwa są rodzaje zarozumiałości: jedna z nich to gdy ktoś mówi źle o innych, druga — gdy ktoś mówi dobrze o sobie.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 1 do 7 sierpnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m — 120 kW

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. — 10.45 Orkiestra salonowa pod dyr. T. Seredyńskiego. — 12.03 „Wśród wichrów i burz", poranek muzyczny. — 13.10 „Na swojską nutę", koncert ork. dętej Och. Straży Pożarnej w Kaliszu. — 14.40 Audycja dla dzieci starszych. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.00 Koncert rozrywkowy — 16.30 Duety operowe. — 17.00 Wznowienie komedii „Rozwód". Wykonawcy: Malicka, Maszyński, Stanisławski. — 17.25 Pływackie zawody międzyrozgłośniowe. — 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.55 Autem przez Syrię. — 20.00 Z muzyki baletowej Czajkowskiego. — 21.00 „Pawilon piosenek" — wesoła audycja (ze Lwowa). — 22.00 Robert Schumann „Karnawał". Wykona Raul Koczalski. — 22.30 „Dwa wirtuozi altówki (płyty).

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Melodie z nieznanych oper. — 17.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert wieczorny. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.
404 m — 15 kW

13.10 Koncert. — 15.30 Pieśni. — 18.00 Płyty: Suita Nr. 1 C-dur (Bach); Temat i wariacje op. 66 (Beethoven-Tertis); Ballada (Grieg); Zaczarowane jezioro (Liadow). — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Płyty.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert chóru. — 17.00 Muzyka cygańska. — 20.20 „Dwaj skąpcy" opera komiczna Gretryego. — 22.50 Koncert skrzypcowy: Gawot (Bach); Menuet (Martini); Kontredans (Beethoven); Walc (Weber); Rondo (Schubert); Taniec hiszpański (Sarasate); Taniec węgierski (Brahms); Molto allegro (Dohnanyi). — 22.25 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Ulubione uwertury. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Piękne melodie. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

12.30 Koncert ork. — 14.15 Koncert. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Koncert: Uw. „Zampa" (Herold); Walc-Kaprys (Rubinstein); Pieśń (Gounod); Melodia z „Samson i Dalila" (St. Saens); Intermezzo (Wolf-Ferrari); Polka (Smetana); Pieśń (Fisher); Suita „Sceny karnawałowe" (Pick-Mangiagalli). — 21.05 Koncert.

HILVERSUM.
--- m. — 120 kW.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.20 Koncert kwartetu. — 20.10 Koncert ork. ksylofonowej. — 21.40 Koncert: Uw. „Carmen" (Bizet); Muzyka baletowa (Massenet); Melodia z „Faust" (Gounod).

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

17.00 Recital organowy. — 18.35 Muzyka kameralna: Cztery tańce (Arne); Trzy utwory (Ibert); Divertissemento (Schulhoff); Kwintet G-moll (Hurlstone). — 22.15 Recital fortepianowy.

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

17.15 Koncert symfoniczny: Koncert na fortepian i ork. (Martucci); Konzertstueck (Sallustio); Suita „Iberia" (Debussy); Dwa tańce norweskie (Grieg). — 21.00 „Romeo i Julia" tragedia Shakespeare'a.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

17.00 Muzyka norweska. — 19.50 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 Koncert. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

11.30 Koncert na organach. — 14.45 Pieśni. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyka cygańska. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

11.00 Koncert wojsk. — 16.10 Muzyka z płyt. — 17.35 Niemiecka audycja. — 20.30 Koncert skrzypcowy. — 22.50 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

18.00 Muzyka kameralna. — 17.05 Muzyka z płyt. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.
349 m. — 100 kw.

12.00 Koncert ork. — 13.15 Pieśni ludowe. — 16.30 Koncert wojsk.: Marsz Legii Cudzoziemskiej (Queru); Uw. „Wolny Strzelec" (Weber); Bolero (Ravel); Wesele Figara, uw. (Mozart); Taniec (Lehar); Marsz (Leroy); Niedokończona symfonia (Schubert); Taniec studencki (Ponchielli). — 18.45 Płyty. — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

9.30 Muzyka kameralna. — 12.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert z Monachium.— 17.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Mołdawa (Smetana); Obrazy z Węgier (Bartok); Tańce hiszpańskie (Falla); Kaprys włoski (Czajkowski).

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

10.00 Koncert poranny. — 12.55 Muzyka rozrywkowa: Uw. „Piękna Helena" (Offenbach); Walc (Strauss); Suita „Roma" (Bizet); Fantazja „La Boheme" (Puccini); Tańce niemieckie (Schubert); Dwa utwory (Stolz); Potp. z „Księżniczka Czardasza" (Kalman). — 15.40 Muzyka z płyt. — 18.00 Koncert. — 22.50 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.15 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. — 12.25 Motywy polskie w muzyce obcej — płyty. — 12.40 „Od warsztatu do warsztatu": „W kuźni". — 16.15 Recital skrzypcowy Bronisławy Ney. Utwory Glucka, Mozarta, Paganiniego. — 17.00 Koncert chóru T-wa „Estonia" w Tallinie —18.15 Pieśniarze francuscy (płyty). — 19.00 Audycja żołnierska. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiadanie K. Krzewskiego. — 22.00 Recital śpiewaczy Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej. Kompozycje Różyckiego i Kasserna. — 22.25 Muzyka Chopina w różnym ujęciu (płyty).

BERLIN.

8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka taneczna z płyt. — 20.10 Transmisja z Wrocławia. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.00 Koncert. — 13.10 Muzyka z płyt. — 18.15 Koncert kwartetu: Kwartet Nr. 50 (Haydn); Kwartet Nr. 1 (Brahms); Serenada (Jongen). — 20.00 Utwory Mozarta. — 21.00 Transmisja z Salzburga: „Don Juan" opera Mozarta. — 21.40 Koncert nocny.

BUDAPESZT.

13.00 Muzyka cygańska. — 17.00 Koncert na flet D-dur (Mozart). — 19.00 Koncert ork.—21,35 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka z płyt.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

13.30 Koncert na organach. — 15.00 Koncert: Uw. „Fidelio" (Beethoven); W ogrodzie (Goldmark); Koncert G-moll (Bruch); Taniec węgierski, walc (Czajkowski). — 22.30 Koncert. — 23.30 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Muzyka z płyt. — 16.25 Koncert i płyty. — 19.55 Koncert: Pieśń (Bortniański); Sanctus (Berlioz); Aria z „Rinaldo" (Haendel); Choral (Mendelssohn); Modlitwa (Beethoven); Śmierć Azy (Grieg); Choral (Bach); Arioso (Haendel). — 21.45 Koncert tria. — 22.30 Płyty.

LONDYN.

13.45 Koncert. — 15.15 Recital organowy. — 19.30 Pieśni ludowe. — 20.00 Koncert: Liście poranne (Strauss); Intermezzo (Arenski); Suita (King); Cztery tańce hiszpańskie (Collins). — 22.55 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert skrzypcowy. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.40 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.30 Koncert ork. — 20.40 Koncert. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

13.45 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Płyty: Walce symfoniczne. — 17.00 Muzyka rozrywkowa.—19.00 Transmisja z Salzburga: „Don Juan" opera Mozarta.

PRAGA.

12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 14.40 Płyty. — 17.05 Muzyka taneczna. — 19.10 Pieśni ludowe. — 20.05 Koncert. — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

14.20 Płyty. — 20.00 Transmisja z Berlina: Hans Bund gra. — 22.00 Muzyka francuska: Stare tańce francuskie (Marais); Taniec (Gluck); Intermezzo (Gabriel-Marie); Trzy utwory (Debussy); Trzy pieśni (Ibert); Ekstaza; Białe żagle; Polowanie (Gaubert).

STRASSBURG.

11.45 Koncert ork. — 13.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert. — 18.45 Płyty: Pieśni z „Manon" (Massenet). — 20.30 Muzyka rozrywkowa.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert muzyki rozrywkowej. — 21.15 Melodie z oper. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Utwory Schuberta. Oktet F-dur op. 166 w wykonaniu solistów.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Przeboje z filmów dźwiękowych i muzyka taneczna. — 17.45 Recital śpiewaczy. — 19.05 Festival muzyczny w Salzburgu: „Don Juan" opera Mozarta. — 23.00 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna — 12.25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej.—16.00 „Czym jest twój tatuś?—budowniczym", aud. dla dzieci. — 16.20 Kwartet fortepianowy L. v. Beethovena Es-dur. Wykona Lwowski Kwartet. — 16.45 „Gniazdo sieroce pod magnackim dachem", felieton. — 17.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 18.15 Walce z filmów dźwiękowych (płyty). — 19.00 „Król kiermaszu", skecz Alfreda Chrzanowskiego. — 19.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Utwory Tartiniego, Czajkowskiego, Wagnera. — 20.00 „Moda i zbytek", wodewil w oprac. Wasylewskiego. — 21.05 Lekkie melodie i piosenki (z Krakowa). — 21.45 „Kapral Szczapa", opowiadanie K. Krzewskiego. — 22.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.30 Koncert popołudniowy. — 19.20 W. Mengelberg dyryguje: Suita „Alcina" (Haendel); Elegijne melodie (Grieg); Taniec sylfid; Marsz węgierski (Berlioz); Scherzo z IV Symfonii (Czajkowski). — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.35 Muzyka lekka.

BRUKSELA.

13.10 Koncert. — 17.00 Muzyka kameralna: Sonata F-dur (Beethoven). — 20.00 Koncert: Trzy preludia; Polka (Rachmaninow); Campanella; Walc; Dwunasta rapsodia (Liszt). — 22.40 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

13.45 Koncert fortepianowy. — 17.25 Muzyka cygańska. — 19.30 Koncert. — 20.50 Melodie z operetek. — 22.20 Koncert wokalny. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 17.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka nocna

DROITWICH.

13.30 Koncert tria. — 16.15 Muzyka cygańska. — 17.20 Muzyka rozrywkowa. Galop (Schubert-Janos); Uwertura (Offenbach); Wieczór muzyczny (Rossini-Britten); Intermezzo (Strauss); Taniec (Schubert); Uw. „Student-żebrak" (Millöcker). — 20.15 Koncert. Symfonia „Wiejskie wesele" (Goldmark). — 22.30 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

15.40 Muzyka kameralna. — 15.40 Koncert.— 19.55 Koncert chóru i ork.: Uw. „Hebrydy" (Mendelssohn); Życie cyganów (Schumann); Uw. „Zemsta nietoperza" (Strauss); Melodie z „Hrabina Maritza" (Kalman). — 22.50 Płyty

LONDYN.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Melodie z filmów. — 18.00 Utwory Glucka: Uw. „Ifigenia w Aulis"; Suita Nr. 1; Uw. „Alceste"; Cztery utwory z „Don Juan". — 22.25 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

19.00 Koncert. — 21.00 „Madame Butterfly" opera Pucciniego. — 23.00 Muzyka taneczna.

OSLO.

19.30 Koncert ork. Melodie Griega. — 20.55 Koncert radioork. Słynne walce. — 22.15 Pieśni.

PARYŻ.

15.45 Stare pieśni ludowe. — 16.00 Koncert. — 19.15 Recital fortepianowy. — 20.15 Koncert z Ostende.

PRAGA.

12.05 Płyty. — 16.10 Koncert wojsk. — 20.55 Koncert: Uwertura (Mendelssohn-B); Polonez koncertowy (Fibich); Trojanie (Berlioz); Muzyka nocna (Jirak); Symfonia Nr. III D-dur (Schubert).

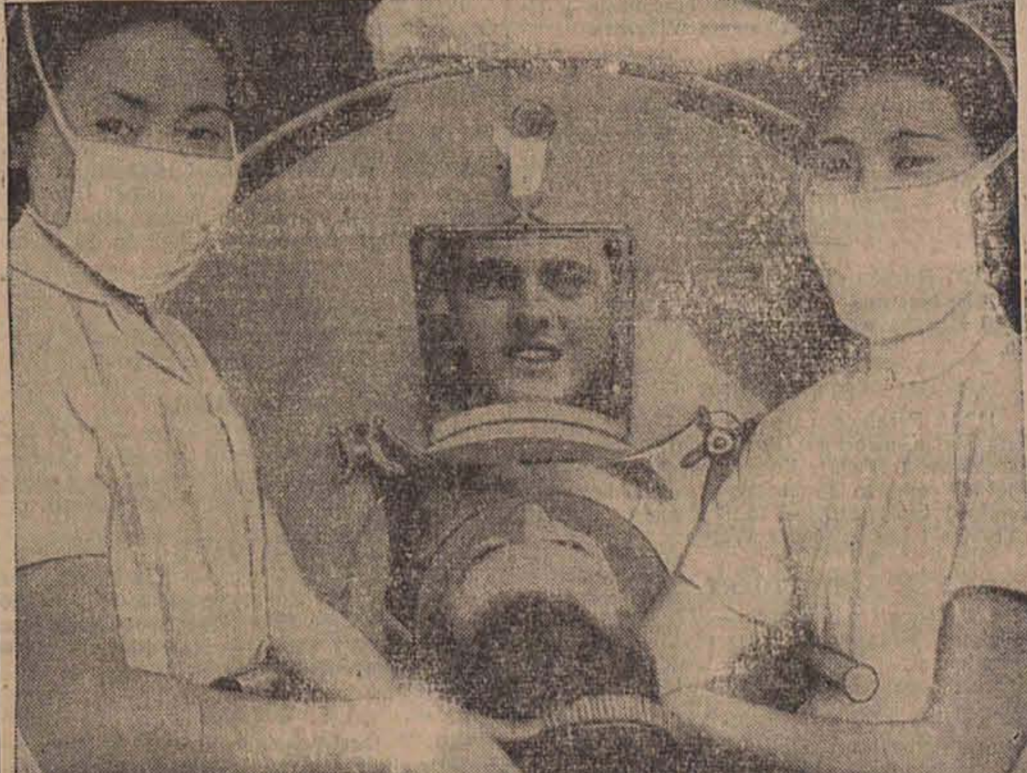
SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Płyty. — 19.45 Koncert ork. symfonicznej. — 22.00 Muzyka z płyt.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 17.00 Pieśni i koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert ork.: Balet włoski (Caravaggio); Pieśni do słów Szekspira (Vidal); „Le jeu de Robin et Marion" opera komiczna Adama de la Halle.

„Człowiek z żelaznymi płucami"



Tak nazwany został 26-letni Fryderyk Snite, syn milionera, który wobec niezwykłej choroby, przewieziony został w skomplikowanym urządzeniu z Szanghaju do Chicago.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 21.15 „Zmierzch Bogów" (Wagner). — 24.00 Koncert nocny: Koncert na harfę i ork. (Haendel); Serenada; Noc i marzenia (Schubert); Symfonia Nr. 4 D-moll (Schumann).

WIEDEŃ
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Toti dal Monte, sopran kolorat. (płyty). — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.35 Schubert: Sonata Arpeggione A-moll na wiolonczelę i fortepian. — 22.20 Koncert muzyki rozrywkowej.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJF POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.25 Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. T. Rydera. — 16.00 „O literackiej szychcie"— szkic G. Morcinka. — 16.15 Koncert solistów (ze Lwowa) — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 17.50 „Każdy może być elektrotechnikiem w swoim domu". — 18.15 Marek Weber i Albert Sandler grają utwory Heykensa i Kinga (płyty). — 19.00 Słynni dyrygenci — 16-ta audycja. — 20.00 „Czterech i piosenka", lekki koncert. — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. F. Łukasiewicza. — 21 45 „Kapral Szczapa", opowiadanie K. Krzewskiego. — 22.00 Muzyka taneczna w wyk Małej Orkiestry P. R.

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert wojsk. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert z Frankfurtu. — 18.20 Muzyka z płyt. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
12.00 Koncert. — 13.10 Płyty. — 18.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Płyty. Dwa utwory (Purzell-Wood); Uwertura „Coriolan" (Beethoven). — 21.15 Płyty: Symfonia Nr. 8 (Beethoven). — 22.10 Koncert.

BUDAPESZT.
13.00 Koncert. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.20 Koncert fortepianowy: Fantazja C-moll (Mozart); Suita francuska G-dur (Bach). — 22.10 Muzyka cygańska. — 23.00 Koncert ork operowej: V Symfonia (Czajkowski).

DEUTSCHLANDSENDER.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert z Frankfurtu. — 20.10 Muzyka ludowa.— 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.
13.00 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 15.50 Recital fortepianowy. — 21.40 Koncert: Suita „Księżniczka Nawarska" (Rameau); Koncert fortepianowy Nr. 19 F-dur (Mozart); Uwertura na trzy rosyjskie tematy (Balakirew). — 23.30 Muzyka z płyt.

HILVERSUM.
13.40 Koncert chóru. — 15.25 Koncert fortepianowy: Sonata C-dur (Mozart); Walc op. 70 Nr. 1; Polonez op. 26 Nr. 1; Scherzo op. 39 (Chopin); Taniec gnomów (Liszt); Parafraza „Rigoletto" (Verdi-Liszt). — 21.40 Koncert na organach. — 22.40 Płyty.

LONDYN.
13.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Koncert. — 18.00 Koncert: Uwertura (Smyth); Muzyka baletowa (Delibes); Ballada (Coleridge-Taylor); Suita op. 26 (Buesser). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.
17.15 Muzyka taneczna. — 21.00 „Wiedeńska krew" operetka Straussa. — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.
17.15 Muzyka z płyt. — 20.55 Koncert ork. —

PARYŻ.
15.30 Koncert skrzypcowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Muzyka 17 i 18 wieku. — 19.45 Koncert fortepianowy. — 22.30 Płyty: Nokturny Debussyego.

PRAGA.
12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 17.05 Koncert zespołu Schrammla. — 18.05 Niemiecka audycja. — 21.25 Czeskie tańce na fortepian (Smetana). — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM
14.15 Koncert solistów. — 17.55 Płyty. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.
13.15 Koncert. — 17.00 Koncert. — 18.00 Koncert wokalny. — 20.00 Transmisja z Salzburga: Utwory R. Straussa w wykonaniu Wiedeńskich Filharmoników.

STUTTGART.
8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert z Frankfurtu. — 19.00 Melodie ojczyste. — 22.30 Muzyka portugalska. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Uwertura dodramatu Grabbego „Napoleon" (Schilling); Muzyka fortepianowa Nr. 4 (Schaeffer); II Kwartet smyczkowy F-dur (Dvorak).

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.35 Współczesna muzyka austriacka. — 20.05 Festiwal muzyczny w Salzburgu: Utwory R. Straussa w wykonaniu Wiedeńskich Filharmoników. Dyryguje H. Knappertsbusch. — 21.45 Muzyak taneczna. — 23.00 Muzyka wiedeńska.

CZWARTEK

WARŚZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert rozrywkowy. — 16.00 „Na siodełku motocykla", pogadanka — 16.15 Muzyka salonowa. — 17.10 Symfonia Beethovena, IV audycja. — 18.15 Muzyka lekka z udziałem chóru Dana (płyty). — 19.00 „Piosenka legionowa na kwaterze" słuchowisko. — 20.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej. — 21.15 Transmisja z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w oHlandii. — 21.45 „Kapral Szczapa", opowiadanie K. Krzewskiego — 22.05 Utwory fortepianowe na cztery ręce i pieśni.

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy.—14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Ulubione melodie. — 20.10 Wieczór taneczny. — 22.30 Koncert ze Stuttgartu.

BRUKSELA.
18.15 Koncert. — 19.15 Muzyka meksykańska z płyt. — 20.00 Koncert. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.
13.00 Muzyka cygańska. — 17.30 Melodie Verdiego z płyt. — 19.10 Koncert: Uw. „Wolny strzelec" (Weber); Wariacje na temat węgierskiej pieśni ludowej (Zador); Muzyka nocna (Mozart); Tańce Galanty (Kodaly). — 21.55 Muzyka cygańska. — 23.00 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 18.25 Enrico Caruso śpiewa (płyty). — 21.00 Ulubione uwertury. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
13.00 Lekka muzyka klasyczna. — 15.15 Koncert. — 19.00 Transmisja z Salzburga: Śpiewacy Norymberscy opera Wagnera. — 21.30 Kancert: Uw. do opery „Carmen" (Bizet); Złoty walc (Winter); Konzertstueck (Collins); Suita „Wiosna" (Coates); Fantazja (Broones); Dziecko i tańczące lalki (Heykens); Święto w Sewilli (Mathis) — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
11.55 Koncert. — 14.25 Koncert fortepianowy i skrzypcowy. — 19.55 Koncert. — 22.10 Muzyka z płyt.

LONDYN.
15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Recital wiolonczelowy. — 20.00 Koncert radioork.: Konzertstueck (Butterworth); Rapsodia irlandzka (Herbert); Rapsodia (Herman). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.
17.15 Koncert wokalny. — 20.40 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.
17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Pieśni. — 21.10 Koncert skrzypcowy. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.
15.30 Melodie z oper Flotowa (płyty). — 19.15 Recital skrzypcowy. — 20.00 Transmisja z Vichy: „Trystan i Izolda" opera Wagnera.

PRAGA.
12.11 Muzyka z płyt. — 16.10 Muzyka ludowa. — 18.05 Niemiecka audycja. — 20.55 Koncert symfoniczny: Concertino na ork. op. 18 (Moyzes); Powrót, intermezzo (Finke); Symfonia Nr. 2 (Ridky). — 22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.
13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Dawna muzyka taneczna. — 17.30 Muzyka szwedzka. — 20.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.05 Słuchowisko.

STRASSBURG.
113.15 Przeboje paryskie. — 17.00 Koncert: Król Stefan, uwertura (Beethoven); Taniec hiszpański Nr. 1 (Falla); Konzertstueck (Couperin); Pieśń i scherzo (Schmitt); Z niedokończonej symfonii (Schubert). — 18.15 Koncert. — 20.15 „Trystan i Izolda" opera Wagnera.

STUTTGART.
8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 19.00 Muzyka lekka. — 21.15 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Współczesna włoska muzyka ork.

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Słynni wirtuozowie (płyty). — 17.40 Recital fortepianowy. — 19.25 Koncert wojsk.—21.25 Koncert wieczorny. Dyryguje M. Schoenherr: „Pocałunek" (Smetana); Melodia z „Rusałki" (Dvorak); Humoreska (Humperdinck); Aria Luizy z „Luiza" (Charpentier); Taniec hiszpański i marsz; Aria z „Małgorzaty" (Gounod); Aria Elżbiety z „Don Carlos" (Verdi); Uw. „Kalif z Bagdadu" (Boieldieu). — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.25 Orkiestra wojskowa (z Poznania).—16.15 Chór mieszany Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich. — 16.45 Polacy w srebrnym kraju, reportaż Jerzego Marlicza. — 17.00 „1000 taktów muzyki" w wykonaniu zespołu S. Rachonia — 17.50 O zatruciach mięsem, pogadanka. — 18.20 Wiązanka melodii Abrahama i Benatzkiego (płyty) — 19.00 Transmisja z Oleandrów startu do marszu „Szlakiem Kadrówki".—20.00 Pieśni powstałe po wymarszu Kadrówki. — 21.00 Nasze tańce gra Mała Orkiestra P. R. — 21.45 „Kapral Szczapa", opowiadanie K Krzewskiego. — 22.00 Recital śpiewaczy A. Michałowskiego. — 23.30 Mieczysław Karłowicz: Rapsodia litewska , poemat symfoniczny (płyty).

BERLIN.
11.15 Muzyka lekka. — 13.15 Koncert południowy. — 15.35 Płyty. — 18.00 Koncert kwintetu. — 20.00 „Polifem" opera Bononciniego. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.
13.30 Muzyka egzotyczna z płyt. — 17.00 Koncert na akordeonie. — 18.30 Muzyka fortepianowa. — 20.30 Muzyka rosyjska: Symfonia patetyczna; Koncert na skrzypce i ork. (Czajkowski) Kaprys hiszpański (Rymski-Korsakow); Koncert na skrzypce i ork. (Glazunow); Tańce (Borodin). — 22.25 Recital akordeonowy.

BUDAPESZT.
13.45 Recital wiolonczelowy. — Recital wiolonczelowy. — 18.30 Muzyka cygańska. — 22.15 Koncert radioork. — 23.20 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
6.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Zapraszamy do tańca. — 22.30 Koncert nocny.

DROITWICH.
14.45 Koncert fortepianowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka kameralna: Kwartet (Mozart); Kwartet des-dur (Dohnanyi). — 22.15 Koncert: Suita (Scarlatti); Gagliarda (Galilei); Adagio (Graziolo); Taniec (Granados); Melodia (Albeniz); Taniec hiszpański (Falla).

HILVERSUM.
13.55 Koncert. — 16.55 Recital organowy. — 19.15 Muzyka z płyt. — 22.20 Muzyka taneczna. — 22.55 Płyty.

LONDYN.
13.45 Koncert. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka lekka. — 21.00 Koncert: Uwertura „Ruy Blas" (Mendelssohn); Poemat symfon. „Hamlet" (German). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.
17.15 Koncert wiolonczelowy. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Muzyka kameralna. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.
17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Płyty: Pieśń (Wagner); Melodia z „Bajazzo" (Leoncavallo); Z „Faust" (Gounod); Pieśń (Czajkowski). — 22.15 Koncert.

PARYŻ.
19.30 Recital fortepianowy. — 20.30 Koncert skrzypcowy: Introduction i Rondo (St. Saens); Obóz cygański (Ravel); Rumuńskie tańce ludowe (Bartok); Melodie rumuńskie (Sandu-Albu); Bagatella (Scarlatesco). — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.
12.35 Koncert kwartetu. — 16.10 Muzyka taneczna. — 17.05 Koncert: „W studni" (Blodek); Suita z „Bajka o leniwym Janku" (Nedbal). — 22.25 Kwartet smyczkowy A-moll op. 29 (Schubert).

SZTOKHOLM.
19.00 Pieśni ludowe. — 21.05 Koncert fortepianowy. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.
13.15 Koncert. — 16.00 Koncert. — 17.45 Muzyka rozrywkowa. — 23.05 Koncert: Chaconne na skrzypce i ork. (Vitali); Symfonia Londyńska (Haydn); Bal w Wenecji (Delvincourt).

STUTTGART.
6.30 Koncert z Królewca. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka wojsk. — 21.30 Płyty. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Przeboje z płyt. — 17.30 Recital fortepianowy. — 19.25 Stare i nowe piosenki. — 22.20 Płyty: koncert Filharmoników Londyńskich. Dyryguje Sir Thomas Beecham: L. Arlesienne, Suita Nr. 1 (Bizet); Rapsodia słowiańska op. 45 Nr. 3 (Dvorak); Uw. „Jedwabna drabina" (Rossini); Melodia z oratorium „Salomon" (Haendel). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna z płyt.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert Orkietsry Wileńskiej. — 16.00 „Poszedł Marek na jarmarek", wesoła aud. dla dzieci. — 16 30 Hiszpańskie melodie, koncert. — 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą, pogadanka. — 18.15 Walce operetkowe w wykonaniu wokalnym (płyty).— 19.00 Reprezentacyjna orkiestra Kolejowa (z Katowic). — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Plon niesiemy, plon". — 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R.

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Melodie z operetek. — 18.00 Muzyka orzrywkowa. — 20.10 Wesoła audycja. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
14.00 Płyty: „Cyrulik Sewilski" (Rossini). — 17.15 Koncert. — 18.45 Płyty: Symfonia (J. Ch. Bach); Symfonia Nr. 102 (Haydn). — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Płyty.

BUDAPESZT.
13.30 Płyty. — 17.00Koncert na flet: Sonata A-dur (Platti); Utwór na flet i fortepian (Hoeffer). — 20.00 Utwory Lehara. — 22.35 Muzyka cygańska. — 23.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Koncert muzyki rozrywkowej: Uw. „Wilhelm Tell" (Rossini); Rondo Uccelli (Respighi); Espana (Chabrier); Rondo (Haydn); Suita baletowa (Kusche); Walc z serenady op. 48 (Czajkowski); Polka ze suity (Dvorak); Bawarskie historie (Richartz); Intermezzo (Junon); Nad pięknym modrym Dunajem (Strauss); Kaprys włoski (Czajkowski). — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
13.00 Koncert. — 14.45 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert. — 18.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert: Uwertura Londyńska (Ireland); Melodia z „Don Juana" (Mozart); Muzyka baletowa z „Rozamunda" (Schubert); Wariacje symfoniczne (Franck); Aria z „La Traviata" (Verdi); Suita „Szeherezada" (Rymski - Korsakow); Koncert na harfę i ork. (Tailleferre); Pieśń (Debussy); Marsz węgierski (Berlioz). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
14.10 Muzyka rozrywkowa. — 17.40 Płyty.— 19.05 Transmisja z Salzburga: „Flet czarodziejski" opera Mozarta. Dyryguje A. Toscanini. — 23.35 Muzyka taneczna. — 23.05 Płyty.

LONDYN.
16.45 Muzyka z płyt. — 18.00 Koncert sekstetu. — 21.30 Muzyka rozrywkowa: Wstęp do operetki „Ewa" (Lehar); Cavatine (Raff); Taniec z welonem (Friml); Suita „Cyd" (Massenet). — 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.
13.15 Koncert. — 17.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert symfoniczny.

OSLO.
17.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Dawna muzyka taneczna. — 22.15 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

PARYŻ.
19.10 Płyty. — 20.30 Koncert symfoniczny: Uw. „Uprowadzenie z Serailu" (Mozart); Pieśń (Bergman); Szkice hiszpańskie (Delune); Melodie (Schmitt); Symfonia (Magnard). — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
12.11 Muzyka z płyt. — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.55 Niemiecka audycja. — 19.15 Muzyka lekka. — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM
17.30 Koncert fortepianowy. — 19.50 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Nowoczesna muzyka taneczna.

STRASBURG
13.15 Jan Kiepura śpiewa (płyty). — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Koncert z Bordeaux: Paille d'avoine, uw. (Planquette); Piękna Helena (Offenbach); Lec Fantocchini (Lecocq); Myśl jesienna (Massenet); Tańce aleckie (Levade). — 18.30 Koncert. — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Hamburga. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Płyty. — 21.15 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka lekka z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 15.15 Koncert na mandolinach. — 19.30 Melodie z operetek austriackich. — 21.40 Recital wiolonczelowy. — 22.20 Muzyka taneczna.

Okienko na świat

Nasik orespondenci donoszą:

Muzeum Forda

Gmachy przenoszone cegła po cegle

Detroit, w lipcu.

W Stanach Zjednoczonych istnieje muzeum Forda, położone niedaleko zakładów Forda w Dearborn. Wielki ten budynek zajmuje powierzchnię 32.500 metrów kw., a fasada jego wzorowana jest na trzech historycznych gmachach amerykańskich: Pałacu Niepodległości, Ratusza w Filadelfii i Pałacu Kongresu. Mimo to całość bynajmniej nie uchybia poczuciu dobrego smaku i ma wygląd dość jednolity.



Muzeum ma za zadanie wykazać zdobycze ludzkości w dziedzinie techniki.

Pokazuje nam ono historię rolnictwa, środków komunikacyjnych i przemysłu od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego. Jedna jego sekcja poświęcona jest narzędziom rolniczym, poczynając od najprymitywniejszego pługa aż do traktorów elektrycznych. W innej można podziwiać autentyczne pociągi, zarówno najstarsze, jak najmodniejsze, nabyte przez Forda dla swego muzeum. Flota powietrzna, wystawiona w muzeum, przydała by się niejednemu państewku dla swej obrony narodowej.

Dalej są samochody od pierwszego aż do ostatniego modelu Forda. Dalej sekcje zegarków, radia etc...

W parku, przylegającym do budynku, stoją liczne amerykańskie gmachy historyczne, które Ford zakupił i kazał cegła za cegłą przenieść na to miejsce. Można tu zwiedzić trybunał Illinois, przed którym występował Abraham Lincoln, gdy był jeszcze młodym adwokatem; stary sklepik sprzed stu laty itd.

Przed 41 laty, gdy Ford był jeszcze biedny i nieznany, Edison był jedynym, który go zachęcał do obranej przezeń drogi. To też Ford otacza Edisona prawdziwym kultem. W „włoce Dearborn" kazał magnat automobilowy postawić pierwsze laboratorium Edisona z Menlo Park, a naprzeciw laboratorium pensjonat, w którym wielki wynalazca mieszkał za czasów swej młodości. Wszystkie gmachy i przedmioty są autentyczne.

Za starych mistrzów

płaci się słono

Berno, w lipcu.

W Bernie szwajcarskim, w antykwarni Gutekunst et Klipstein, odbyła się aukcja na sztychy Rembrandta i Duerera. Za Rembrandta „Wieżę" zapłacono 11 tys. fr. szw., za „Narzeczoną" — 16.000 fr. szw., za „św. Hieronima" — 8.100; za sztychy Duerera płacono przeciętnie po 5.000 fr.

Ciekawe, że licytacja była bardzo gorąca i wielu amatorów musiało zrezygnować z kupna, gdyż ceny z minuty na minutę szły wysoko w górę. Tak np. za pewien mały drzeworyt Duerera zapłacono 4.500 fr., podczas gdy cena wywoławcza wynosiła zaledwie 1.000 fr.

Za spokój duszy zmarłych lalek

Niezwykły obrządek w Japonii

Tokio, w lipcu.

Co roku świętuje się w Japonii dzień zmarłych lalek. W Tokio odprawiono nabożeństwo żałobne za „duchy" 12.000 lalek, „zmarłych" w ciągu ubiegłego roku. W „szpitalu dla lalek" rozstawiono długie stoły, na których położono części i kawałki połamanych lalek.



Kapłan buddyjski odprawił obrządek religijny, podczas gdy dzieci śpiewały chorał za spokój duszy lalek. Według religii buddyjskiej bowiem nawet martwe przedmioty zawierają w sobie duszę.

„Niech żyje wolność"

Książka o dyktaturach świata

Paryż, w lipcu.

Słynny pisarz, Roland Dorgeles, członek akademii Goncourtów, ogłosi w najbliższych dniach sensacyjną książkę o Rosji Sowieckiej i innych dyktaturach, panoszących się obecnie na lądzie europejskim, pod wielce wymownym swoją ironią tytułem „Vive la liberte" — „Niech żyje wolność".

Książki Dorgelesa oczekują z wielkim zainteresowaniem nie tylko w Paryżu, lecz również w tych stolicach Europy, gdzie nie będzie zabronione jej czytać.

Pocztówki wędrują po świecie

„Kartofilia" — rywalka filatelistyki

W jaki sposób można zdobyć widoki całego świata

Początków tak dziś powszechnego zjawiska kolekcjonowania różnych przedmiotów należy szukać już w czasach świetności Grecji i potęgi Rzymu Cezara. Różnica między dawnymi a dzisiejszymi zbieraczami leży jedynie w przedmiocie kolekcjonowania. Podczas gdy nasi praszczurowie chętnie gromadzili okazy broni zaczepnej i odpornej, dzieła sztuki, jak rzeźby, malowidła, porcelanę, dywany i t. p., dzisiejsi kolekcjonerzy zbierają po większej części znaczki pocztowe, kartki widokowe a nawet takie przedmioty, jak laski, fajki, pudełka, banderole z cygar czy... gumki do wycierania.

Wśród setek tysięcy takich zdrowych na umyśle maniaków największy odsetek stanowią **filateliści**, czyli zbieracze znaczków pocztowych i **kartofile**, czyli kolekcjonujący kartki widokowe. O ile jednak „zaraza" filatelistyczna znalazła pierwsze „ofiary" już w połowie ubiegłego wieku, o tyle początki kartofilii, ściśle związanej z wynalazkiem fotografii i jej rozwojem, przypadają na pierwsze lata XX w. Nieustający rozkwit fotografii stał się przyczyną tak wielkiej popularności tej gałęzi kolekcjonerstwa, że dziś liczba jej zwolenników idzie w setki tysięcy, coraz skuteczniej rywalizując z przewagą filatelistów.

Pomysłowość ludzka, walcząca skutecznie z wszelkimi trudnościami, znalazła i tu pole do popisu. Największą trudnością dla zbieraczy kartek widokowych była niemożność uzyskania cennych widoków z przeróżnych miast świata za wyjątkiem tych nielicznych, w których zbieracze posiadali swych krewnych. Kilku przedsiębiorczych kolekcjonerów założyło więc specjalne kluby, do których mogli wpisywać się zbieracze z całego świata, w celu prowadzenia wymiany.

Liczba takich towarzystw urosła z biegiem czasu do kilkuset.

A tak oto wygląda niezmiernie prosta organizacja tych klubów:

Zbieracz, chcący prowadzić wymianę międzynarodową, opłaca przy wpisie pewną niską wkładkę roczną, za którą otrzymuje co kwartał spis zawierający adresy i życzenia swych kolegów z dalekich często krajów oraz pismo z artykułami fachowymi z dziedziny filatelistyki i kartofilii, a często z podobiznami nowych znaczków lub ciekawych widoków.

Najciekawszą niewątpliwie rzeczą jest tu sposób porozumiewnia się wielojęzycznych rzesz zbieraczy między sobą. Jak ma np. Polak porozumiewać się z Hindusem, który nie włada polskim, a jedynie słabo angielskim poza, rzecz jasna, ojczystym. Wyjście z kłopotliwej sytuacji ułatwia zastosowanie specjalnego szyfru literowo-liczbowego.

Gdy nadawca pragnie otrzymać wzamian za swój widoczek podobiznę np. zamku, pisze na swej kartce cyfrę np. „12". Adresat z łatwością zrozumie życzenie, zaglądnawszy do specjalnego t. zw. „code'u", w którym pod cyfrą „12" jest podane jej znaczenie w języku dlań zrozumiałym. Dzięki takiemu ułatwieniu można całe zdanie zastąpić pojedyńczymi literami lub cyframi. Ma to także tę zaletę, że pozwala na frankowanie kartek jako „druk".

Oczywiście, jak każda organizacja, tak i Towarzystwa Międzynarodowej Wymiany dzielą się na grupy — najczęściej filatelistów, kartofilów, numizmatyków, zbieraczy gazet, książek itd., itd. Grupy z kolei podzielone są na sekcje. I tak np. z pośród zbieraczy pocztówek, jedni kolekcjonują tylko kartki ze znaczkami naklejonymi po stronie widokowej (ich znak według szyfru: t. c. v. — z francuskiego — „timbre cote vue" — znaczek po stronie widokowej), inni zaś właśnie kartki ze znaczkami po stronie normalnej adresowej.

Wymiana kartek odbywa się w ten sposób, że po prostu członek wyszukuje w spisie nazwisko i adres kolegi, np. **w Buenos Aires** i po zapoznaniu się z jego życzeniami (wg. code'u) posyła mu widok swego miasta. Adresat jest zobowiązany odpowiedzieć własnym widokiem, w tym wypadku stolicy Argentyny.

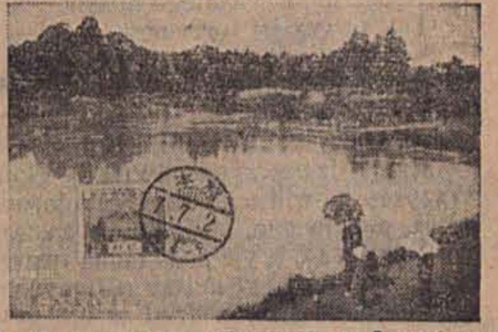
Wypada nadmienić, że członkowie klubów wymiany rekrutują się ze wszystkich warstw i zawodów oraz z różnych „roczników". Styka się 16-letni młodzieniec z panem po 50-tce, robotnik z urzędnikiem, szofer z oficerem, dziennikarz z profesorem. Tego rodzaju korespondencja doprowadza często do zawarcia między zbieraczami trwałej przyjaźni. Jedyną nicią, łączącą dwu tak niekiedy dalekich ludzi, staje się wówczas mała pocztówka czy później list. Ba, były nawet wypadki, że taka korespondencyjna przyjaźń mężczyzny z kobietą kończyła się... **na stopniach ołtarza.**

Nie trzeba dodawać jak wielkie znaczenie dla szerzenia idei ogólnego pokoju ma utrzymanie serdecznych stosunków przez tysiące i dziesiątki tysięcy filatelistów i kartofilów.

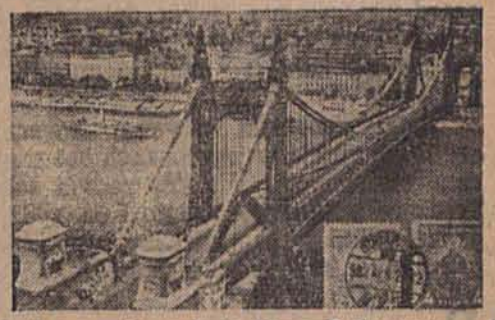
Skromne pocztówki, wędrujące po świecie, urastając do roli symbolicznych gołębi Pokoju, stają się zarazem znakomitym narzędziem propagandowym krajów i poszczególnych miast. Niestety, ten piękny środek propagandowy jest zbyt mało wyzyskiwany przez polskich zbieraczy. A szkoda, bo widoki np. Tatr, Krakowa i Gdyni cieszą się zagranicą bardzo dużym zainteresowaniem.

Zdzisław K Wójcik
(Kraków)

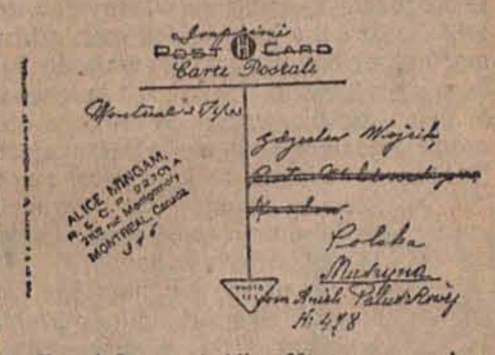
Fotografie nasze przedstawiają reprodukcje widokówek, otrzymanych przez autora niniejszego artykułu.



1. Harno Okishio z Kumamoto w Japonii przesyła widok z swego miasta. Karta przeszła przez Syberię.

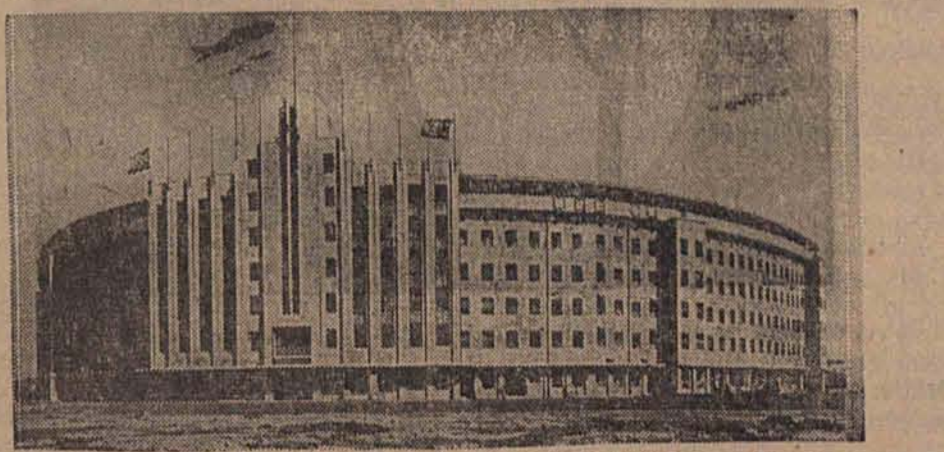


2. Jeden z słynnych mostów w Budapeszcie — to temat karty doktora Krantza.



3. Kanadyjka, pani Alice Mingam, przesyła pozdrowienia z Montrealu.

Przed Olimpiadą 1940



W Niszinomiga (pod Osaką) wybudowano imponujący, ultranowoczesny stadion sportowy.

Genialne dzieło Marconiego

Radio poza radiem

Telewizja, kino, nóż elektryczny

Równolegle z nadzwyczajnym rozwojem radia, jako wspaniałego i najnowocześniejszego środka do komunikowania się i przekazywania na odległość wiadomości wszelkiego rodzaju oraz audycyj przyjemnych i pożytecznych, a zwłaszcza muzyki, musiał pójść też rozwój nauk, związanych z istotą radia. Najwięksi wynalazcy i uczeni, z wielkim Marconim na czele, pracują stale nad dalszym udoskonaleniem tego cudownego wynalazku, jakim jest radio.

Dla radiotechniki otwierają się coraz szersze horyzonty, pominąwszy tak olbrzymi i rozległy dział radiofonii, radiotelegrafu i telefonu, oraz telewizji, który już sam dla siebie może dostarczyć na długie lata tematów do opracowania i zagadnień do rozwiązania dla całego sztabu uczonych i badaczy.

Głównie lampa radiowa znajduje bardzo rozległe zastosowanie w wielu wypadkach. Pośrednio stykamy się z lampą radiową, a właściwie z wynikiem jej działania bardzo często, nie wiedząc jednak wcale, że to jej mamy do zawdzięczenia pewne udogodnienia lub przyjemności.

Muzyka mechaniczna też zyskała wiele dzięki zastosowaniu lampy radiowej. Płyty nadawane przez radiowy aparat odbiorczy, zaopatrzony w odpowiednie urządzenie, oddają przez głośnik aparatu muzykę bardzo czystą, przy czym siła nadawania może być bardzo wielka, co się wykorzystuje przy nadawaniu muzyki w dużych salach lub do tańca.

Dalekie połączenia telefoniczne są dziś bez porównania lepsze od rozmów, jakie prowadzono przed zastosowaniem lampy radiowej. Dziś służy lampa radiowa do wzmacniania rozmów płynących po drucie telefonicznym z odległych krajów.

Duży i ważny dział stanowi obecnie w medycynie leczenie falami radiowymi. Jest to jedna z ostatnich zdobyczy medycyny, a zarazem najcenniejsza. Fale radiowe stosowane są do tak zwanej diatermii, którą stosuje się w wielu różnych chorobach. Diatermia ma na celu doprowadzenie do wnętrza ciała ludzkiego ciepła, które działa w wielu chorobach leczniczo. Krótkie fale radiowe nadają się do tego celu doskonale, wywiązując w części ciała, poddanej ich działaniu silne podwyższenie temperatury. Te same fale, zagęszczone silnie w jednym miejscu potrafią ciąć ciało ludzkie jak nóż chirurga. Tę ich właściwość wykorzystano, stosując do operacji t. zw. nóż elektryczny, który tnie tkanki ciała falami elektrycznymi, zupełnie bezkrwawo.

Kino przemówiło tylko dzięki lampie radiowej.

LALECZKA

NOWELA

Auto wyjechało za miasto. Młoda dziewczyna odetchnęła pełną piersią.

— Wieś jest cudowna, — powiedziała. — Nie lubię wielkiego miasta.

Towarzysz jej roześmiał się.

— Pani i wieś? — powiedział, nie odrywając oczu od kierownicy. — Trudno mi to sobie wyobrazić. Pani styl i uroda nadają się tylko do wielkiego miasta!

Młoda dziewczyna odwróciła głowę. Wszyscy mówili o jej urodzie. Adorowano ją, podziwiano, ale nikt nie zastanawiał się, co się kryje poza ładną twarzyczką. Ryszard był milszy od innych, to prawda. Ale i on widział w niej tylko zabawkę, którą można pysznić się przed kolegami. Dla wszystkich była tylko ładną laleczką.

— Pani zmęczona? — zapytał Ryszard niespokojnie. — Nic dziwnego. Po tyiugodzinnej orce w biurze! Ale to nic. W „Idylli" nabierze pani nowej ochoty do życia!

Jadzia spojrzała na swego towarzysza i wyczytała w jego oczach bezgraniczne uwielbienie. I znów zadała sobie dręczące pytanie: dlaczego i on widział w niej tylko piękną laleczkę, ignorując prawdziwą, rzeczywistą Jadzię?

Dancing „Idylla" był miejscem spotkań najwytworniejszej publiczności, która zjeżdżała tu z miasta własnymi autami. Nigdzie nie było takich ostryg i homarów, nigdzie nie przygrywała do tańca równie świetna orkiestra. Jadzia była tu po raz pierwszy. Wytworne otoczenie podziałało na nią oszałamiająco. Doskonale widziała, że jej wejście zwróciło powszechną uwagę. Nic dziwnego, goście „Idylli" umieli cenić urodę kobiecą. Żywiołem ich była zabawa ..

Ryszard roz po raz wymieniał ze znajomymi ukłony. Skępski... młody hrabia Turwid... Cieszkowski z ministerstwa spraw zagranicznych... we wszystkich twarzach zdawał się czytać: „Co za spryciarz z tego Rysia! Skąd on wytrzasnął taką piękną dziewczynę?

Jadzia była podniecona. Działało na nią otoczenie, muzyka, wino, szlachetny półmrok, który zalegał salę. Wtulona w ramiona Ryszarda płynęła po parkiecie jak we śnie..

Kiedy przebrzmiały dźwięki melodii, usłyszała grzmot oklasków. Okazało się, że tańczyli solo. Wszystkie pary usunęły się, składając hołd jej olśniewającej urodzie...

— Czy zadowolona? — zapytał Ryszard, kiedy pod wieczór wymknęli się z sali i zajęli miejsca w aucie.

W ciemności twarz jej jaśniała kusząco. Ryszard nachylił się i przywarł ustami do jej rozchylonych warg... Ale po chwili Jadzia wymknęła mu się i zaszyła w kąt wozu. Spróbował objąć ją jeszcze raz, ale nie pozwoliła na to. Poczuł, że znalazł się w fałszywej sytuacji i z zakłopotaniem zaczął obserwować migające za oknami auta latarnie. Zdawał sobie sprawę, że musi coś powiedzieć, jeżeli nie chce utracić Jadzi na zawsze. Namiętność tamowała mu oddech, tracił panowanie nad sobą...

— Jadziu, — szepnął zduszonym głosem. — Kocham cię...

Nic nie odpowiedziała.

Z przerażeniem słuchał własnych słów. Cóż to, oświadcza się jej? Zdawało mu się, że spada w przepaść, ale nie było już odwrotu.

— Jadziu, czy chcesz zostać moją żoną?

Wciąż jeszcze milczała. Wówczas on zaczął mówić, coraz szybciej, coraz głośniej, pragnąc zagłuszyć narastającą w sercu niepewność. Rodzina pragnie, żeby się ożenił... Ma doskonałą posadę.. niebawem zostanie szefem oddziału... otoczy ją luksusem... wyjada w podróż po świecie... na ślub daruje jej nowe auto .. nowe tualety...

Był coraz bardziej niespokojny i nie rozumiał, dlaczego Jadzia nie przychodzi mu z pomocą. Nie mogła przecież wiedzieć, że oświadczył się przypadkowo, do pewnego stopnia mimowoli.. Dlaczego milczy, zamiast cieszyć się jego słowami?

Tak, Jadzia milczała. Słowa Ryszarda były skierowane nie do niej, lecz do laleczki, której obiecywał stroje, rozrywki, beztroskie życie. Prawdziwej Jadzi nie poświęcił ani słowa. Nie zauważył jej..

Auto zatrzymało się przed domem, w którym mieszkała. Ryszard spoglądał na na z bezgranicznym zdumieniem. Oczy jego zdawały się pytać:

— Dlaczego mnie tak traktujesz? Czy zrobiłem ci coś złego? Masz do mnie jakiś żal?

Biedny, kochany chłopak! Poczuła ucisk w okolicy serca.

— Jest jeszcze wcześnie, — powiedziała. — Może pan wpadnie do mnie na górę?



...wtulona w ramiona Ryszarda, płynęła po parkiecie, jak we śnie...

Jadzia dzieliła mieszkanie z uczenicą konserwatorium, której tego wieczora nie było w domu. Podczas gdy Jadzia przebierała się w kuchence, Ryszard krążył niespokojnie po skromnie umeblowanym pokoiku. Nagle zatrzymał się przed gipsowym popiersiem Chopina i powiedział do siebie półgłosem:

— Jesteś osłem!

Kiedy się odwrócił, ujrzał Jadzię, która stała obok niego, trzymając w ręku talerz z czereśniami.

— Wspaniałe, prawda? Niech pan skosztuje.

Podziękował, nie kryjąc rozdrażnienia. Jak można częstować go w takiej chwili owocami. Przecież to jawne kpiny!

— Panno Jadziu, — zawołał w nagłym porywie zdenerwowania. — Żądam odpowiedzi!

Spoważniała nagle

— Niech pan siada, — powiedziała wskazując mu krzesło. — Pomówmy na serio. Co pan właściwie o mnie wie? Proszę mi nie przerywać... Chce pan zauważyć, że znamy się już od 2 miesięcy, prawda? Istotnie, chodzimy na dancingi i na spacery, wydaje pan na mnie pieniądze i pyszni się wobec znajomych ładną przyjaciółką. Czy wyobraża pan sobie nasze małżeństwo, jako dalszy ciąg serii dancingów i wycieczek? Jeżeli tak, w takim razie wystarczy nam taka znajomość jak dotychczas... Jeżeli nie, w takim razie nie rozumiem pańskich oświadczyn.

Ryszard czuł się skrępowany. Słowa Jadzi nie były pozbawione słuszności.

— Kocham panią i jestem zdania, że małżeństwo nie wymaga wieloletniej znajomości, — powiedział zdawkowo.

Jadzia milczała przez chwilę Potem podjęła:

— Przyznaję, że mam do pana dużo sympatii, więcej niż do wszystkich innych znajomych. Ale właśnie dlatego powiem panu coś, czego nie powiedziałabym innemu...

Pobiegła nagle do kuchenki. Ryszard otarł pot z czoła. Nie wiedział, że tak trudno oświadczyć się kobiecie.

— Niech pan spojrzy, — powiedziała Jadzia, wracając z kuchenki. Ryszard nie bez zdumienia wziął z jej rąk fotografię. Przedstawiała ona Jadzię z zachwycającym dzieckiem na rękach.

— To .. pani? — zapytał Ryszard osłupiały.

Skinęła potakująco głową.

— Nie wiedziałem, że była pani zamężna, — rzekł drżącym głosem.

— Nie byłam i nie jestem, — odpowiedziała spokojnie.

Spojrzał na nią z przerażeniem. Wydało mu się, że spada w przepaść bez dna.

— Widzi pan, — szepnęła Jadzia. — Tak mało mnie pan zna...

— Kim jest ten człowiek? — zapytał Ryszard głucho.

— Przyjacielem z czasów dzieciństwa. Mieliśmy się pobrać. Ale wyjechał do miasta i tam znalazł inną kobietę Zostawiłam dziecko rodzicom i przeniosłam się do miasta. To wszystko...

— To wszystko, — powtórzył. — Bardzo niewiele...

Jadzia milczała. Ryszard podniósł się niepewnie.

— W każdym razie... dziękuję za szczerość Oczywiście, — wymamrotał. — to wyznanie nie zmienia niczego. Ma pani moje słowo.

— Po co ta poza? — Jadzia wzruszyła ramionami. — Oświadczył się pan laleczce. Nie ma pan natomiast żadnych zobowiązań w stosunku do dziewczyny z przeszłością...

— Pani... zwalnia mnie ze słowa? — zapytał zdumiony.

— Oczywiście. Człowiek z takiej rodziny jak pan nie może się żenić z byle kim..

— Jadziu, proszę mi wierzyć. Kocham panią w dalszym ciągu, ale ten cios spadł na mnie zbyt nagle... Muszę pogodzić się z tą myślą... Rozważyć...

— .. i pomówić z mamusią, — dokończyła z uśmiechem. — Jest pan dzieciakiem. Można by pomyśleć, że to ja panu oświadczyłam się, a nie pan mnie... — teraz musimy się pożegnać. Moja koleżanka wróci lada chwila...

Przy drzwiach pożegnała go uśmiechem nawpół ironicznym, nawpół [illegible]nym.

W domu nie mógł zasnąć.

— Mam fatalną nauczkę, — mruczał kurząc papierosa po papierosie — [illegible] by papa powiedział, gdy bym mu przyprowadził taką synową?... A jednak zastanawiał się. — Ta dziewczyna [illegible] jest pozbawiona zasad etycznych. [illegible] rzuciłaby mi się na szyję i zawlokła do ołtarza, a Jadzia... Biedaczka, zmarnowała sobie życie. Taki drań...

Nawet kiedy zasnął, nie zaznał spokoju. Raz po raz zrywał się, zdawało mu się bowiem, że widzi Jadzię, [illegible] spogląda na niego i mówi z bolesną [illegible]nią:

— Po co ta poza? Jest pan woln[illegible]

Koniec końców zerwał się z posłania. Wypił kieliszek koniaku. Poczuł, że [illegible]si natychmiats coś zrobić. Ale co? [illegible]dzia, biedna smutna laleczka, jak [illegible] musi cierpieć! Ile trosk zwaliło się [illegible] tę śliczną główkę! Nagle pojął, że [illegible]cha .. kocha nie tę bezduszną laleczkę [illegible] cierpiącą kobietę, która kryła się [illegible]tychczas pod maską beztroski. Ta [illegible]bieta potrzebuje oparcia i współczucia, a nie jałowych komplementów!

— Jestem sentymentalnym idiotą, — mruknął do siebie. — Nie wolno mi [illegible] go robić!

Ale nic nie pomogło. Coraz wyraź[illegible]niej czuł, że jest głupcem, który odrzucił klejnot, biorąc go za bezwartościowy kamień.

Jeszcze zegar nie wybił ósmej, kiedy stanął przed drzwiami Jadzi. Zapukał.

Długo nie było odpowiedzi. Wreszcie rozległy się kroki Drzwi uchyliły się nieco.

— Kto tam? — zapytał głos Jadzi.

— Depesza, — odparł Ryszard i w[illegible]snął się do kuchenki.

Jadzia spojrzała na niego ze zdumieniem i osłoniła się szczelniej szlafrokiem.

— Pan... tu? — wyjąkała zaskoczona. — Po co?

— Jadziu! Rozmyśliłem się. Ubierz się natychmiast, damy na zapowiedzi.

— Nie rozumiem...

— Tu nic nie ma do rozumienia. Kocham cię i żenię się z tobą. A co się tyczy dziecka...

— Cicho, — szepnęła. — Lena, moja współlokatorka, może usłyszeć...

— A niech sobie słyszy. Adoptuję twego chłopaka.. I niech się potem [illegible] odważy powiedzieć na ciebie jedno słowo. Wychowamy go razem!

— Ależ kochany, przecież ja nie mam dziecka!

Ryszard spojrzał na nią zdumiony.

— Jak to? A fotografia?

— To mój bratnek, który ma ojca i matkę w najlepszym porządku... Przywarła do Ryszarda i spojrzała na niego zarumieniona. Znów wyglądała jak śliczna laleczka. — Nie gniewaj się na mnie, kochany.. chciałam cię tylko wystawić na próbę...

Fryderyk LITERA.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.